HYPERX QUADCAST S TRANSMISJA Z POLA WALKI

WRZESIEŃ 2021

T3

OBIEKTY POŻĄDANIA

MOTOROLA EDGE 20 PRO

Niespodziewany nokaut



APPLE iMAC M1

Potężny i kolorowy

+

FOCAL CLEAR MG

Brzmienie luksusu

PRACA ZDALNA DLA ZAAWANSOWANYCH



W ZBLIŻENIU

ONEPLUS NORD 2 5G RAZER OPUS X
DALI KATCH G2 *SONY WF-1000XM4*

8,90 zł w tym VAT 8%
NR 9/2021
ISSN: 2080-7198
INDEKS: 256714
09>



PRAWDZIWIE BEZPRZEWODOWE.
NIEWIARYGODNY DŹWIĘK.

BOWERS & WILKINS PI5 TO BEZKOMPROMISOWE I WYRAFINOWANE SŁUCHAWKI TRUE WIRELESS. WIODĄCA W KLASIE JAKOŚĆ DŹWIĘKU, GWARANTOWANA PRZEZ ZAAWANSOWANE PRZETWORNIKI I BLUETOOTH APTX™, WYDAJNY I SKUTECZNY UKŁAD ANC ORAZ DŁUGI CZAS PRACY BEZ DOSTĘPU DO ŹRÓDŁA ENERGII SPRAWIAJĄ, ŻE PI5 SĄ IDEALNĄ PROPOZYCJĄ DLA WYMAGAJĄCYCH MIŁOŚNIKÓW MUZYKI.

Bowers & Wilkins

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl



OD REDAKCJI

Czy powroty nie są wspaniałe? Jedni na pewno uwielbiają *Powrót Jedi*, inni *Powrót do przyszłości*, jeszcze inni *Powrót króla*, ale mam nadzieję, że wszyscy absolutnie kochają fakt, że po wakacjach wracamy MY!

Czasy, kiedy lato było sezonem ogórkowym w świecie technologii już dawno są za nami, więc nie miejcie wątpliwości, że gdy wy korzystaliście z uroków słonecznej pogody, my przyjemności łączyliśmy z redakcyjnymi obowiązkami. Efektem tego jest oczywiście wrześniowy numer, który napakowaliśmy naszymi słodko-gorzkimi opiniami, porównaniami i propozycjami.

Aby nie być gołosłownym, w tym wydaniu przeczytać możecie m.in. 20 naszych testów nowości sprzętowych (no dobra, jedna to oprogramowanie!), pięć opinii w dziale motoryzacyjnym i cztery recenzje gier. A kiedy już zadbacie o swoje nienasycenie, przygotowaliśmy dla was przewodnik powrotu... do pracy. Przyda się on przede wszystkim tym, dla których home office stał się czymś więcej niż tylko stanem przejściowym. Z nami sprawicie, że wasze obciążenia służbowe staną się zdecydowanie bardziej znośne, jak zresztą cała jesień.

To jednak wszystko dopiero rozgrzewka, bo jak zwykle najwięcej atrakcji czeka nas wraz z nadchodzącymi premierami na nowy sezon. Bądźcie z nami!

Marcin Kubicki
redaktor naczelny
marcin.kubicki@magazynt3.pl
@kubicki.w.odbiciu

NASI LUDZIE



Michał Lis
sekretarz redakcji / grafik

Drugi po naczelnym, dobry duch i woda na młyn naszej redakcji. Pilnuje terminów, buduje treść magazynu i tworzy jego layout. Czasami też znajduje czas na filiżankę kawy, bez której nie wyobraża sobie życia.



Agnieszka Stradecka
redaktor

Entuzjastka rozwiązań mobilnych, nowych technologii, dobrej herbaty i gier RPG. Z inżynierską precyzją testuje każdy sprzęt niezależnie od miejsca na świecie, w którym aktualnie się znajduje.

SPIS TREŚCI

HORYZONT

009
PULS
Najciekawsze zdobycze świata technologii zmierzające w twoim kierunku.

019
500+: JBL TUNE
Skąd wzięła się popularność słuchawek z aktywną redukcją szumów?

020
POSTAW NA PRODUKTYWNOŚĆ
Wyjątkowa linia laptopów dla osób, które szukają wydajności, niezawodności i elegancji pod każdym względem.

024
PROZA ŻYCIA: UŻYJ MOCY
Poznaj ładowarki i pojemne powerbanki od Energizer.

025
#TREND: ŚWIATOWA PREMIERA
Wbrew pozorom do uzyskania kinowego efektu nie potrzebujemy dużo przestrzeni.

026
PIĘKNO I WYDAJNOŚĆ
Poznaj stację all-in-one MSI Modern AM241P 11M.

028
STYL
Zakupy odzieżowe i coś dla fanów marek premium.

ANTRAKT

023
FIIO FH5S

030
TP-LINK DECO X68

097
JDS LABS ELEMENT II









POZWÓL OTOCZYĆ SIĘ WYŚMIENITYM DŹWIĘKIEM

Witamy w rodzinie Denon Home: Denon Home Sound Bar 550. Zaprojektowany przez lidera w dziedzinie kina domowego.
Podkręć swoje wrażenia podczas oglądania telewizji dzięki ścieżkom dźwiękowym Dolby Atmos i DTS:X z jednego, kompaktowego soundbara. Ciesz się imponującymi parametrami akustycznymi uzyskanymi w oparciu o 110 lat innowacji w przetwarzaniu dźwięku. Soundbar synchronizuje się z innymi głośnikami bezprzewodowymi Denon Home i produktami z funkcjonalnością HEOS Built-in, aby odtwarzać muzykę w wysokiej rozdzielczości w całym domu.



DENON HOME 150.

Kwintesencja stylu w kompaktowej obudowie - głośnik bezprzewodowy do każdego pomieszczenia, nawet tych wilgotnych, jak kuchnia, czy łazienka.



DENON HOME 250.

Poznaj wielkie HiFi o małych rozmiarach. To głośnik do średnich i większych pomieszczeń, w których zaprezentuje imponującą scenę dźwiękową.



DENON HOME 350.

Słuchaj wspaniałego dźwięku w każdym, nawet najdalszym zakątku swojego domu. Ten flagowy głośnik ma moc i klasę do wypełnienia nawet największych pomieszczeń.

POTĘŻNY DŹWIĘK 3D

Jak każdy Denon, także Denon Home Sound Bar 550 jest zbudowany tak, aby zapewnić najlepszą w swojej klasie jakość dźwięku. Znajdziesz w nim zaawansowaną konstrukcję akustyczną, ekspercko dostrojone cyfrowe przetwarzanie sygnału i wysokiej klasy przetworniki. Soundbar ten oferuje wszystko, czego potrzebujesz do uzyskania doskonałego dźwięku przestrzennego 3D bez zajmowania zbyt wiele miejsca pod telewizorem. Dzięki wbudowanemu czujnikowi zbliżeniowemu górny wyświetlacz zaświeci się, gdy tylko zbliżysz do niego dłoń.
Konfiguracja? Wystarczy podłączyć soundbar do telewizora za pomocą dostarczonego kabla HDMI, drugi do gniazdka elektrycznego i użyć aplikacji HEOS, aby skonfigurować Denon Home Sound Bar 550 w domowej sieci Wi-Fi. I już gotowe. Dzięki zapisanym w pamięci kodom większości wiodących pilotów telewizyjnych można łatwo sterować soundbarem za pomocą pilota posiadanego telewizora.





WZMOCNIJ SWOJE DOZNANIA

Opcjonalne głośniki Denon Home 150, 250, lub 350 (lub dowolny głośnik HEOS) mogą być wykorzystane jako bezprzewodowe, dedykowane głośniki tylnych kanałów, tworząc dynamiczny dźwięk przestrzenny Denon wokół Ciebie. Jeśli szukasz jeszcze więcej basu w swoim kinie domowym, podłącz bezprzewodowy subwoofer Denon DSW-1H.

CZAS NA ZMIANY.
CZAS NA DENON.

www.denon.pl

AUTOPSJA

032
APPLE IMAC M1
Atrakcyjny sprzęt z doskonałym ekranem, wydajnym procesorem i... kilkoma irytującymi niedopatrzeniami.

036
RECENZJA
OnePlus Nord 2 5G, Amazon Echo Dot 4. generacji, Nextbase 422GW, Sony WF-1000XM4, Samsung HW-Q950A, Motorola edge 20 pro, Razer Opus X, Creative SXFI Gamer, Panasonic JZ2000, HyperX QuadCast S, Dali KATCH G2, Cat B40, SanDisk Professional G-Drive, Microsoft Surface Laptop 4, Huawei MateView, Pure Air Go, Garmin Venu 2, Focal Clear MG oraz PortraitPro 21.

065
ROBOTY SPRZĄTAJĄCE
Który z nich okazał się tym najlepszym?

068
MOTORYZACJA
Najciekawsze modele samochodów, jakie możesz znaleźć w salonach.

080
ROZRYWKA
Multimedialna dawka rozrywki dla każdego.

087
PRACA ZDALNA DLA ZAAWANSOWANYCH
Pożegnaj się z tymczasowym stanowiskiem pracy, które stworzyłeś na czas lockdownu, i stwórz domowe biuro swoich marzeń.





CRÈME DE LA CRÈME



099
LISTA ZAKUPÓW
Jeśli szukasz najlepszych, najbardziej wydajnych i najatrakcyjniejszych gadżetów na rynku, dobrze trafiłeś. Oto przewodnik po świecie technologicznych zakupów stworzony dla ciebie.



PRENUMERATA
Zaprenumeruj i oszczędzaj!

Więcej szczegółów dotyczących prenumeraty „T3" znajdziesz na 98 stronie magazynu lub bezpośrednio na stronie www.avt.pl/prenumerata.



tp-link | deco

DOMOWA sieć WiFi na 6-stkę!

System WiFi 6 Mesh AX6600 **Deco X90**

Dzięki Deco X90 z łatwością stworzysz super wydajną sieć WiFi o sumarycznych prędkościach do 6600 Mb/s na całej powierzchni domu. Jednoczesna praca i nauka zdalna, streaming multimediów w wysokiej rozdzielczości oraz intensywny ruch danych generowany przez gry online? Żaden problem! Deco X90 zapewnia tak dużą wydajność, że żadne połączone urządzenie nie będzie musiało czekać na swoją kolej.

- **WiFi 6**
- **Prędkośc WiFi do 6600 Mb/s**
- **Zasięg w całym domu**
- **Port WAN 2,5 GbE**
- **Pakiet TP-Link HomeShield**
- **Płynny roaming WiFi**

3 lata gwarancji



www.tp-link.com.pl

JAM V2

CREATIVE

Moje ulubione słuchawki do rozmów nawet w głośnym otoczeniu, treningów i odpoczynku, nie męczą uszu, a ten bas!!! :)

Roksana Słupek - mistrzyni Polski 2020
w triathlonie na dystansie olimpijskim

photo by
Carl Elgin

Sound BLASTER®

NOWE, LEPSZE
DO SPORTU I DO PRACY

Ultralekkie **Sound Blaster JAM V2** są obecnie wyposażone w Bluetooth 5.0 i zaawansowane kodeki audio, aptX™ HD i aptX™ Low Latency, które zapewniają najlepsze bezprzewodowe doznania odsłuchowe.

Ciesz się bogatym, porywającym dźwiękiem i swobodnie przełączaj się między dwoma urządzeniami źródłowymi Bluetooth dzięki funkcji Multipoint, nie tracąc ani chwili muzyki.

Doświadczaj czystości głosu podczas połączeń dzięki nowej konfiguracji dwóch mikrofonów i technologii redukcji szumów, oraz pracą na baterii nawet **do 22 godzin**.



Sound BLASTER® JAM V2

22 HRS

Qualcomm aptX HD

KUPUJ W POLSKICH SKLEPACH
WSPIERAJ POLSKIE FIRMY

RTV EURO AGD

mediaexpert

ELECTRO.pl

apollo.pl

HORYZONT

NAJCIEKAWSZE ZDOBYCZE ŚWIATA TECHNOLOGII ZMIERZAJĄCE W TWOIM KIERUNKU

Prowadzący | **Michał Lis**

NA TAPECIE

BELKIN BOOST↑CHARGE PRO 3-IN-1





AUDIOENGINE A5+



Emotikonka w nazwie głośnika oznacza uśmiech, jaki wywołuje jego włączenie.



MARK LEVINSON NO 5206 & NO 5302





Michał Lis
REDAKTOR

Brzmienie premium dla najbardziej wymagających odbiorców, które doda magii nawet najsłabszemu filmowi



PRZEGLĄD TECHNICZNY
Jeśli nie mieliśmy do tej pory do czynienia z amplitunerami i nie za bardzo wiemy, co gdzie podłączyć, z pomocą przyjdzie nam aplikacja *AV Setup Guide*.

■ 17 000 PLN, www.tophifi.pl

YAMAHA RX-A8A

Oto imponujący amplituner, który otoczy nas realistycznym, głębokim dźwiękiem.

Do oglądania filmów i słuchania muzyki potrzebny jest dowolny ekran i jakiekolwiek głośniki, ale prawdziwi koneserzy kina nie zadowolą się pierwszym lepszym sprzętem. Aby w pełni zagłębić się w akcji, powinni oni zaopatrzyć się w high-endowy telewizor, zestaw kina domowego i amplituner, który zadba o odpowiednią reprodukcję ścieżki dźwiękowej i efektów specjalnych.

Yamaha MusicCast RX-A8A, flagowy przedstawiciel kultowej serii Aventage, to jedno z tych urządzeń, które nie tylko zaserwują nam perfekcyjny koktajl doznań audio, ale także bezbłędnie wpiszą się w wystrój i automatykę naszego mieszkania.

WEWNĘTRZNA SIŁA

Wystarczy jeden rzut oka na specyfikację RX-A8A, by przekonać się, z jak wszechstronnym sprzętem mamy do czynienia. Do dyspozycji otrzymujemy bogaty zestaw połączeń, w tym siedem wejść i trzy wyjścia HDMI 2.1, trzy wejścia optyczne, dwa koaksjalne i przedni port USB-A.

Amplituner jest w pełni kompatybilny z zawartością 8K/60 Hz i 4K/120 Hz, a zatem możemy mieć pewność, że pozostanie on funkcjonalny przez długie lata. Graczy ucieszy fakt, że obsługuje on wszystkie najnowsze technologie wyświetlania, w tym zmienne odświeżanie VRR i automatyczne obniżanie latencji. Na froncie bezprzewodowym możemy natomiast liczyć na Bluetooth, Wi-fi oraz system multiroom Yamaha MusicCast.

Amplituner pracuje w konfiguracji 11.2, zapewniając moc wyjściową rzędu 150 W na kanał. Oznacza to potężny, głośny dźwięk, który w odpowiednim momencie może stać się cichy i eteryczny. Kalibracja YPAO pozwoli nam optymalnie dopasować brzmienie do warunków akustycznych pomieszczenia, tak, aby zminimalizować odbicia i rezonanse.

RX-A8A ma przy tym pełne wsparcie dla DTS:X oraz Dolby Atmos z technologią wirtualnego kanału wysokości, dzięki której podczas seansu zostaniemy otoczeni dźwiękiem z każdej strony. Jeśli akurat nie dysponujemy filmem zmiksowanym w jednym z powyższych standardów, nie szkodzi: funkcja Surround:AI analizuje parametry audio i optymalizuje efekt przestrzenny tak, aby zapewnić jak najbardziej realistyczną oprawę każdej sceny, zaś wsparcie dla Auro-3D wydobędzie głębię nawet z najpłytszej ścieżki dźwiękowej.

ZEWNĘTRZNE PIĘKNO

RX-A8A to spory sprzęt, ale jego minimalistyczne wzornictwo sprawia, że prezentuje się on elegancko i szlachetnie. Na uwagę zasługuje jego konstrukcja, wykorzystująca grubą, metalową płytę bazową, sztywny szkielet i pięć nóżek, które razem chronią amplituner przed wpadaniem w wibracje. Przód urządzenia zdobią dwa szlifowane pokrętła i niewielki ekran LCD, wyświetlający najważniejsze informacje o jego statusie.

Do obsługi RX-A8A służą umieszczone z przodu przyciski sterowania, ale możemy sterować jego pracą także za pomocą pilota lub aplikacji mobilnej. Ta ostatnia daje nam dostęp do funkcji multiroom, jak również umożliwia połączenie sprzętu z Apple AirPlay 2, Siri, Alexą czy Asystentem Google.

Jeśli zależy nam na estetyce pomieszczenia, amplituner obsługuje także bezprzewodowe głośniki tylne MusicCast 20 i 50 – dzięki nim naszego salonu nie będą szpeciły kable, ciągnące się przez całą jego długość, a w trakcie seansu otoczy nas realistyczna przestrzeń dźwiękowa.

CZYSTA DOSKONAŁOŚĆ
Do stworzenia RX-A8A wykorzystane zostały najwyższej jakości komponenty, w tym kondensatory zaprojektowane specjalnie dla potrzeb tego modelu.



■ 890 PLN, www.philips.pl

PHILIPS 7000 SKINIQ

Gładka i zadbana skóra w kilka minut? To możliwe!



Dla wielu z nas golenie bywa nieprzyjemną czynnością – jeśli zmagasz się z wrastającymi włoskami i ciągłym pieczeniem skóry, na pewno dobrze wiesz, o czym mowa. Na szczęście z pomocą przychodzi nam golarka Philips serii 7000, która gwarantuje precyzyjne golenie, bez podrażniania skóry twarzy. Zastosowana w niej technologia SkinIQ na bieżąco analizuje zarost i dobiera odpowiednią moc tak, aby golenie było efektywne, a przy tym delikatne dla skóry.

Ostrza SteelPrecision poruszają się do 90 tysięcy razy na minutę, usuwając włoski tuż przy skórze, a ochronna powłoka SkinGlide zwiększa poślizg, dbając o to, by ich praca nie podrażniła cery. Dzięki temu golarka poradzi sobie nawet ze sztywnym, 3-dniowym zarostem. Do dyspozycji otrzymamy także wysuwany trymer, służący do precyzyjnego kształtowania wąsów oraz baków.

Jedno ładowanie Philips 7000 SkinIQ starcza na 60 minut pracy. Co najważniejsze, golarki można używać na mokro i na sucho.



■ Od 300 PLN, www.philips.pl

PHILIPS ONEBLADE PRO FACE+BODY

Praktyczne narzędzie do modelowania włosów na twarzy i ciele.

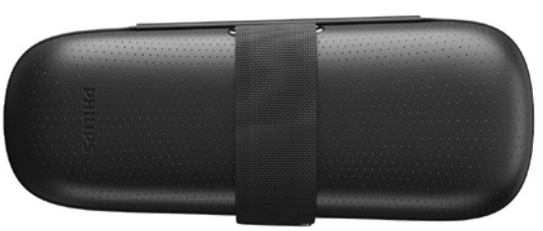

Jeśli szukasz golarki lub trymera, który poradzi sobie z każdym rodzajem zarostu lub owłosienia, dobrze trafiłeś. Oto OneBlade Pro Face+Body: wyjątkowe urządzenie do przycinania i golenia włosów na całym ciele. Zostało ono wyposażone w szybko poruszający się nożyk i grzebienie z 14 ustawieniami (możesz wybrać długość od 0,4 do 10 mm lub skorzystać ze specjalnej nakładki do ciała), co pozwala precyzyjnie i równomiernie kształtować zarost. Dwustronne ostrze umożliwia golenie w każdym kierunku, dzięki czemu dbanie o zarost będzie wygodniejsze.

OneBlade jest skuteczny nawet przy dłuższych włosach, jednym ruchem ścinając także kilkudniowy zarost. Urządzenie goli nieco powyżej skóry, dzięki czemu jego stosowanie jest komfortowe, nawet na wrażliwych obszarach ciała, jednocześnie zapewniając efekt gładkiej i zadbanej skóry. Golarka ma wodoodporny uchwyt, dlatego można stosować ją na sucho i mokro – nawet pod prysznicem.



■ 150 PLN, www.wilson-hifi.eu

WILSON ONE XD

Emotikonka w nazwie głośnika oznacza uśmiech, jaki wywołuje jego włączenie.

Wszyscy lubimy wspólnie słuchać muzyki, od dzieciaków z podstawówki po dorosłych, dyskutujących na temat wyższości jednego gatunku nad drugim o pierwszej w nocy. Przenośne głośniki Bluetooth są dlatego popularne w każdej grupie wiekowej: dzięki nim zabierzemy ulubione kawałki w dowolne miejsce i będziemy mogli podzielić się nimi ze znajomymi (i nieznajomymi). Wilson One xD to interesująca propozycja dla wszystkich miłośników dźwięku w terenie.

Ten kompaktowy sprzęt został wyposażony w baterię, która starczy nawet na 12 godzin pracy, oraz wytrzymałą, wodoodporną obudowę spełniającą standard IPX5 – oznacza to, że twojej imprezy nie przerwie nawet nagły deszcz. Zintegrowany pasek chroni go przed upuszczeniem w czasie transportu, a jeśli lubisz słuchać muzyki w trakcie spaceru, łatwo przytroczysz go do torby lub plecaka.

One xD otrzymał pojedynczy przetwornik pełnozakresowy 1,5 cala, któremu towarzyszą dwa radiatory pasywne, podkręcające głębię i dynamikę dźwięku. Zastosowany w głośniku mocny magnes dba o to, by brzmienie było bardziej głośne i wyraziste niż w urządzeniach o podobnych wymiarach.

Jeśli potrzebujesz jeszcze więcej mocy i wyrazistości, możesz sparować dwa egzemplarze Wilson One xD w świetnie brzmiącą parę stereo. Po połączeniu ze smartfonem, pracą głośnika możemy natomiast sterować za pomocą dowolnego asystenta głosowego – możliwości są nieograniczone!



PRZYJAZNE MRUGNIĘCIE
Urządzenie komunikuje swój status za pomocą diod LED – czerwony kolor oznacza niski poziom baterii, zaś niebieski wskazuje, czy głośnik został prawidłowo połączony.





Agnieszka Stradecka
REDAKTOR

Mały, ale wariat – przewidujemy, że ten leciutki głośnik już wkrótce „zarządzi” na plenerowych imprezach!

■ 600 PLN, www.belkin.com

BELKIN BOOST↑CHARGE PRO 3-IN-1

Prawdziwe „drzewo życia” dla twoich akcesoriów.



SZTUKA TWORZENIA
W procesie tworzenia BOOST↑CHARGE Pro 3-in-1, inspiracją dla projektantów Belkin były nowoczesne trendy architektoniczne, co widać w minimalistycznej formie ładowarki i jej szlachetnym wykończeniu.

Ładowarki bezprzewodowe są wygodne w obsłudze i przeważnie stylowe, ale mają jedną wadę: potrafią obsługiwać tylko jeden sprzęt jednocześnie. Jeśli dysponujemy większą liczbą gadżetów kompatybilnych ze standardem Qi, czas poświęcony na ich ładowanie znacząco się wydłuża… chyba, że wybierzemy BOOST↑CHARGE Pro od Belkin. Wbrew pozorom nie jest to awangardowa rzeźba, ale potrójna ładowarka bezprzewodowa wspierająca technologię MagSafe.

Lewy, większy uchwyt przeznaczony jest do uzupełnienia baterii w iPhonie 12 mocą 15 W. Specjalna konstrukcja umożliwia nachylanie ekranu pod dowolnym kątem, jak również umieszczenie telefonu w pozycji poziomej – w sam raz, jeśli w trakcie ładowania nabierzemy ochotę na obejrzenie serialu. Nie musimy się przy tym obawiać o los naszego sprzętu: magnetyczny uchwyt będzie trzymał telefon w miejscu nawet w sytuacji, gdy będziemy musieli szybko wysłać wiadomość tekstową.

Obok znajduje się mniejsza płytka indukcyjna, na której umieścimy Apple Watcha, zaś w podstawie „drzewa” projektanci wygospodarowali przestrzeń do ładowania AirPodsów. Propozycja Belkin jest nie tylko zachwycająca, ale także funkcjonalna. O statusie urządzenia poinformują nas diody LED: biała potwierdzi, że słuchawki zostały poprawnie umieszczone na podstawce, a żółta ostrzeże, jeśli w ładowaniu przeszkadza nam jakikolwiek inny obiekt.



Marcin Kubicki
NACZELNY

Yggdrasil wśród ładowarek bezprzewodowych, który ozdobi twoje biurko i zadba o naładowanie gadżetów



■ 3 200 PLN, www.tophifi.pl

LOEWE KLANG S3

Zintegrowany system muzyczny łączący nowoczesność i inspiracje retro.



Agnieszka Stradecka
REDAKTOR

Trzeba przyznać, że język wzornictwa Loewe się nie starzeje – ten minimalistyczny system audio z radiem wygląda po prostu powalająco!



Kompaktowe systemy muzyczne wcale nie są echem przeszłości – gdy chcemy cieszyć się kolorowym, pełnym brzmieniem, a dysponujemy niewielką przestrzenią, warto wybrać jeden z nich. Najnowsze dziecko Loewe, Klang S3, zamyka wszystko, czego możemy potrzebować, w zgrabnym i urzekająco pięknym opakowaniu.

Stylistyka urządzenia przywodzi na myśl skandynawską szkołę projektowania gadżetów: szczotkowane aluminium podkreśla czystość i prostotę designu. W górnej części urządzenia znajdują się przyciski sterowania, perfekcyjnie wkomponowane w płaski profil obudowy, oraz duży wyświetlacz, ułatwiający obsługę urządzenia.

Obok nich znalazło się także miejsce dla napędu CD. Konstrukcja działa cicho i stabilnie, a oprócz klasycznych „kompaktów" potrafi obsługiwać także płyty z plikami MP3. Klang S3 może także odtwarzać muzykę z nośników USB i źródeł Bluetooth, jak również strumieniować utwory z serwisów streamingowych: sprzęt jest kompatybilny ze Spotify, Amazon Music i Deezerem. Miłośnicy audycji radiowych otrzymają natomiast do dyspozycji tuner FM/DAB/DAB+, który pozwoli im słuchać analogowych i cyfrowych transmisji; łącznie mamy dostęp do około 25 tysięcy stacji i 10 tysięcy audycji podcastowych.

Wewnątrz systemu audio kryje się tajemnica jego wyjątkowego brzmienia: układ dwóch przetworników wspierany przez port bass-reflex. Dzięki nim każdy typ zawartości będzie zachwycająco klarowny, bogaty i wyrazisty, niezależnie od źródła dźwięku, jakie wybierzemy – nieźle, jak na sprzęt, który mieści się na półce!

MAŁE PRZYJEMNOŚCI
Jeśli szukasz jeszcze mniejszego odtwarzacza, Loewe ma dla ciebie model Klang 1 – w przeciwieństwie do opisywanego tutaj sprzętu nie ma on odtwarzacza CD.



■ 40 990 PLN (szt.), www.mark-levinson.pl

MARK LEVINSON NO 5206 & NO 5302

Perfekcyjny, high-endowy duet dla wymagających miłośników muzyki.

LATA PRAKTYKI
No 5302 i No 5206 powstały w oparciu o bogate doświadczenia marki, sięgające roku 1974, kiedy to na rynek wszedł legendarny przedwzmacniacz LNP-2.





T3 **Marcin Kubicki**
NACZELNY

Gratka dla miłośników odważnej stylistyki i wyrazistego brzmienia

Nowy zestaw od Mark Levinson na pierwszy rzut oka może nie pasować do designerskich konwencji, które prezentuje większość propozycji audio – jego wyraziste, industrialne wzornictwo niemal ociera się o brutalizm, a kontrastowa kolorystyka przykuwa wzrok. Wystarczy jednak chwila, by docenić pieczołowitość, z jaką wykonano ten wzmacniacz i przedwzmacniacz. Obydwa urządzenia są solidne i stabilne, odporne na wibracje, dzięki czemu naszych sesji z muzyką nie zepsują żadne zakłócenia. Szlachetne materiały wykończeniowe, szkło i aluminium, podkreślają, że mamy do czynienia ze sprzętem klasy premium.

Mark Levinson No 5302 to wzmacniacz wyposażony w mocny, ale precyzyjny zasilacz z pojedynczym transformatorem toroidalnym. Dzięki niemu potrafi on z właściwym wyczuciem obsłużyć każdy utwór, od tych głośnych i najbardziej dynamicznych, aż po delikatne muśnięcia strun lub klawiszy. Urządzenie może zasilać dwie kolumny lub jedną; w tym drugim przypadku możemy sparować go z drugim wzmacniaczem.

Jego idealnym uzupełnieniem będzie Mark Levinson No 5206, przedwzmacniacz klasy A. W jego wnętrzu kryje się przetwornik cyfrowo-analogowy Precision Link II, stworzony z myślą o tym modelu: DAC dokładnie interpretuje sygnały audio, wydobywając z nich wszystkie smakowite szczegóły i minimalizując szumy. W przedniej części urządzenia znajdziemy wyjście słuchawkowe o dużej mocy, do którego podłączymy nawet wymagające słuchawki.



■ www.tp-link.com.pl

TP-LINK ARCHER AX23



Zaproś nowy standard szybkości sieci do swojego domu.

Wi-fi 6 gości w naszych domach od niedawna, ale trudno wyobrazić sobie codzienną pracę i relaks bez tego standardu – dzięki niemu możemy strumieniować muzykę na jednym urządzeniu i grać online na konsoli, gdy w pokoju obok nasi domownicy oglądają serial z VOD, a w tle pracują systemy smart home.

Jeśli do tej pory nie miałeś okazji do zaproszenia routera Wi-fi 6 w swoje progi, możesz to naprawić za pomocą Archera AX23 od TP-Link. Ten stylowy sprzęt umożliwia osiągnięcie prędkości rzędu 1 800 Mb/s, a technologia OFDMA dzieli sygnał na wiele jednostek, pozwalając na maksymalne wykorzystanie przepustowości sieci. Dzięki beamformingowi sygnał dotrze do każdego zakątka domu, a połączenie pozostanie stabilne.

Na dodatek router jest kompatybilny z OneMesh od TP-Link, co oznacza, że można połączyć go z innymi, obsługującymi ją urządzeniami, w jednolitą, płynnie działającą sieć MESH – idealne rozwiązanie dla posiadaczy sporych domów.

■ 130 PLN, www.mercusys.com/pl

MERCUSYS MR30G

Niedrogi sposób na poprawę jakości połączenia.



Jeśli nie jesteś jeszcze gotowy na przejście na standard Wi-fi 6 (lub po prostu nie posiadasz kompatybilnych z nim gadżetów), nie oznacza to, że skazujesz się na słabe, wiecznie rwące się połączenie z siecią. Z routerem MR30G możesz liczyć na maksymalne prędkości sięgające 867 Mb/s w paśmie 5 GHz i 300 Mb/s przy 2,4 GHz.

Technologia MU-MIMO gwarantuje, że potrafi on obsługiwać wiele urządzeń jednocześnie, oczywiście bez utraty przepustowości sieci. Do dyspozycji otrzymasz także beamforming, za pomocą którego sygnał z routera będzie kierowany bezpośrednio w stronę odbiornika, nawet w sytuacji, gdy pomiędzy nimi znajdzie się ściana.

MR30G może także pracować jako punkt dostępowy, dołączone oprogramowanie umożliwia kontrolę rodzicielską i monitorowanie ruchu sieciowego, zaś dzięki gigabitowym portom Ethernet podłączysz do niego również gamingowy komputer czy konsolę.

■ 2 000 PLN (para), www.mp3store.pl

AUDIOENGINE A5+

Aktywne głośniki podstawkowe dla fanów realistycznego dźwięku.

CZYSTA PRAKTYCZNOŚĆ
Z tyłu lewego głośnika znajdziemy także port USB-A, który służy do zasilania lub ładowania urządzeń mobilnych – przydatne, gdy w twoim laptopie zabraknie portów na akcesoria.

Każdy z nas lubi nieco inne brzmienie: jedni preferują elektronikę, inni – mocne, rytmiczne gitary i perkusję, a jeszcze inni czerpią najwięcej satysfakcji z orkiestrowych nagrań. Niezależnie od gustu muzycznego, wszystkim z nas zależy na tym, by muzyka brzmiała nasycenie, żywo i głęboko. W osiągnięciu tego ideału pomogą nam kolumny podstawkowe A5+ od AudioEngine.

Te kompaktowe głośniki zawierają imponujący zestaw przetworników: pojedynczy mid-woofer wykonany z Kevlaru oraz tweeter o miękkiej, jedwabnej kopułce. Zostały one dostrojone w taki sposób, by zapewniać jak największą neutralność i precyzję brzmienia: zamiast sztucznego podbijania dynamiki, kolumny koncentrują się na jej wiernym odwzorowaniu. Scena dźwiękowa jest szeroka, realistyczna, zaś głosy wokalistów przyjemnie rozbrzmiewają dookoła słuchacza.

Podłączenie A5+ do posiadanych źródeł dźwięku jest banalnie proste. Kolumny są kompatybilne z dowolnym urządzeniem wyposażonym w minijacka, a do prawidłowego działania nie wymagają instalacji żadnego oprogramowania. Dzięki temu odnajdą się one w roli głośników komputerowych czy udźwiękowienia telewizora, jak i jako elementy półkowego systemu audio. Ustaw je w dowolnym miejscu i ciesz się ich unikatowym brzmieniem oraz klasycznym, atrakcyjnym designem, utrzymanym w uniwersalnej czerni, atrakcyjnym drewnie bambusowym lub szlachetnej bieli.









T3 Agnieszka Stradecka
REDAKTOR

Najlepszy dowód na to, że pięknie i precyzyjnie brzmiące audio nie musi kosztować fortuny

JBL TUNE 760NC



Czego potrzebujemy do produktywnej pracy lub pełnego relaksu? Większość z nas odpowie „ciszy i spokoju” – w końcu trudno skoncentrować się na wykonaniu jakiegokolwiek zadania, gdy z każdej strony dobiegają do nas odgłosy codzienności, a odpoczynku wśród zgiełku i hałasu nie można nazwać odpoczynkiem.

Właśnie stąd wzięła się popularność słuchawek z aktywną redukcją szumów. Tune 760NC obiecują nam możliwość odcięcia się od rzeczywistości nawet na 35 godzin, a po rozładowaniu, do uzyskania kolejnych 2 godzin pracy, wystarczy zaledwie 5 minut ładowania. Jeśli akurat nie potrzebujemy korzystać z ANC, po wyłączeniu tej funkcji czas pracy na baterii wydłuża się do imponujących 50 godzin. Mimo wokółusznej konstrukcji, która szczelnie otula małżowiny, transport słuchawek to żaden problem: składane do wewnątrz nauszniki ułatwią schowanie ich do plecaka.

Tune 760NC są przy tym bezkompromisowe pod względem brzmienia – nie musimy obawiać się, że po włączeniu ANC nasze ulubione utwory będą płytkie i zamulone. Technologia PureBass pozwoli nam zanurzyć się w głębokim, soczystym dźwięku, pełnym dynamicznych basów, barwnych tonów średnich i wyrazistych sopranów.

Słuchawki są lekkie i ergonomiczne, dzięki czemu długie sesje z muzyką będą prawdziwą przyjemnością od pierwszej sekundy do ostatniej. Na dodatek mogą one pochwalić się stabilną i szybką łącznością: do sparowania Tune 760NC z urządzeniem z systemem Android wystarczy wciśnięcie jednego przycisku, a wielopunktowe połączenie umożliwia swobodne przełączanie się pomiędzy dwoma źródłami dźwięku.
590 PLN, www.jbl.com.pl



Michał Lis
REDAKTOR

Jeśli ktoś ma problemy z przestawieniem się na pracę zdalną, podaruj mu najlepszy prezent – ciszę!

JBL TUNE 710BT

Chociaż sezon wakacyjny dobiegł końca, nie oznacza to, że musimy rezygnować z wycieczek czy weekendowych wypadów poza miasto. W podróży liczy się niezawodność i mobilność, dlatego do walizki przeważnie zabieramy jak najlżejszą i najwygodniejszą w transporcie elektronikę, na przykład słuchawki JBL Tune 710BT.

Ich nowoczesna, minimalistyczna stylistyka i lekka konstrukcja nie zdradzają mocy, jaka kryje się wewnątrz. 40-milimetrowe przetworniki dynamiczne zostały wyposażone w obsługę technologii PureBass, dostarczającej nam zbalansowanego, kolorowego brzmienia. Wrażenia dźwiękowe to dopiero początek: pracą słuchawek możemy zarządzać za pomocą komend głosowych, co umożliwia przyjęcie połączenia telefonicznego, gdy akurat wynosimy ciężką walizkę z pociągu.

Jedno ładowanie Tune 710BT to nawet 50 godzin pracy. Podobnie jak zaprezentowany powyżej model 760NC, potrafią one zapamiętać dwa źródła Bluetooth, więc skorzystamy z nich zarówno w domu przy laptopie, jak i w drodze, gdy oglądamy film na ekranie smartfona.
370 PLN, www.jbl.com.pl



MSI MODERN POSTAW NA PRODUKTYWNOŚĆ



WYJĄTKOWA LINIA LAPTOPÓW DLA OSÓB, KTÓRE SZUKAJĄ WYDAJNOŚCI, NIEZAWODNOŚCI I ELEGANCJI POD KAŻDYM WZGLĘDEM

Co przywodzi ci na myśl słowo „nowoczesność”? Każdy z nas odpowie na to pytanie nieco inaczej – niektórym kojarzy się ono przede wszystkim z wygodą, inni zwrócą uwagę na kryjącą się w nim wszechstronność i wielozadaniowość, a jeszcze inni – miejski, ponadczasowy szyk.

Niezależnie od tego, który z tych aspektów wydaje nam się najistotniejszy, prawdziwie nowoczesne komputery powinny cechować się wszystkimi spośród nich. Kilka tygodni temu do redakcji „Magazynu T3” trafiły notebooki z serii MSI Modern w wersji z ekranem 14 cali oraz matrycą 15,6 cala. Mieliśmy okazję wypróbować ich możliwości w pracy, podczas relaksu oraz w trakcie podróży – czy potrafiły one dotrzymać nam kroku w każdej z tych sytuacji?

DOMOWA RZECZYWISTOŚĆ – PRACA I NAUKA

Mimo tego, że coraz więcej firm wraca do pracy stacjonarnej, wiele osób zdecydowało się na pozostanie w trybie zdalnym, w tym część naszej redakcji. Wbrew pozorom, do wykonywania zawodu redaktora potrzebne jest nie tylko lekkie pióro: do pracy w wielu programach jednocześnie i obróbki materiałów graficznych niezbędny będzie odpowiednio wydajny sprzęt. W pracy biurowej towarzyszył nam MSI Modern 15 (od 2 400 PLN), wyposażony we wszystko, czego potrzeba do wygodnego wypełniania służbowych obowiązków.

Mocny procesor to podstawa, dlatego sercem laptopa został Intel Core 11. generacji: w testowanym przez nas modelu był to niedrogi, ale wydajny Core i3, ale do dyspozycji otrzymujemy także tytanów produktywności Core i5 oraz Core i7. Układy te charakteryzują się wysokim taktowaniem, przez co zapewniają odpowiednią wydajność do realizacji skomplikowanych zadań. W chwilach, gdy potrzebujemy szczególnie dużo mocy, do głosu dochodzi technologia Intel Turbo Boost 2.0 – dzięki niej procesor osiągnie pełnię swoich możliwości.

W praktyce wszystko działało płynnie i wydajnie: MSI Modern 15 radził sobie z intensywnym multitaskingiem, nawet w programach, które mocno obciążają procesor (hej, *Google Chrome*!), a także nie nagrzewał się do nieprzyjemnych temperatur. Układowi od Intela towarzyszyło 8 GB pamięci RAM i superszybki dysk SSD NVMe o pojemności 512 GB, umożliwiający błyskawiczny transfer i zapis dokumentów.

Do optymalizacji pracy laptopa służy oprogramowanie *MSI Center*. Prosty, czytelny interfejs daje nam dostęp do wszystkich zasobów urządzenia, pozwalając dopasować jego działanie do naszych aktualnych potrzeb. Możliwość indywidualnego zarządzania każdą aplikacją oraz tworzenia własnych ustawień wydajności pozwoli na jeszcze wygodniejszy multitasking przy zachowaniu długiego czasu pracy na baterii.

Domowe biuro nie może obyć się bez odpowiedniego ekranu. MSI Modern 15 oferuje nam 15,6-calową matrycę IPS o rozdzielczości 1920x1080 px i standardowym formacie 16:9, wygodnym i w pracy, i podczas strumieniowania filmów. Jasny, otoczony wąskimi ramkami ekran umożliwiał korzystanie z laptopa w świetle słonecznym bez mrużenia oczu, a ponadto zauroczył nas bogactwem barw i ostrością. Pracę w jasnych pomieszczeniach ułatwiała natomiast specjalna pokrywa antyrefleksyjna.

Klawiatura laptopa została stworzona z myślą o komforcie. Przyciski o skoku 1,5 mm i odpowiednio wyważonej czułości ograniczają potencjalne literówki, usprawniając tym samym pracę. Klawisze są podświetlane na biało, dlatego na MSI Modern 15 mogliśmy bez problemu pracować nawet w słabym świetle – to idealny dodatek dla „sów", które zaliczają skok produktywności w nocy.

Domowe biuro nie obędzie się bez odpowiedniego wyboru złączy. Tutaj prawdziwą gwiazdą jest port USB-C 4.0 ze wsparciem dla technologii Thunderbolt, zapewniającej przesyłanie danych z prędkością do 40 Gb/s: archiwizacja plików na zewnętrznych nośnikach będzie teraz szybsza niż kiedykolwiek. Do dyspozycji otrzymamy także dwa uniwersalne złącza USB-A, minijacka i wyjście HDMI 4K/60 Hz, w sam raz do podłączenia dodatkowego monitora i cieszenia się pełną produktywnością. Zintegrowany czytnik kart microSD to natomiast najlepszy przyjaciel fotografa – dzięki niemu bez problemu przeniesiemy na komputer wszystkie zdjęcia i klipy.

Chociaż MSI Modern 15 towarzyszył nam przede wszystkim w domowym biurze, sprawdzi się on także w podróży. Lekka, aluminiowa obudowa ma w najgrubszym miejscu zaledwie 16,9 mm, dzięki czemu sprzęt zmieści się zarówno do eleganckiej aktówki, jak i do wypakowanego po brzegi plecaka turystycznego. Laptop waży zaledwie 1,6 kg, mamy zatem pewność, że po jego spakowaniu nie przekroczymy limitów wagi na lotnisku. Sprzęt jest przy tym elegancki i minimalistyczny, a zatem będzie idealnym dodatkiem do formalnego, biznesowego stroju. W delegację lub na wycieczkę możemy jednak zabrać także inne urządzenie…

BIZNES POD PALMAMI – PRACA W PODRÓŻY

Praca zdalna nie musi koniecznie odbywać się w domu: dla wielu osób ten tryb kariery staje się przepustką do częstego podróżowania po kraju i poza jego granicami, często w poszukiwaniu nowych wyzwań zawodowych. Użytkownikom tym zależy na ograniczeniu objętości zabieranego bagażu, dlatego wybierają oni laptopy o mniejszych przekątnych ekranu i ultralekkich obudowach. Kompaktowe urządzenia są niedoścignione także na spotkaniach służbowych i w trakcie wyjazdowych konferencji.

MSI Modern 14 (od 2 400 PLN) to właśnie propozycja dla globtroterów i mobilnych biznesmenów, stawiających na niezrównaną wydajność w każdej sytuacji. My również postanowiliśmy sprawdzić jego możliwości w terenie.

Już sam design laptopa zachęca do zabrania go w podróż i pokazania całemu światu. Aluminiowa, smukła obudowa – w najgrubszym punkcie mająca zaledwie 16,9 mm – dostępna jest w kilku atrakcyjnych kolorach, od klasycznej szarości aż po subtelne beże i błękity. Całość waży zaledwie 1,3 kg, ale potrafi wytrzymać naprawdę wiele przygód: podobnie jak MSI Modern 15, również mniejszy laptop pomyślnie przeszedł wojskowe testy wytrzymałości, oznaczone normą MIL-STD 810G. Trudy podróży i towarzyszące im niespodzianki będą mu na pewno niestraszne.

Mobilność idzie w parze z produktywnością: wewnątrz obudowy Modern 14 kryją się same wydajne podzespoły. W najwyższej konfiguracji do dyspozycji





otrzymujemy procesor Intel Core i7 11. generacji, któremu towarzyszy 8 GB RAM-u i 512 GB superszybkiej pamięci SSD NVMe. Nasz egzemplarz testowy był wyposażony w układ Core i3, przeznaczony przede wszystkim do zastosowań biurowych. Dzięki starannie dobranym podzespołom, laptop zapewnia nam wygodną i sprawną pracę w każdej sytuacji, a ponadto zużywa niewiele energii.

W urządzeniach dla podróżników istotną rolę pełni czas pracy na baterii, dlatego aby maksymalnie go wydłużyć, warto skorzystać z odpowiednich ustawień. Za optymalizację pracy MSI Modern 14 odpowiedzialny jest program *MSI Center*, dlatego wszystkie opcje konfiguracyjne będziemy mieć pod ręką.

Zastosowana w laptopie klawiatura została wyposażona w przyciski o krótkim, ergonomicznym skoku 1,5 mm. Klawisze natychmiast reagowały na przyciśnięcie, a przy tym były ciche i precyzyjne – dzięki temu nasza praca w miejscu publicznym nie rozpraszała osób siedzących dookoła. Co ciekawe, specjalna konstrukcja zawiasu lekko unosi klawiaturę i nachyla ją w naszą stronę, ułatwiając pisanie i zapewniając naturalne ułożenie nadgarstków. Subtelne, białe podświetlenie przycisków przydaje się w słabych warunkach świetlnych lub w nocy. Taka konstrukcja laptopa wpływa także na jego stabilność: z MSI Modern 14 wygodnie korzystało nam się zarówno po oparciu sprzętu na kolanach, jak i na biurku.

Chociaż komputer jest smukły i kompaktowy, nie zabrakło w nim wielu złączy. Port Thunderbolt 4 może służyć do podłączania zewnętrznych nośników lub dodatkowych ekranów, a także ładowania urządzeń mobilnych. Całości dopełniają pełnowymiarowe wyjście HDMI, uniwersalny port audio, dwa złącza USB-A oraz czytnik kart microSD – zarządzanie plikami nigdy nie było prostsze.

W podróży raczej nie będziemy korzystać z zewnętrznych monitorów, dlatego MSI Modern 14 został wyposażony w ekran, który zapewni nam pełną wygodę pracy. Jasna, ostra matryca o przekątnej 14 cali ma rozdzielczość 1920x1080 px, dostosowaną zarówno do programów biurowych, jak i filmów strumieniowanych przez internet. Panel IPS jest pokryty antyrefleksyjną powłoką, dzięki czemu pracy w jasnych pomieszczeniach nie przerwą nam irytujące odblaski.

PO GODZINACH – ROZRYWKA I HOBBY

Nie samą pracą człowiek żyje, a po ciężkiej harówce zasługujemy na chwilę odpoczynku. Dla niektórych będzie to wieczór przy ulubionym serialu, dla innych – kolejny stopień internetowego kursu programowania lub chwila na obrobienie najnowszych fotek lub klipów wideo. Chociaż każdy z nas ma inne hobby, wydajny komputer przyda nam się w realizacji właściwie każdego z nich. Urządzenia z serii MSI Modern doskonale nadają się do realizacji naszych pasji.

Fotografia to coraz popularniejszy sposób na spędzanie wolnego czasu – aby rozpocząć przygodę z tą sztuką, wystarczy tylko smartfon i odrobina inwencji. Zrobione fotki najwygodniej obejrzymy i obrobimy właśnie na komputerze. Dzięki wydajnym procesorom ze zintegrowaną grafiką Intel Graphics, laptopy MSI Modern poradzą sobie z obsługą profesjonalnych edytorów zdjęć, takich jak *Adobe Lightroom* lub *PortraitPro 21*. Do edycji klipów wideo, filmowcy mogą potrzebować nieco więcej mocy graficznej, którą zapewni im opcjonalna, dedykowana karta graficzna GeForce MX450. Układ ten co prawda nie został stworzony z myślą o graczach, ale jest na tyle mocny, by udźwignąć proste lub kilkuletnie tytuły.

Nie wszyscy jesteśmy jednak zainteresowani sztukami wizualnymi – do wielu z nas najmocniej przemawia muzyka. Programy do nagrywania i miksowania dźwięku są teraz na wyciągnięcie ręki, a wraz z nimi tysiące tutoriali dla początkujących i zaawansowanych. Laptopy z serii Modern zostały wyposażone w obsługę audio wysokiej rozdzielczości. Osoby zajmujące się obróbką muzyki na pewno docenią wsparcie dla dźwięku 24 bit/192 kHz, pozwalającego usłyszeć każdy szczegół obrabianego kawałka lub ścieżki dźwiękowej. To również dobra wiadomość dla melomanów, spragnionych możliwie najlepszego brzmienia z lokalnych plików i serwisów streamingowych. Do dyspozycji otrzymamy także technologię Nahimic 3, naśladującą prawdziwy dźwięk przestrzenny i dbającą o krystalicznie czystą jakość przesyłania głosu.

Skoro już przy strumieniowaniu jesteśmy – nikt nie lubi, gdy odtwarzane filmy lub seriale zacinają się w trakcie seansu. Seria MSI Modern została wyposażona w szybkie moduły Wi-fi, które nie zawiodły nas nawet przy największym obciążeniu sieci: Modern 15 jest kompatybilny ze standardem Wi-fi 6, zaś Modern 14 obsługuje Wi-fi 5. Miłośnicy gadżetów bezprzewodowych ucieszą się natomiast z Bluetootha 5.1 (15) lub 5.0 (14).

Biznesowo-lifestyle'owe laptopy od MSI spełniły nasze oczekiwania czy to w pracy, czy też podczas zasłużonego odpoczynku. Miło wspominamy kilkanaście dni spędzonych w ich towarzystwie i z czystym sumieniem polecamy je wszystkim użytkownikom, którzy szukają lekkiego, wszechstronnego sprzętu o czystym, minimalistycznym wzornictwie i mocnych podzespołach. Te laptopy są w pełni godne określenia „nowoczesne"!



T3

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



GOTOWI NA WSZYSTKO
W zestawie ze słuchawkami otrzymamy całkiem pokaźny wybór akcesoriów, od różnych typów dousznych końcówek (piankowych lub silikonowych) aż po wtyczki 2,5, 3,5 oraz 4,4 mm.

FIIO FH5S

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że monitory douszne dają ładny i kolorowy, ale zamknięty dźwięk – w końcu nie da się obejść ograniczeń, jakie narzuca kompaktowa, zamknięta forma obudów, prawda? Okazuje się jednak, że da się. FiiO FH5s to hybrydowa konstrukcja półotwarta, wyposażona w wentylowane otwory, które redukują nadmierne ciśnienie akustyczne, w efekcie dając efekt szerszej sceny dźwiękowej i naturalnego, bardziej dźwięcznego brzmienia. Wewnątrz każdej dousznej „pchełki" kryje się podwójny układ, złożony z przetwornika dynamicznego i hybrydowego, co pozwala uzyskać lepszą dynamikę i realizm wokali oraz mocniejsze basy. Do stworzenia słuchawek wykorzystano jedynie najwyższej klasy komponenty, dostrojone w taki sposób, by harmonicznie się uzupełniały, a dzięki trzem przełącznikom strojenia możliwe będzie dopasowanie ich brzmienia do każdego gatunku muzyki i gustu. Trudno również przejść obojętnie obok ich wzornictwa, łączącego klasyczną czerń lub srebro z odważnym akcentem w barwie różowego złota.

1 130 PLN, www.mp3store.pl



UŻYJ MOCY

Poznaj ładowarki i pojemne powerbanki od Energizer.

Któż z nas nie doświadczył kiedyś stresu związanego z rozładowującą się baterią w smartfonie? Gdy poziom naładowania wydaje się spadać w oczach, a skorzystanie z gniazdka nie będzie możliwe jeszcze przez długie godziny, rozwiązaniem problemu będzie wyłączenie Wi-fi, Bluetootha i wszystkich dodatkowych aplikacji… lub skorzystanie z powerbanka.

Jeśli zdarza ci się narzekać na krótki czas pracy akumulatora, koniecznie sprawdź propozycje Energizer. Do wyboru masz trzy unikatowe linie produktowe: Max, HighTech i Ultimate. Ta pierwsza została stworzona z myślą o użytkownikach szukających niedrogich, acz praktycznych rozwiązań. W wytrzymałych obudowach zamknięte zostały baterie o pojemności od 3 000 aż po 72 000 mAh – ta ostatnia stacja ładująca obsłuży nawet niewielki kemping. Do dyspozycji otrzymasz superszybkie złącza wyjściowe USB-A oraz technologię PowerSafe Management, chroniącą przed przeładowaniem podłączonego urządzenia.

Seria HighTech to propozycja dla osób, które lubią nowoczesne technologie: znajdziesz w niej powerbanki, wyposażone w dodatkowe funkcje, na przykład praktyczne wyświetlacze LCD wskazujące poziom naładowania gadżetu oraz technologie ochrony baterii. Dla fanów luksusowego designu przeznaczona jest natomiast linia Ultimate, łącząca w sobie atrakcyjne wzornictwo, pasujące do eleganckich flagowców, i funkcje przyspieszające ładowanie urządzeń z iOS i Androidem. Proces ładowania twoich akcesoriów przyśpieszą dwukierunkowe złącza USB-C, które posłużą także do uzupełnienia powerbanka.

W ofercie Energizer znajdziesz także wydajne ładowarki bezprzewodowe do twojego domu, biura lub samochodu. Są one kompatybilne ze standardem Qi, co oznacza, że posłużą ci do naładowania wszystkich posiadanych gadżetów, od smartfona po słuchawki true wireless.

Z produktami Energizer nie ma co obawiać się o ładowanie, dlatego zrelaksuj się i – jak to mówią – naładuj baterie. Pełną ofertę poznasz bliżej na www.salonydenon.pl.

MOCY PRZYBYWAJ!



ENERGIZER QE10012PQ
Dwa w jednym – ten powerbank o pojemności 15 000 mAh naładujesz za pomocą stacji bezprzewodowej, która może również uzupełnić akumulator twojego smartfona. Sprzęt jest kompatybilny z funkcją Power Delivery.
210 PLN, www.salonydenon.pl



ENERGIZER UE15002PQ
Jak na urządzenie z serii Ultimate przystało, UE15002PQ zapewnia wszystko, czego możemy wymagać od funkcjonalnego powerbanka – 15 000 mAh dodatkowej energii, dwa porty USB-A i jeden USB-C oraz ochronę przed zwarciem.
190 PLN, www.salonydenon.pl



ENERGIZER UE10054
Kompaktowy, smukły i elegancki, ten powerbank 10 000 mAh sprawdzi się zarówno w podróży, jak i w damskiej torebce. Dwa porty wyjściowe umożliwią jednoczesne uzupełnienie baterii w dwóch urządzeniach.
90 PLN, www.salonydenon.pl

ŚWIATOWA PREMIERA



Chociaż nowoczesne telewizory kuszą soczystym, szczegółowym obrazem i fantastycznym dźwiękiem, to projektory takie jak Samsung The Premiere potrafią zapewnić nam kinowe wrażenia. Ogromny, wyświetlany na ścianie obraz z tego laserowego projektora krótkiego rzutu pozwala przenieść się w sam środek akcji i zapomnieć o świecie rzeczywistym. Jeśli nie dysponujemy perfekcyjną ciemnią, nie szkodzi – Samsung The Premiere LSP9T został stworzony po to, by zamienić każde pomieszczenie w salę projekcyjną.

Projektor potrafi wyświetlać ekran o przekątnej od 100 do 130 cali. Wbrew pozorom do uzyskania kinowego efektu nie potrzebujemy dużo przestrzeni: aby wygenerować 100-calowy obraz, musimy zapewnić mu zaledwie 113 mm odległości od ściany. Technologia Ultra Krótkiego Rzutu pozwala także na łatwiejsze wkomponowanie urządzenia w wystrój naszego pomieszczenia. To szczególnie ważne w niewielkich mieszkaniach, gdzie duży telewizor może zdominować przestrzeń – elegancki The Premiere LSP9T płynnie wtopi się w otoczenie, a jego wykończenie z tkaniny doda mieszkaniu odrobiny ciepła.

Nie musisz też martwić się o dźwięk. The Premiere ma wbudowany system audio 4.2 z 40-watowymi głośnikami, a to rzadkość w tego typu urządzeniach. Zastosowana tutaj technologia Samsung Acoustic Beam wykorzystuje 44 otwory do precyzyjnego, przestrzennego rozprowadzenia dźwięku, tak, aby uzyskać jak najbardziej realistyczną oprawę audio.

W filmach, podczas transmisji sportowych czy koncertów muzycznych najważniejsza jest nie tylko wielkość ekranu, ale głównie jakość obrazu. Każdy, kto będzie miał okazję zobaczyć projektor The Premiere LSP9T w akcji doceni zalety Technologii Potrójnego Lasera, dzięki której uzyskano doskonałą ostrość obrazu w jakości 4K ze wsparciem dla HDR10+, oraz z wiernie oddanymi kolorami i dynamicznymi kontrastem, porównywalnymi z najnowszymi modelami telewizorów. Dzięki wysokiej jasności 2 800 lumenów, The Premiere LSP9T możemy oglądać filmy nawet w pokojach z światłem słonecznym, co oznacza, że godzina seansu zależy tylko od naszych upodobań, a nie od pory dnia.

Nieduży, smukły i zaprojektowany przez designerów projektor oferuje nawet więcej niż telewizory 4K, ale bez kabli i skomplikowanego montażu. Bardzo duży ekran, wysoka jakość obrazu, szybkie i intuicyjne menu z takimi aplikacjami filmowymi jak *Netfilx*, *HBO GO* czy *player*, ale też tuner telewizyjny DVB-T2. Funkcja Dotknij i Wyświetl umożliwi przesłanie obrazu z kompatybilnego smartfona bezpośrednio na projektor.

Czy potrzebujesz czegoś więcej?

27 999 PLN, www.samsung.com/pl



PIĘKNO I WYDAJNOŚĆ

Poznaj stację all-in-one MSI Modern AM241P 11M – idealnego współpracownika, który zachwyci cię wydajnością, niezawodnością i elegancją.

Służbowe obowiązki z dnia na dzień zaprzątają nam sporo uwagi. Wideokonferencje, raporty, projekty, zlecenia… gdy na głowie mamy tyle spraw, po prostu nie możemy pozwolić sobie na jakiekolwiek problemy natury sprzętowej. Wydajny, funkcjonalny komputer jest podstawą każdego domowego (i nie tylko) biura: dzięki niemu praca będzie szła sprawniej, a nasza produktywność utrzyma się na wysokim poziomie. Na dodatek urządzenia dla profesjonalistów są wyposażone w szereg technologii dbających o oczy i postawę użytkownika, które ograniczą nasze zmęczenie po ośmiu godzinach wpatrywania się w ekran.

Prawdziwym przebojem na rynku komputerów do pracy są modele all-in-one: ich eleganckie, smukłe formy wprowadzają przyjemny ład w miejscu pracy i pozwalają skupić się na tym co ważne. Tego typu sprzęt znajdziesz w ofercie każdego producenta, ale jeśli chcesz wyposażyć swoje domowe biuro w najlepsze możliwe rozwiązanie, zwróć uwagę na MSI Modern AM241P 11M – stylową i wydajną propozycję, która stanie się nieodłącznym towarzyszem twoich służbowych zmagań.

PŁASZCZYZNA MOCY

Aż trudno uwierzyć, że wewnątrz tak smukłej obudowy kryją się tak potężne podzespoły. Modern AM241P 11M ma zaledwie 195 milimetrów grubości, dzięki czemu nie będziesz mieć problemów z jego ustawieniem nawet na małym biurku. Podstawa jest regulowana, pozwalając zarówno na podniesienie ekranu, jak i jego nachylenie. W ten sposób precyzyjnie dopasujesz komputer do swojego miejsca pracy i zadbasz o odpowiednią ergonomię.





Wąskie, eleganckie ramki otaczają 24-calowy panel IPS o rozdzielczości 1080p. Ekran charakteryzuje się wysoką jasnością, a dzięki powłoce antyrefleksyjnej skorzystasz z niego także w ostrym słońcu. Został on wyposażony w rewolucyjną technologię Anti-Flicker, eliminującą migotanie obrazu, które powoduje bóle głowy i zmęczenie oczu. Jeśli zdarza ci się pracować po zmierzchu, na pewno docenisz tryb Less Blue Light, który odfiltruje zaburzające cykl snu niebieskie światło, zapewniając ci tym samym spokojny sen. Szerokie pole widzenia 178 stopni ułatwi natomiast prezentację wyników twojej pracy współpracownikom.

Co ciekawe, MSI postanowiło zrezygnować z internetowego „oczka", umiejscowionego ponad ekranem. Zamiast niego do dyspozycji otrzymasz odłączaną kamerę FHD, która zadba



o to, żeby twój wizerunek pozostał jak najbardziej profesjonalny. Dwa głośniki 3 W i oprogramowanie *MSI Center* zagwarantują ci natomiast w pełni zrozumiałe połączenia audio.

Modern AM241P 11M oferuje także bogactwo dostępnych portów: od USB-C i USB-A po Ethernet, HDMI i minijacka. Akcesoria bezprzewodowe podłączysz do komputera za pośrednictwem Bluetootha, zaś dzięki Wi-fi możesz zapomnieć o dodatkowych przewodach. Wsparcie dla standardu montażowego VESA pozwoli ci zawiesić komputer na ścianie, uwalniając jeszcze więcej miejsca na biurku.

PRACOWNIK MIESIĄCA

W pracy liczy się nie tylko ergonomiczny ekran i możliwość podłączenia wszystkich akcesoriów: tutaj potrzebujemy przede wszystkim wydajności. W linii Modern AM241P 11M znajdziemy szybkie procesory (w najwyższej wersji nawet Intel Core i7-1165G7) z grafiką Iris Xe, maksymalnie 64 GB RAM-u oraz pojemne dyski wewnętrzne SDD do 512 GB. Tak wyposażony sprzęt zadowoli nawet najbardziej zaawansowanych adeptów multitaskingu, zaś po zakończeniu pracy posłuży ci także do edycji zdjęć i filmów.

Rozszerzanie pamięci jest teraz łatwiejsze niż kiedykolwiek, a to za sprawą konstrukcji Storage Rapid Upgrade, nie wymagającej rozkręcania całego urządzenia. Komputer otrzymał także system chłodzenia klasy serwerowej, skutecznie odprowadzający ciepło generowane przez podzespoły i zapewniając wysoką wydajność i stabilność nawet w ogniu zadań.

Osoby, które prowadzą własny biznes, dobrze wiedzą, jak ważne jest bezpieczeństwo danych. Modern AM241P 11M obsługuje technologię Trusted Platform Module, stworzoną po to, by dać ci pełną kontrolę nad sprzętowym zabezpieczeniem najważniejszych plików. Pozwala ona szyfrować poufne dokumenty i hasła dostępu za pomocą dedykowanych kluczy, do których dostęp będą miały jedynie upoważnione osoby.

Propozycja all-in-one od MSI to także urządzenie, które bezbłędnie wpasuje się w twój służbowy ekosystem. Funkcja Instant Display pozwala podłączyć go do dowolnego komputera w charakterze monitora, ciesząc się wszystkimi zaletami, jakie zapewnia jego duży i jasny ekran. Jeśli potrzebujesz więcej przestrzeni na okna, możesz natomiast skorzystać z portu HDMI i podłączyć doń dodatkowy wyświetlacz. Do dyspozycji otrzymasz także szczegółowe menu ustawień ekranu, pozwalające precyzyjnie dobrać odpowiednią temperaturę barw, ostrość i kontrast. Jego obsługę ułatwia pięciokierunkowy joystick, umieszczony z tyłu obudowy.

Wybierając MSI Modern AM241P 11M masz pewność, że w pełni wykorzystasz swoją produktywność i kreatywność. Więcej informacji na temat komputera znajdziesz na stronie www.pl.msi.com.



Dni stają się krótsze i chłodniejsze, ale w powietrzu wciąż unoszą się zapachy lata. Ubierz się wygodnie i ruszaj na poszukiwanie przygód!

BABIE LATO

01



02





03

04



01 **BLUZA DIADORA**
Diadora to marka z tradycjami, której historia sięga 1948 roku. Jej modowe DNA widać w bluzie Sweatshirt Crew 5palle WNT, wykonanej z miękkiej bawełny i wykończonej okrągłym dekoltem. Z przodu zdobi ją logo Diadora, a wygodę noszenia gwarantują mankiety i pas ze ściągaczem. Proste, ale robiące wrażenie uzupełnienie każdej casualowej stylizacji.
240 PLN, www.mmsport.pl

02 **SPODNIE LEE**
Kolekcja jesienna obejmuje dżinsy, które świetnie sprawdzają się w wielu stylizacjach. Znalazły się w niej spodnie o dopasowanym, regularnym i luźnym kroju, dzięki czemu każdy mężczyzna znajdzie model idealnie dobrany do swojej sylwetki. Są one wykonane z wytrzymałych materiałów o ponadczasowym charakterze. Wśród fasonów dla mężczyzn na jesień marka proponuje zwłaszcza dżinsy Rider – oryginalny model slim zaprojektowany przez Lee Jeans w 1948 roku.
340 PLN, www.lee.pl

03 **BUTY NATIVE**
Od początku swojej działalności marka Native Shoes stawia na wygodę i poszanowanie dla środowiska: jej buty są lekkie, wygodne, funkcjonalne i przyjemne dla skóry, a przy tym wykonane całkowicie z wegańskich materiałów. Na dodatek firma pracuje nad programem, dzięki któremu do roku 2023 każda para butów będzie mogła zostać oddana do recyklingu, zyskując tym samym drugie życie.
270 PLN, www.mmsport.pl

04 **BUTY KEEN**
Lubisz sportowe wyzwania i długie, piesze wędrówki? Koniecznie sprawdź najnowszą propozycję od Keen. W modelu Ridgeflex wykorzystano konstrukcję kultowego modelu Targhee i technologię KEEN. BELLOWS FLEX, zapewniającą sprężystość i lepsze dopasowanie. Dzięki niej możesz wędrować łatwiej i szybciej, oszczędzając nawet 60% energii, a buty będą odporne na pękanie i przecieranie.
700 PLN, www.keen.pl

Dwa nowe, uwodzicielskie zapachy właśnie trafiły do kultowej linii The Liquors – czas upoić się ich wysmakowanymi woniami.

THE LIQUORS BY KILIAN
APPLE BRANDY & L'HEURE VERTE

Dobry alkohol potrafi przenieść nas w podróż do miejsca, z którego pochodzi – w kieliszkach wina czuć ciepło słońca, w którym dojrzewały winogrona, zaś ożywczy smak craftowego piwa zdradza wiele tajemnic browaru. Na taką właśnie wyprawę zaprasza nas Kilian Hennessy w swoich dwóch nowych zapachach z luksusowej linii The Liquors, inspirowanej najlepszymi trunkami świata.

Apple Brandy on the Rocks nawiązuje do ulubionego drinka nowojorczyków. W jego sercu znajduje się owocowa nuta, której towarzyszy świeża woń, przywodząca na myśl zmrożony alkohol, będąca połączeniem bergamotki, ananasa i kardamonu. Sam zapach brandy został odwzorowany za pomocą rumu, mchu i wanilii. Całość jest osadzona na ciepłej, głębokiej bazie z drzewa cedrowego i ambroksanu, dodającej kompozycji elegancji.

Jeśli nabierzemy ochoty na europejskie klimaty, możemy wypróbować L'Heure Verte. Inspiracją do jego stworzenia jest gorzki, wyrazisty absynt, stanowiący także serce kompozycji. Towarzyszą mu liść fiołka i korzeń lukrecji o gęstym zapachu, przypominającym cukrowy syrop. Baza z paczuli, wetywerii i drzewa sandałowego przywodzi na myśl woń paryskiego powietrza tuż po zachodzie słońca.

Nowości od Kilian Paris znajdziesz na stronie www.douglas.pl w cenie 790 PLN/flakon 50 ml.



ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI

PEŁEN SERWIS
TP-Link nie zapomniał także o dodatkowych funkcjach, dzięki którym łatwiej zintegrujemy routery ze swoim ekosystemem smart home – Deco X68 są kompatybilne z Amazon Alexą.



TP-LINK DECO X68

Na świecie nie ma dwóch takich samych mieszkań z takimi samymi problemami z internetem. W dużych, wielopoziomowych domach główny kłopot stanowią grube ściany, oddzielające część pomieszczeń od routera, zaś w mieszkaniach z długim korytarzem przeszkodą jest sama odległość pomiędzy punktem dostępowym a urządzeniem. Czy istnieje jakiś uniwersalny sposób na ustabilizowanie i przyspieszenie sieci w każdym domu? W tym celu najłatwiej sięgnąć po routery MESH, na przykład TP-Link Deco X68. Model ten działa w standardzie Wi-fi 6, co gwarantuje niezrównaną prędkość przesyłania danych (nawet do 3 600 Mb/s!) i wzmocnienie sygnału w każdym pomieszczeniu. Sieć została wyposażona w specjalne algorytmy uczenia maszynowego, które zapamiętują, w jaki sposób najlepiej dostosować ustawienia pracy do warunków panujących w domu. Łączność pozostanie stabilna nawet wtedy, gdy domowa sieć będzie musiała obsłużyć 150 różnych urządzeń.

1 500 PLN (2-pak), www.tp-link.com.pl

AUTOPSJA

RECENZJE, KTÓRE POZWOLĄ WAM PODJĄĆ WYŁĄCZNIE DOBRE DECYZJE

Prowadzący | **Marcin Kubicki**



WYRÓŻNIENIA



Wyróżnienie to otrzymują produkty, które oferują wysoką jakość w przyjaznej dla portfela cenie.



Nagroda dla urządzeń o efektownym, przykuwającym wzrok i oryginalnym wzornictwie.



Wyróżnienie wskazuje ekskluzywne produkty, doskonałe pod względem estetycznym i funkcjonalnym.



Nagroda przyznawana najlepszym gadżetom w swojej klasie, które deklasują konkurencję.



Tym symbolem oznaczamy produkty, które w trakcie testów okazały się po prostu idealne.

APPLE IMAC M1

ATRAKCYJNY SPRZĘT Z DOSKONAŁYM EKRANEM, WYDAJNYM PROCESOREM I... KILKOMA IRYTUJĄCYMI NIEDOPATRZENIAMI

Najnowsza generacja iMaca jest pod wieloma względami przełomowa: Apple chwali się, że to pierwsze urządzenie zaprojektowane z myślą o wykorzystaniu pełni potencjału układu M1. MacBook Air i 13-calowy MacBook Pro, chociaż wyposażone w procesor ARM, były stworzone na bazie istniejących konstrukcji. iMac to natomiast zupełnie nowy produkt, z zewnątrz i wewnątrz.

Unikatowy charakter układu M1 umożliwił maksymalne odchudzenie obudowy komputera: sprzęt ma 11,5 mm grubości (oczywiście pomijając przy tym podstawę), ale w środku kryje się osiem potężnych, cichutko pracujących rdzeni. Zintegrowany ekran 4,5 K okazał się większy od tego z ubiegłej generacji, lecz sprzęt jest zaledwie o 2 cm szerszy i o 1 cm wyższy od poprzednika, a przy tym zajmuje zdecydowanie mniej przestrzeni.

W momencie premiery sporo emocji wzbudziły odważne wersje kolorystyczne iMaca. Łącznie jest ich aż siedem, od klasycznej szarości po dwutonowy, wyrazisty błękit, zieleń lub czerwień. Przywodzi to na myśl kultowego iMaca G3 i czasy, w których zakup nowego komputera nie był koniecznością, ale ekscytującym wydarzeniem.

Do wyboru otrzymujemy dwa główne warianty. Ten tańszy został

> SERCEM NOWEGO KOMPUTERA STAŁ SIĘ OPARTY NA TECHNOLOGII ARM, APPLE M1, WYPOSAŻONY W CZTERY SZYBKIE RDZENIE I CZTERY WOLNIEJSZE, NASTAWIONE NA EFEKTYWNOŚĆ ENERGETYCZNĄ. TOWARZYSZY MU ZINTEGROWANY UKŁAD GRAFICZNY ORAZ AUTORSKI SYSTEM NEURAL ENGINE

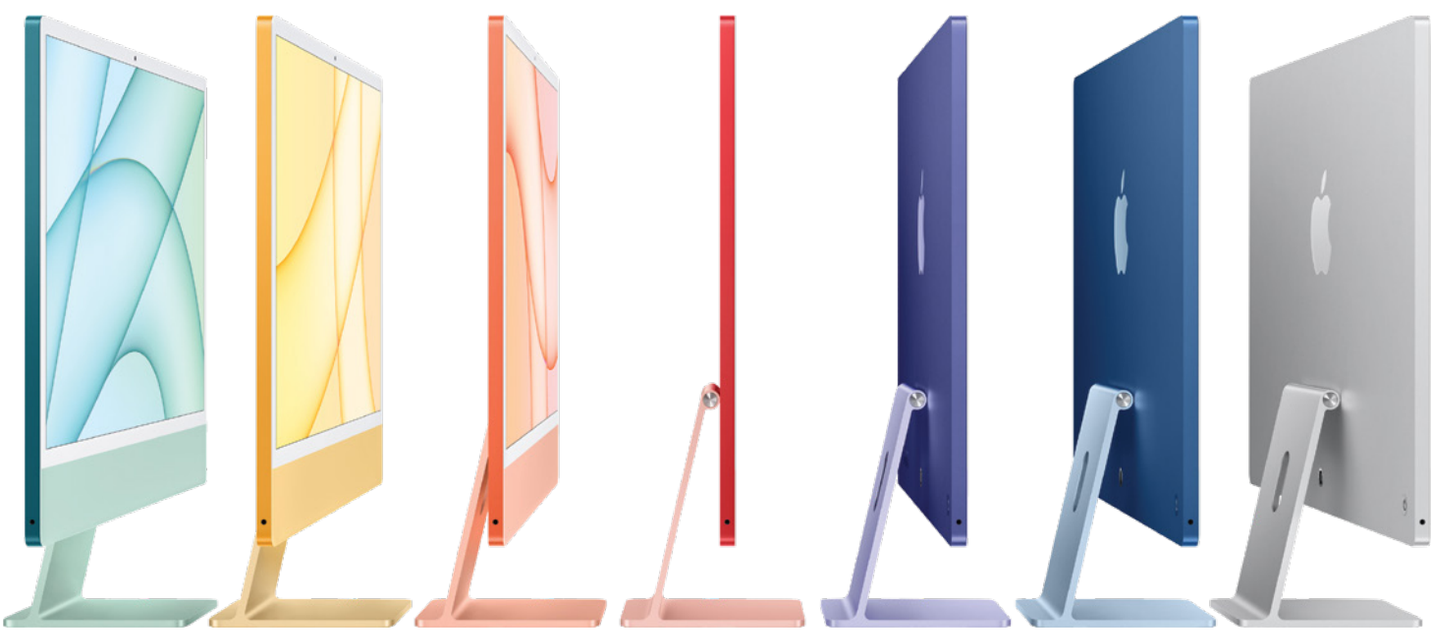

T3 Od 6 800 PLN | www.apple.com/pl





SPECYFIKACJA

EKRAN 23,5 cala Retina 4480x2520 px

PROCESOR Apple M1

RAM 8/16 GB

PAMIĘĆ WEWNĘTRZNA SSD 256/512 GB/1/2 TB

ŁĄCZNOŚĆ 2x Thunderbolt 4, 2x USB-C 3 (w opcji), minijack, Wi-fi 6, Bluetooth 5, Ethernet (w opcji)

WYMIARY 547 x 461 x 147 mm (z podstawą)

WAGA 4,5 kg

wyposażony w ośmiordzeniowy procesor i siedmiordzeniowy układ graficzny, 8 GB pamięci RAM, dysk SSD 256 GB, dwa porty USB-C/Thunderbolt. Warto pamiętać, że w zestawie z tym modelem nie otrzymamy klawiatury Magic Keyboard, wspierającej Touch ID (chociaż od niedawna możemy dokupić ją osobno) ani portu Ethernet. Jeśli zależy nam na tych dodatkach, lepiej wybrać droższą wersję, z ośmiordzeniowym układem graficznym i dodatkowymi złączami. Modele można także spersonalizować, dodając więcej pamięci RAM (do 16 GB) oraz pojemniejsze dyski wewnętrzne, z których największy może mieć nawet 2 TB.

WIR NOWOŚCI

No dobra, to co jeszcze zmieniło się w iMacu M1 w porównaniu do wersji z procesorem Intela i ekranem 21,5 cala? Krótko rzecz ujmując – absolutnie wszystko. Zacznijmy od najbardziej zauważalnego elementu komputera all-in-one, czyli ekranu. Do dyspozycji otrzymujemy panel Retina o przekątnej 23,5 cala i rozdzielczości 4480x2520 px. W terminologii Apple określony on został jako „ekran 4,5 K", ale nie tylko spora liczba pikseli jest jego mocną stroną. Matryca oferuje 500 nitów jasności i całkowite pokrycie palety barw P3, co jest znaczącym skokiem naprzód w porównaniu z większością monitorów. Nie zabrakło także wsparcia dla technologii TrueTone, dostosowującej wyświetlane kolory do warunków świetlnych wokół użytkownika. Niejednokrotnie mieliśmy okazję przekonać się, jak przyjemne dla oczu jest korzystanie z tej funkcji, a w iMacu działa ona tak skutecznie jak zawsze.

Nad matrycą znajdziemy kamerkę internetową 1080p, wykorzystującą układ M1 do obróbki obrazu na żywo. Niestety, nie otrzymała ona przydatnej funkcji Centrum Uwagi, czyli podążania za użytkownikiem w trakcie rozmowy; z tej na razie skorzystamy jedynie w nowym iPadzie Pro. Obraz okazał się jasny i barwny, acz miękki, jakby rozmyty – do wideokonferencji będzie ok, ale streamerzy i vlogerzy powinni zainwestować w dedykowane „oczko". Na plus zasługują natomiast wbudowane mikrofony, precyzyjnie wykrywające głos i oddzielające go od szumów otoczenia.

Jednym z najciekawszych dodatków okazały się głośniki. W iMacu znalazło się sześć przetworników, po trzy w każdym z dolnych rogów. Szczególnie sprytnym ruchem okazało się umieszczenie wooferów tak, by wyciszały one szumy resztkowe, generowane przez ten drugi głośnik, dzięki czemu otrzymujemy głośne, czyste brzmienie. Przetwornikom niskotonowym towarzyszą tweetery, co łącznie pozwala uzyskać naprawdę imponujący efekt. Apple podkreśla przy tym, że sprzęt jest kompatybilny z technologią przestrzennego dźwięku.

Przyjrzyjmy się także opcjom łączności. Niezależnie od wybranej wersji, do dyspozycji otrzymamy zaledwie porty USB-C/Thunderbolt 4 oraz minijacka audio – nie ma co marzyć

AKCESORIA

APPLE AIRPODS MAX

Funkcja trójwymiarowego audio brzmi ciekawie (dosłownie), ale skorzystanie z niej może być trudne, jeśli dzielimy swoją służbową przestrzeń z innymi osobami. AirPodsy Max pozwolą nam się cieszyć nią także w sytuacjach, gdy nie możemy puścić muzyki na cały regulator.

2 800 PLN, www.apple.com/pl



SANDISK PRO G-DRIVE USB

Jeśli wybierzemy jeden z tańszych wariantów iMaca, możemy mieć problemy z pomieszczeniem wszystkich naszych dokumentów na dysku. Z pomocą przychodzi nam G-Drive od SanDisk Professional, magazyn HDD o pojemności od 4 do aż 18 TB!

Od 850 PLN, shop.westerndigital.com/pl



o złączach USB-A, czytnikach kart SD czy pełnowymiarowym wyjściu HDMI. Powód jest prozaiczny: obudowa iMaca jest zbyt smukła, by pomieścić te porty. Użytkownicy, którzy „przesiadają" się ze starej generacji i nie chcą pozbywać się dysków, dodatkowych ekranów i innych akcesoriów, będą musieli zainwestować w dedykowanego huba, który niestety nie będzie prezentował się tak dobrze jak sam komputer.

Na froncie bezprzewodowym możemy liczyć na Wi-fi 6 i Bluetootha 5.0, zaś w zestawie z urządzeniem otrzymamy klawiaturę Magic Keyboard, a do tego mysz lub trackpada do wyboru. Wszystkie akcesoria, w tym przewód zasilający i kabel do ładowania akcesoriów, utrzymane są w tej samej kolorystyce co iMac, dzięki czemu nasze stanowisko pracy wygląda schludnie i atrakcyjnie.

SZKLANA POGODA

Przedni „podbródek" urządzenia został wykonany ze szkła, niemal niezauważalnie wtapiającego się w białe ramki i ekran. Oznacza to, że każdy iMac ozdobiony jest trzema odcieniami tego samego koloru: najciemniejszym, pokrywającym boczne krawędzie i tył, jaśniejszą barwą na stojaku, i najbledszą, zdobiącą przód sprzętu. Białe akcenty pojawiają się także na klawiaturze, myszy i trackpadzie.

Wykonanie Magic Keyboard jak zawsze stoi na wysokim poziomie. Do gustu przypadły nam klawisze o krótkim skoku – dla zapalonych miłośników przełączników mechanicznych mogą one okazać się zbyt płytkie, ale większość osób doceni precyzję, lekkość i cichą pracę przycisków. Klawisze są przy tym duże i czytelne, przyjemne w dotyku.

Apple nazywa swój ekran „matrycą 4,5 K" – cóż, jego rozdzielczość rzeczywiście jest imponująca.





Klawiatura Magic Keyboard sprawia, że odblokowywanie iMaca jest tak łatwe jak w MacBooku.

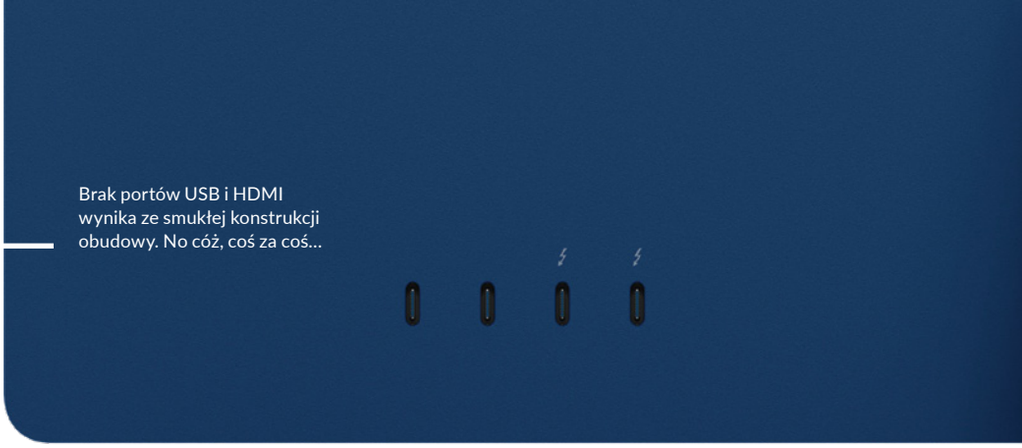

Brak portów USB i HDMI wynika ze smukłej konstrukcji obudowy. No cóż, coś za coś...

Neural Engine. Ten ostatni przeznaczony jest dla aplikacji wykorzystujących uczenie maszynowe, zdecydowanie przyspieszając ich pracę.

Sprawa odrobinę komplikuje się w kwestii pamięci RAM. Bazowe 8 GB w zupełności wystarczy użytkownikom domowym, ale profesjonalni twórcy filmów lub graficy komputerowi mogą rozszerzyć tę wartość do zaledwie 16 GB, co w niektórych aplikacjach może okazać się niewystarczające – szkoda, że Apple nie pomyślało także o opcji 32 GB.

Podobnie wygląda kwestia grafiki. Zintegrowany z procesorem M1 układ robi sporo dobrej roboty w MacBooku Air, ale prezentuje się trochę ubogo w komputerze stacjonarnym, na dodatek tak drogim. Co prawda urządzenia z macOS nie są przeznaczone dla graczy, a większość użytkowników zadowoli się możliwością sporadycznej edycji fotki lub przycięcia nagrania, jednak na rynku istnieje spora grupa osób, które z chęcią skorzystałyby z komputera All-in-One od Apple, ale utrudnia im to brak dodatkowego układu graficznego.

Nie zmienia to jednak faktu, że nowy iMac to naprawdę wyjątkowa propozycja, kusząca wspaniałym ekranem, szybkim działaniem i wyjątkowym komfortem pracy. Owszem, nie ustrzegł się on pewnych niedociągnięć, ale większość z nich da się obejść bez uszczerbku dla naszej produktywności.



Ciekawym dodatkiem okazała się integracja z technologią Touch ID – w prawym górnym roku klawiatury znajduje się dedykowany przycisk, którego dotknięcie powoduje zalogowanie się do systemu, autoryzację płatności lub potwierdzenie pobierania apki. System działa tak szybko i sprawnie jak na każdym innym urządzeniu Apple.

SEKRET PRODUKTYWNOŚCI

Procesor Apple M1 cieszy się sławą układu, który dysponuje większą mocą, niż komukolwiek będzie ona potrzebna. Producent nie każe nam wybierać pomiędzy układami o różnej liczbie rdzeni, ponieważ nie musi: czip ARM okazał się wydajniejszy od najmocniejszego procesora Intela z 16-calowego MacBooka Pro, co powinno wystarczyć większości użytkowników. W programie *Geekbench 5* iMac uzyskał wynik 1 745 w teście wydajności pojedynczego rdzenia i 7 660 w tym wielordzeniowym. Dla porównania wspomniany już układ Intel Core i9 osiągnął odpowiednio wartości 1 100 i 6 900.

Układ został wyposażony w cztery szybkie rdzenie i cztery wolniejsze, nastawione na efektywność energetyczną. Towarzyszy mu zintegrowany układ graficzny oraz autorski system

OCENA

84

WERDYKT

PLUSY Jasny i kolorowy ekran 4,5 K. Superszybki procesor. Komfortowa klawiatura. Przepiękny, odważny design.

MINUSY Niewielki wybór portów. Jedynie 16 GB RAM-u w najdroższej odsłonie.

NASZYM ZDANIEM Wspaniały komputer do domu lub biura, o ile nie potrzebujemy pokładów mocy do zaawansowanej pracy.

ONEPLUS NORD 2 5G

NIEDROGI, ALE FUNKCJONALNY – OTO NAJNOWSZY „FLAGOWY ŚREDNIAK" OD ONEPLUS



Linia OnePlus Nord to swoisty powrót do korzeni marki, która niegdyś tworzyła przede wszystkim „pogromców flagowców" – wydajne telefony kosztujące ułamek tego, ile za swoje dzieła życzyli sobie inni producenci. Pozwoliła nam ona cieszyć się szybkimi procesorami, niezłymi aparatami fotograficznymi i mnóstwem funkcji dodatkowych. W modelu Nord 2 5G producent puszcza oko do nieco innej grupy odbiorców: tej zainteresowanej zakupem urządzenia ze średniej półki. Sprawdźmy, czy takie połączenie ma szansę podbić ich serca.

To pierwszy telefon od OnePlus, który nie otrzymał procesora od Qualcomm; zamiast niego znajdziemy tutaj czip MediaTek Dimensity 1200 w wersji AI, stworzonej specjalnie z myślą o tym urządzeniu. Pod względem szybkości dorównuje on najnowszym układom Snapdragon 700, a nawet tym odrobinę starszym z serii 800 – Nord 2 5G umożliwiał nam swobodny multitasking i płynne przełączanie się pomiędzy aplikacjami, w tym grami mobilnymi. Skomplikowane, zasobożerne tytuły pokroju „ścigałki" *Asphalt 9* nie przycinały się podczas zabawy, a ich uruchamianie trwało zaledwie kilkanaście sekund; warto przy tym zauważyć, że do testów otrzymaliśmy model wyposażony w 12 GB RAM-u i 256 GB miejsca na pliki, ale wydaje nam się, że przy tak mocnym procesorze, nawet mniej pamięci operacyjnej powinno wystarczyć do swobodnego grania.

Układ Dimensity 1200-AI ma jeszcze jedną zaletę – jest energooszczędny. Telefon został wyposażony w dwuogniwowy akumulator o pojemności 4 500 mAh. W trakcie testu bez problemu korzystaliśmy z niego przez cały dzień, wieczorem wciąż dysponując niewielkim zapasem baterii; dwugodzinne strumieniowanie wideo wyczerpywało zaledwie 12% pojemności akumulatora. Miłym dodatkiem okazało się także szybkie ładowanie Warp Charge 65, dzięki któremu pełne uzupełnienie baterii to kwestia około pół godziny.

Warto przy tym zaznaczyć, że odświeżanie na poziomie 90 Hz nie miało znaczącego wpływu na wyczerpywanie się akumulatora; większe zużycie stawało się natomiast wyraźne przy długotrwałym korzystaniu z maksymalnej jasności wyświetlacza. Sam ekran robi bardzo dobre wrażenie. Do dyspozycji otrzymujemy 6,43-calowy panel AMOLED o rozdzielczości 2400x1080 px: ostry i kolorowy, wyposażony w poprawiającą kolory technologię AI Color Boost oraz Smart Ambient Display, automatycznie zwiększającą jasność, gdy znajdujemy się w mocnym



SPECYFIKACJA

PROCESOR MediaTek Dimensity 1200-AI

EKRAN AMOLED 6,43 cala 2400x1080 px 90 Hz

RAM 8/12 GB

PAMIĘĆ WEWNĘTRZNA 128/256 GB

APARAT GŁÓWNY 50 Mp + 8 Mp + 2 Mp

APARAT PRZEDNI 32 Mp

WYMIARY 158,9 x 73,2 x 8,3 mm

WAGA 189 g

T3 Od 1 900 PLN | www.oneplus.com/pl



OnePlus Nord 2 5G to pierwszy telefon OnePlus, który ukazał się już po zapowiedzi „zacieśnienia współpracy" z marką Oppo. Echa tego połączenia widać na przykład w aplikacji aparatu.



świetle słonecznym. Wsparcie dla HDR widoczne jest natomiast podczas streamingu zawartości z Netflixa.

ŚWIATŁO, KAMERA, AKCJA

Wypukła wysepka fotograficzna zawiera trzy obiektywy: 50-megapikselowy aparat główny z optyczną stabilizacją obrazu, obiektyw szerokokątny 8 Mp oraz monochromatyczne „oczko" 2 Mp. Prawdziwą gwiazdą jest oczywiście ten pierwszy, wyposażony w matrycę Sony IMX766 o jasności f/1.88 – zrobione nim fotki i klipy prezentują się prześlicznie. Spora w tym zasługa sztucznej inteligencji, która sprawnie dopasowuje kolorystykę i kontrast do uwiecznianej sceny lub obiektu.

Ostre, mocno zarysowane krawędzie detali i żywe, realistyczne barwy widoczne są nie tylko na zdjęciach wykonanych w dobrym oświetleniu: tryb Nightscape doskonale rozświetla ciemne sceny, wydobywając z nich mnóstwo szczegółów i zachowując naturalną kolorystykę. Lekki szum był zauważalny dopiero na fotkach zrobionych w naprawdę słabym świetle.

Nieźle sprawdził się także obiektyw szerokokątny – chociaż niewielka rozdzielczość nie pozwala uchwycić tak dużej liczby detali jak w obrazach z aparatu głównego, zdjęcia były barwne i pozbawione zniekształceń. Podobnie dobre wrażenie zrobiły na nas portrety selfie, gdzie dostajemy możliwość ustawienia stopnia rozmycia tła; przy odpowiednich ustawieniach pozwala to uzyskać naprawdę dramatyczny efekt.

Na koniec przyjrzyjmy się także systemowi operacyjnemu, Androidowi 11 z nakładką producenta OxygenOS. To przejrzysty i sprawnie działający interfejs, wyposażony w kilka przydatnych dodatków (na przykład specjalny tryb do korzystania z telefonu przed snem, zamieniający jaskrawe kolory na skalę szarości) i niewielką liczbę zbędnych apek. Plus należy się także za zapowiedź dwóch lat aktualizacji Androida.

OnePlus Nord 2 5G to kolejny mocny „średniak" w ofercie producenta. Wyposażony w unikatowy procesor, wytrzymały akumulator i niezły aparat, ten sprzęt ma szansę podbić serca użytkowników szukających niedrogiego, ale funkcjonalnego smartfona.

WERDYKT

PLUSY Imponująco wydajny procesor. Bardzo dobry czas pracy na baterii. Jasny i kolorowy ekran 90 Hz. Aparat główny jest po prostu fenomenalny.

MINUSY Maksymalna jasność ekranu znacząco skraca czas pracy urządzenia. Brak wsparcia dla kart microSD. Niezbyt szczegółowe fotki wykonane aparatem szerokokątnym.

NASZYM ZDANIEM Nord 2 5G to bogato wyposażony „średniak", który pod względem wydajności może spokojnie rywalizować z flagowcami sprzed kilku lat.

OCENA **86**

> ZNAJDZIEMY TUTAJ PROCESOR MEDIATEK DIMENSITY 1200 W WERSJI AI, STWORZONEJ SPECJALNIE Z MYŚLĄ O TYM URZĄDZENIU. POD WZGLĘDEM SZYBKOŚCI DORÓWNUJE ON NAJNOWSZYM UKŁADOM SNAPDRAGON 700, A NAWET TYM ODROBINĘ STARSZYM Z SERII 800



AMAZON ECHO DOT 4. GENERACJI

TESTUJEMY ALEXĘ W NIEDROGIM, ACZ ATRAKCYJNYM OPAKOWANIU

Miniaturowe wersje głośników smart home niemal od razu stały się hitem. Kompaktowe, funkcjonalne i niedrogie, urządzenia te zachęciły wiele osób do wypróbowania głosowych asystentów i zaproszenia ich do każdego zakątka mieszkania. Nic dziwnego, że to właśnie Echo Dot czwartej generacji stał się jednym z pierwszych produktów Amazona oferowanych na polskim rynku. Sprawdźmy, czy jest on godzien zamieszkania w naszych czterech kątach.

Najnowsza generacja miniaturowego urządzenia przeszła podobne zmiany designerskie, co większy model Echo. Zamiast dobrze znanego, lekko spłaszczonego krążka, Amazon oferuje nam kulisty, kompaktowy głośnik w głębokim, grafitowym kolorze. Dookoła gumowanej podstawy urządzenia poprowadzony został LED-owy pierścień, wskazujący aktualny status sprzętu: gdy Alexa nasłuchuje naszych komend, podświetla on przestrzeń wokół głośnika na niebiesko.

Górna, pokryta tkaniną część zawiera komplet fizycznych kontrolek, przydatnych przede wszystkim do sterowania odtwarzaniem muzyki. Z tyłu znajdziemy natomiast złącze 3,5 mm do podłączenia zewnętrznych głośników; smartfona sparujemy za pomocą Bluetootha. Pierwsza konfiguracja Echo Dot nie sprawiła nam problemów, chociaż warto mieć na uwadze, że usługa Amazona nie jest dostępna w języku polskim – wszystkie komendy wydawaliśmy po angielsku.

Sprzęt łączy się z aplikacją mobilną *Alexa* na podłączonym telefonie i automatycznie rozpoznaje wszystkie inne urządzenia, wchodzące w skład ekosystemu smart home. Modus operandi Alexy jest taki sam jak na większych głośnikach: wirtualna asystentka ma szereg „umiejętności", czyli dodatkowych funkcji, które możemy ustawić w aplikacji, a następnie przywołać za pomocą komend głosowych.

System otrzymał wsparcie dla popularnych serwisów streamingowych, w tym Spotify, TuneIn i Apple Music (acz jeśli chcemy odtworzyć muzykę z TIDAL-a, musimy zrobić to z poziomu telefonu). Apka umożliwia ponadto łączenie podłączonych doń urządzeń audio w grupy, co z kolei pozwala stworzyć sterowany głosowo system multiroom.

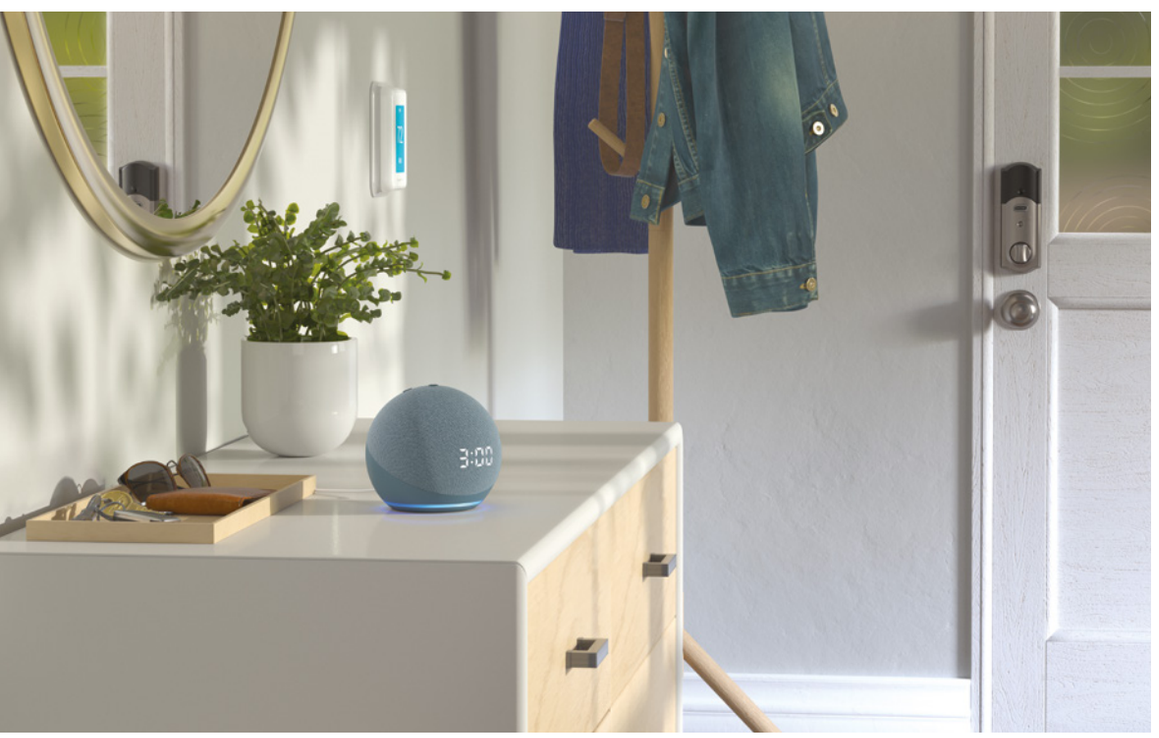



SPECYFIKACJA

PRZETWORNIK
pełnozakresowy 1,6 cala

ŁĄCZNOŚĆ
Wi-fi 5, Bluetooth, minijack

ASYSTENT GŁOSOWY
Amazon Alexa

WYMIARY
100 x 100 x 89 mm

WAGA 328 g

T3 300 PLN | www.amazon.pl

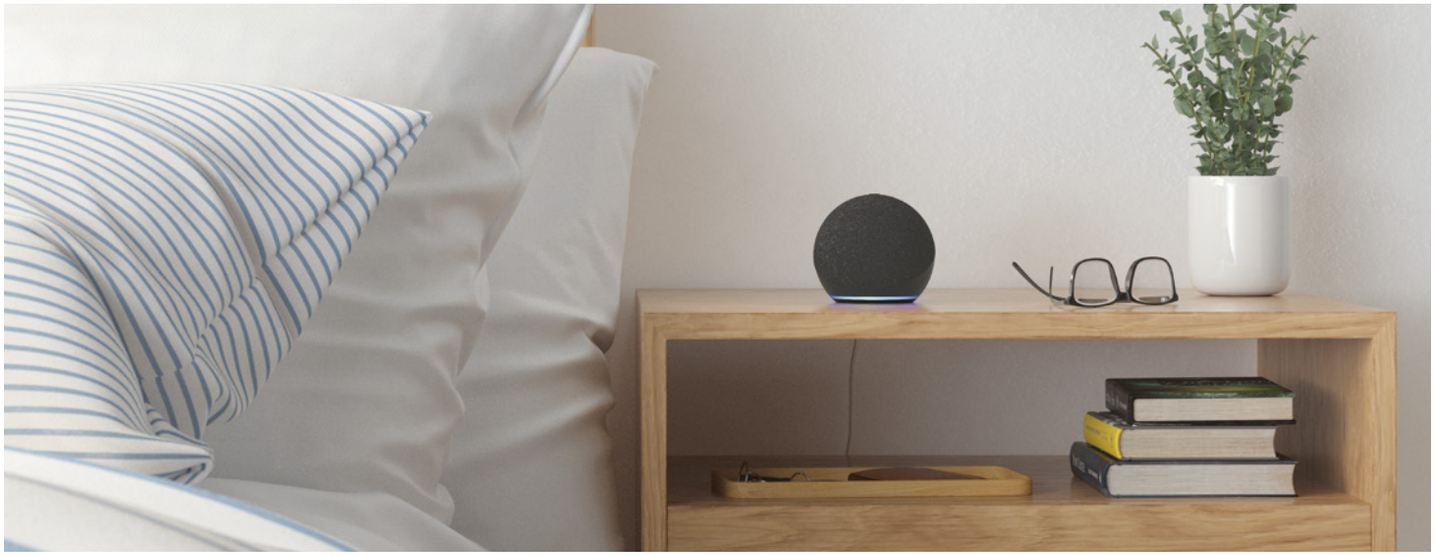

Jeśli zależy nam na mocniejszym dźwięku, możemy połączyć dwa identyczne egzemplarze Echo Dot w parę stereo.

W DOMU Z ALEXĄ

Echo Dot został wyposażony w ten sam przetwornik co jego poprzednik, ale zmieniony kształt wpłynął na jakość dźwięku. Najnowsza generacja miniaturowego głośnika gra czyściej i pełniej: sprzęt nie ma problemu z reprodukcją różnych gatunków muzycznych. Niskie tony nie należą do szczególnie głębokich, ale okazały się wyraziste i dynamiczne. Soprany i średnica brzmią kolorowo, dźwięcznie, zaś wokale są czyste i naturalne. Zauważyliśmy także, że Echo Dot szczególnie błyszczy w prezentowaniu zawartości mówionej: słuchanie audycji z radia internetowego lub podcastów to duża przyjemność.

Z drugiej strony, nowy kształt głośnika ograniczył możliwości jego ustawienia. Poprzednie generacje były pod tym względem właściwie uniwersalne, ale w przypadku czwartej odsłony, by uzyskać jak najlepszy efekt, sprzęt powinien stać tyłem do ściany. Niewielkie wymiary urządzenia utrudniają mu również pełne nagłośnienie dużych pomieszczeń.

Najważniejszym aspektem Echo Dot jest jednak integracja z Alexą. System nie ma problemu z wykrywaniem i interpretacją poleceń; w trakcie testu jedynie kilka razy zdarzyło się, żeby wirtualna asystentka miała problemy ze zrozumieniem, o co nam chodziło. Duża w tym zasługa rewelacyjnych mikrofonów, umożliwiających komunikację z drugiego końca pomieszczenia. Asystentka działa sprawnie i nie zacina się; jeśli chcemy tymczasowo wyłączyć nasłuchiwanie, możemy to zrobić za pomocą dedykowanego przycisku.

Echo Dot 4. generacji to jeden z najlepszych sposobów na zaproszenie Alexy w nasze domowe progi. Nawet osoby, które jeszcze nie korzystały z inteligentnych asystentów, docenią wygodę i prostotę obsługi, jaką zapewnia miniaturowy głośnik Amazona.

> WIRTUALNA ASYSTENTKA MA SZEREG „UMIEJĘTNOŚCI", CZYLI DODATKOWYCH FUNKCJI, KTÓRE MOŻEMY USTAWIĆ W APLIKACJI, A NASTĘPNIE PRZYWOŁAĆ ZA POMOCĄ KOMEND GŁOSOWYCH



Gdy nasłuchiwanie poleceń jest wyłączone, kolorowy pierścień w podstawie podświetla się na czerwono.

WERDYKT

PLUSY Zadziwiająco mocny i czysty dźwięk. Bardzo dobra praca mikrofonów. Alexa nie zawodzi oczekiwań. Estetyczny design.

MINUSY Nie wszystkie serwisy streamingowe dostępne są w aplikacji Amazona. Brak polskiej Alexy.

NASZYM ZDANIEM Mały, ale praktyczny i muzykalny – to idealny głośnik na rozpoczęcie przygody z inteligentnym domem.

OCENA **78**

NEXTBASE 422GW

ALEXA W SAMOCHODZIE? TO MOŻE SIĘ UDAĆ...

Są różne typy kierowców, ale niezależnie od tego, czy preferują oni rozsądną ekojazdę czy też dynamiczne, sportowe wyzwania, niektóre gadżety przydadzą się każdemu z nich. Jednym z takich akcesoriów jest wideorejestrator – fizyczne rozszerzenie zasady ograniczonego zaufania, dzięki któremu możemy na bieżąco monitorować sytuację na drodze, a w razie wypadku dysponować nagraniem z miejsca zdarzenia. Kamerka 422GW od Nextbase chce być naszym towarzyszem podróży nie tylko w momentach krytycznych, czy jednak poradzi sobie z wyzwaniami polskich szos?

Urządzenie robi dobre wrażenie już od momentu jego rozpakowania. Z przodu wytrzymałej, kompaktowej obudowy znajduje się obiektyw z soczewką szerokokątną, zaś z tyłu – 2,5-calowy ekranik LED. Do jego zamontowania w samochodzie służy jeden z dwóch dołączonych do zestawu uchwytów: pierwszy zakończony jest przyssawką, zaś drugi przykleimy na stałe do szyby. To wygodne rozwiązanie, ułatwiające korzystanie z kamerki w kilku pojazdach. Sam wideorejestrator łączy się ze statywem za pomocą magnesów Click & Go Pro; mocowanie okazało się naprawdę mocne, co gwarantuje, że podczas wypadku pozostanie on na swoim miejscu.

Konfiguracja 422GW nie stanowi problemu, acz przed jego uruchomieniem należy pamiętać o włożeniu do środka karty microSD – to na niej zapisane zostaną nagrania. Po podłączeniu sprzętu do zasilania w samochodzie, powita nas czysty, klarowny obraz z kamerki i przejrzyste menu: to ostatnie wyróżnia się kontrastowym, prostym interfejsem, dzięki któremu mogliśmy korzystać z urządzenia także w ostrym świetle słonecznym.





Większość sterowania odbywa się za pomocą dotykowego ekraniku, ale do dyspozycji otrzymujemy także dwa przyciski: jeden włącza kamerkę, a drugi pozwala wskazać klipy, które będą chronione przed nadpisaniem. Do dyspozycji otrzymujemy także kilka ustawień, w tym wybór jakości nagrywania (1440p i 30 kl./s lub 1080p i 60 kl./s), konfigurację trybu parkingowego, łączność z Alexą oraz funkcję awaryjnego SOS.

SPECYFIKACJA

NAGRYWANIE
1440p 30 kl./s, 1080p 60 kl./s

EKRAN
2,5 cala IPS, dotykowy

KĄT WIDZENIA KAMERY 140°

ŁĄCZNOŚĆ
GPS, Wi-Fi, Bluetooth 4.2, microSD

FUNKCJE DODATKOWE Alexa, tryb parkingowy, Emergency SOS

T3 1 000 PLN | www.nextbase.com

W Nextbase 422GW znajdziemy także moduł GPS, uwiarygadniający wykonane nagrania.



> NAGRANIA OKAZAŁY SIĘ JASNE, PRZEJRZYSTE I WYRAŹNE: NIE MIELIŚMY PROBLEMU Z DOSTRZEŻENIEM NAWET NAJMNIEJSZYCH SZCZEGÓŁÓW W POSTACI NUMERÓW REJESTRACYJNYCH PRZEJEŻDŻAJĄCYCH POJAZDÓW



Kamerka jest kompatybilna z dodatkowymi modułami tylnymi, które pozwolą zabezpieczyć nasz samochód także przed kolizjami spowodowanymi przez nieuważnych, jadących za nami kierowców.

Przyjrzyjmy się tym ostatnim dodatkom. Aby skorzystać z wirtualnej asystentki Amazona, niezbędne będzie połączenie wideorejestratora ze smartfonem; umożliwia ono głosową obsługę niektórych funkcji, na przykład włączenie ochrony klipu lub zatrzymanie i wznowienie nagrywania. Ponadto samochodowa Alexa potrafi sterować odtwarzaniem muzyki i wykonywać wszystkie polecenia, które jej wydamy. Oczywiście asystentka nie potrafi mówić „po naszemu", dlatego funkcja ta raczej średnio przyda się osobom, które nie znają angielskiego.

Awaryjne SOS to natomiast system wzywania pomocy w sytuacji, gdy kierowca straci przytomność. Z uwagi na jego specyfikę nie mieliśmy okazji go osobiście przetestować, ale całość działa na prostej zasadzie: gdy czujnik przeciążeń wykryje potencjalny wypadek, natychmiast podejmie on próbę kontaktu z kierowcą poprzez aplikację mobilną. Jeśli ten w określonym czasie nie odpowie na wskazania z apki, program automatycznie skontaktuje się ze służbami ratunkowymi. Niby proste, a może uratować niejedno życie.

Nextbase 422GW została wyposażona w obiektyw o jasności f/1.3 i polu widzenia 140 stopni. Dzięki niemu nagrania okazały się jasne, przejrzyste i wyraźne: nie mieliśmy problemu z dostrzeżeniem nawet najmniejszych szczegółów w postaci numerów rejestracyjnych przejeżdżających pojazdów. Co najważniejsze, klipy nagrane w nocy i w słabym oświetleniu również prezentują się bardzo dobrze.

Na pochwałę zasługuje również wspomniany już intuicyjny sposób blokowania nagrań przed usunięciem; gdy zarejestrujemy sytuację, która koniecznie musi zostać zachowana, wystarczy wcisnąć jeden przycisk, a nagranie zostanie „na twardo" zapisane w pamięci kamerki. Ciekawym dodatkiem okazał się także tryb parkowania, wykorzystujący wbudowany akumulator – jeśli w trakcie postoju czujnik przeciążeń wykryje nagłe uderzenie, natychmiast rozpocznie nagrywanie, dzięki czemu istnieje szansa na złapanie sprawcy na gorącym uczynku.

Nextbase 422GW to idealna kamerka dla osób, które często są w drodze. Jakość wykonania stoi na bardzo wysokim poziomie, a użyte materiały są bardzo wytrzymałe. Ponadto, możliwość głosowego sterowania jej pracą oraz dużo funkcji dodatkowych przydadzą się zarówno w trasie, jak i podczas miejskich wojaży.



WERDYKT

PLUSY Wygodne, magnetyczne mocowanie. Ostry, jasny i wyrazisty obraz 1440p. Użyteczne funkcje dodatkowe. Intuicyjna obsługa.

MINUSY Alexa dostępna jedynie w wersji angielskiej.

NASZYM ZDANIEM Kamerka od Nextbase zapewni nam święty spokój na drodze i na parkingu.

OCENA **83**

SONY WF-1000XM4

SONY KOMPLETNIE ZMIENIŁO SWOJE PODEJŚCIE DO SŁUCHAWEK TRUE WIRELESS – CZY TO DOBRY RUCH?

Oferta prawdziwie bezprzewodowych słuchawek na rynku wciąż się powiększa, a wraz z nią – zaostrza walka o tytuł tych najlepszych. Fantastyczna linia WF-1000X od Sony już niejednokrotnie pozytywnie zaskakiwała, kusząc nas wspaniale brzmiącymi i funkcjonalnymi urządzeniami. Spędziłem kilkanaście dni w towarzystwie jej najnowszego przedstawiciela, WF-1000XM4, w stosunku do którego miałem naprawdę spore oczekiwania. Sprawdźmy, czy te piękne, lecz drogie słuchawki są warte swojej ceny.

Poprzednia generacja wkładek, WF-1000XM3, została przyjęta ciepło, acz nie bez zastrzeżeń. Jedno z nich dotyczyło sporych wymiarów urządzenia, dlatego w nowej odsłonie Sony zdecydowało się zafundować nam całkowicie odświeżony design. Słuchawki są o 10% mniejsze i zdecydowanie lżejsze od poprzedników, a etui zmniejszyło się aż o 40%. Dzięki temu wkładki okazały się stabilniejsze i pewniej leżały w moich uszach, w tym podczas treningu, zaś całość bez problemu mieściła się w kieszeni.

Przeprojektowane zostały również końcówki douszne, wykonane z miękkiej i plastycznej pianki poliuretanowej. „Tipsy" delikatnie rozszerzają się w kanale słuchowym, przez co zapewniają ścisłe przyleganie i wysoki poziom pasywnej redukcji hałasu.

Chociaż mniejsze od poprzednika, WF-1000XM4 zostały od niego znacznie hojniej wyposażone. Najlepiej słychać to w trakcie rozmów telefonicznych: do dyspozycji otrzymujemy układ złożony z wewnętrznych i zewnętrznych mikrofonów oraz czujnika przewodnictwa kostnego, który wykrywa wibracje. Konfiguracja ta pozwala uzyskać klarowny, dobrze odizolowany, ale jednak naturalny głos. Co ciekawe, słuchawki na bieżąco dostosowują pracę mikrofonów do warunków środowiska, wyłączając część mikrofonów, gdy dookoła nas panuje wyraźny hałas.

Do sterowania WF-1000XM4 wykorzystamy dotykowe panele na obydwu wkładkach. Ich pracę można spersonalizować w aplikacji mobilnej *Sony Headphones*, która ma także świetny equalizer i obsługę przestrzennego audio. Konfiguracja tej ostatniej wygląda zresztą jak zaczerpnięta z filmu sci-fi – do jej skonfigurowania niezbędne są... zdjęcia uszu.





T3 1 200 PLN | www.sony.pl

SPECYFIKACJA

PRZETWORNIKI
6 mm

PASMO PRZENOSZENIA
10 Hz – 20 kHz (44,1kHz)/20 Hz – 40 kHz (LDAC)

ŁĄCZNOŚĆ
Bluetooth 5.2

MIKROFONY po trzy w każdej słuchawce

WODOODPORNOŚĆ
IPX4

CZAS PRACY NA BATERII
8 godzin, 24 godziny z etui

WAGA 7,3 g (słuchawka), 41 g (z etui)



Każdy element słuchawek daje wrażenie obcowania z produktem klasy premium.

> JUŻ OD PIERWSZYCH NUT ZWRACAJĄ ONE UWAGĘ GŁĘBIĄ I WYWAŻENIEM: Z DOŁU WYŁANIAJĄ SIĘ PEŁNOWYMIAROWE, WYRAŹNIE PODKREŚLONE BASY, SPLATAJĄCE SIĘ Z KOLOROWĄ ŚREDNICĄ

WERDYKT

PLUSY Realistyczne, głębokie brzmienie. Długi czas pracy na baterii. Wspaniałe do prowadzenia rozmów telefonicznych. Ergonomiczna, lekka konstrukcja.

MINUSY Brak wsparcia dla aptX i pochodnych kodeków. Wodoodporność zaledwie IPX4.

NASZYM ZDANIEM Jeden z najlepszych modeli słuchawek true wireless z wyższej półki.

OCENA **85**

WSZYSTKIE BARWY DŹWIĘKU

W ustawieniach fabrycznych WF-1000XM4 brzmią urzekająco dynamicznie. Już od pierwszych nut zwracają one uwagę głębią i wyważeniem: z dołu wyłaniają się pełnowymiarowe, wyraźnie podkreślone basy, splatające się z kolorową średnicą. Ta ostatnia pieczołowicie oddaje wszystkie detale instrumentarium i wokali, dając efekt otoczenia przez muzykę. Spodobał mi się także sposób, w jaki słuchawki reprodukują najwyższe tony: są one bardzo „strzeliste", ostre, ale pozbawione nieprzyjemnej szorstkości i twardości nawet przy głośnych ustawieniach.

Scena dźwiękowa okazała się szeroka i głęboka, mocno zarysowana, odporna na nagłe przeskoki pomiędzy łagodnymi melodiami i ostrym, gitarowym graniem. Osobiście polubiłem domyślne ustawienia WF-1000XM4, ale jeśli nie przypadną nam do gustu, Sony oddaje nam do dyspozycji wspomniany equalizer.

Zastosowany w słuchawkach system aktywnej redukcji hałasu to ich kolejna mocna strona. Sprzęt nie miał problemu z wygłuszeniem szorstkich, głośnych odgłosów, na przykład ruchu drogowego lub remontu, zaś jego włączenie nie psuło jakości dźwięku. Słuchawki obsługują kodeki Bluetooth SBC, AAC i LDAC – do pełni szczęścia brakowało mi jedynie wsparcia dla popularnego aptX i aptX HD. Na szczęście nie ma to zbyt dużego wpływu na przyjemność ze słuchania muzyki, a łączność z telefonem okazała się szybka i stabilna.

Gdy korzystałem z ANC, jedno ładowanie starczało na około 8 godzin słuchania muzyki; etui ładujące wydłużało ten czas do 24 godzin. To niezły wynik, którym mogą pochwalić się jedynie nieliczni konkurenci. Samo etui może być ładowane poprzez port USB-C lub bezprzewodowo przez płytkę indukcyjną Qi.

Sony WF-1000XM4 to jedne z najlepszych słuchawek true wireless, jakie obecnie dostępne są w sprzedaży. Owszem, są one drogie, ale w tym wypadku płacimy za naprawdę wysoką jakość wykonania i dźwięku – melomani-podróżnicy nie powinni przechodzić obok nich obojętnie!



Oprócz apki mobilnej i paneli dotykowych WF-1000XM4 możemy sterować także przez komendy głosowe.

SAMSUNG HW-Q950A



DŹWIĘKOWA BESTIA ZE WSPARCIEM DLA DOLBY ATMOS, KTÓRA PORWIE NAS W ŚWIAT KINOWYCH UNIESIEŃ

Systemy kina domowego są dostępne w różnych kształtach, wymiarach i przedziałach cenowych. Do wyboru mamy zarówno proste zestawy typu soundbar+subwoofer, jak i misternie zaaranżowane układy, złożone z dziesiątek indywidualnie dobranych przetworników, stworzone „pod wymiar" konkretnego pomieszczenia. Gdzieś pomiędzy nimi znajduje się Samsung HW-Q950A: pod względem wizualnym to przedstawiciel pierwszej kategorii, ale w kwestiach audio bardzo mocno zbliża się do tej drugiej.

Sekret dźwiękowego flagowca Koreańczyków tkwi w jego specyfikacji. System potrafi wyrzucić z siebie aż 616 W czystej mocy, wartość nieosiągalną dla konkurentów; zastosowane w nim technologie obróbki dźwięku pozwalają natomiast zapanować nad tą falą brzmienia i okiełznać ją w przyjemny dla ucha sposób. HW-Q950A zaskakuje także liczbą kanałów – rzeczywistych, nie wirtualnych. Już ubiegłoroczna generacja mogła się pochwalić układem 9.1.4, ale w tej odsłonie do dyspozycji otrzymujemy po raz pierwszy na świecie, budzącą respekt konfigurację, 11.1.4.

Mimo potężnego doładowania mocy Samsung pozostał przy minimalistycznej stylistyce. Wszystkie elementy systemu zostały wykonane z dbałością o szczegóły: najlepsze wrażenie robi smukły soundbar, łączący metaliczne grille z miękką, elegancką tkaniną. W jego wnętrzu kryje się siedem przetworników (przedni centralny, prawy i lewy, dwa głośniki boczne oraz dwa skierowane ku górze, obsługujące kanał wysokości Atmos/DTS:X), zaś z tyłu – komplet złączy. Urządzenie otrzymało dwa wejścia HDMI, w tym jedno z kanałem zwrotnym eARC, oraz optyczne wejście audio. Porty HDMI obsługują Dolby Vision, HDR10 i HDR10+ w trybie przejściowym, zaś wsparcie dla eARC oznacza możliwość bezstratnego odbioru dźwięku z kompatybilnych telewizorów.

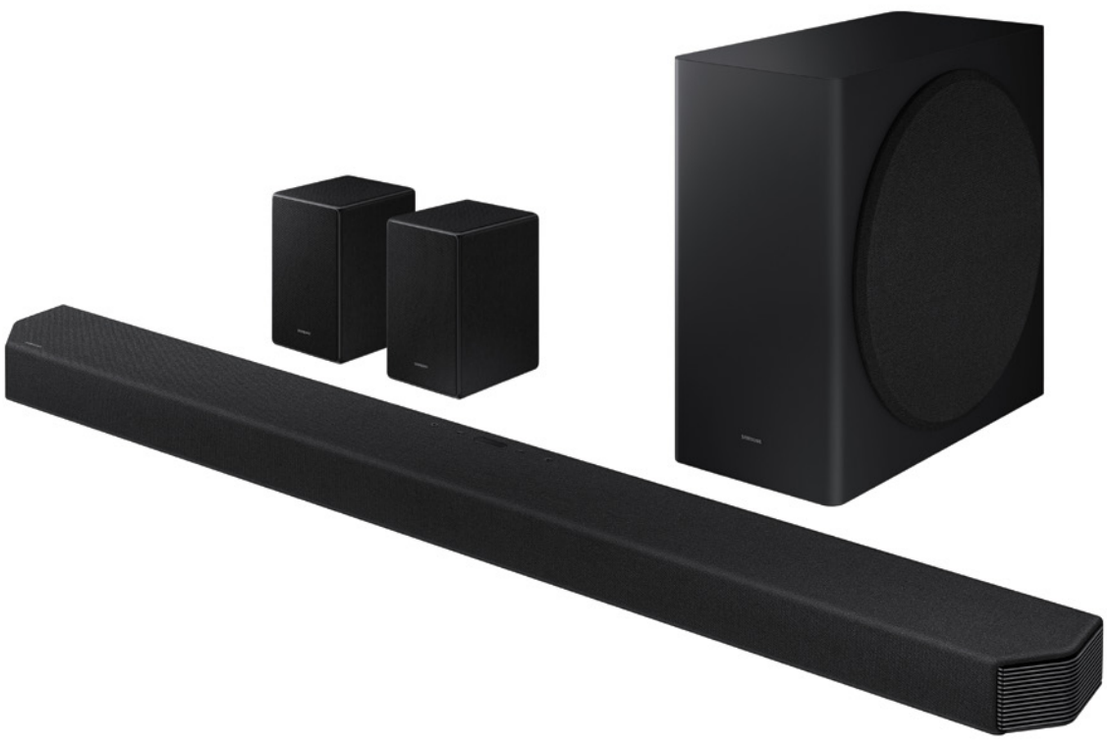

Atrakcyjnemu soundbarowi towarzyszy bezprzewodowy subwoofer z 8-calowym przetwornikiem bocznym. Mimo sporych rozmiarów głośnika, jest on stosunkowo wąski, dzięki czemu do jego ustawienia nie potrzeba wiele miejsca. Całości dopełniają kompaktowe głośniki satelitarne, również w pełni bezprzewodowe, łącznie wyposażone w cztery kanały: dwa grające do przodu i dwa boczne.

SPECYFIKACJA

PRZETWORNIKI
11.1.4

ŁĄCZNOŚĆ
2x HDMI, w tym 1x eARC, wejście optyczne, Bluetooth, Wi-fi

WYMIARY 1232 x 69,5 x 138 mm (soundbar), 125 x 203 x 141 mm (satelity), 210 x 403 x 403 mm (subwoofer)

WAGA 7,1 kg (soundbar), 1,8 kg (satelity), 9,8 kg (subwoofer)

Z KAŻDEJ STRONY

Samsung HW-Q950A otrzymał kilka interesujących funkcji, wśród których prym wiedzie technologia Aktywnego Wzmacniacza Głosu. Algorytm ten automatycznie podkręca głośność, kiedy

T3 5 000 PLN | www.samsung.pl



> SYSTEM POTRAFI WYRZUCIĆ Z SIEBIE AŻ 616 W CZYSTEJ MOCY, A ZASTOSOWANE W NIM TECHNOLOGIE OBRÓBKI DŹWIĘKU POZWALAJĄ NATOMIAST ZAPANOWAĆ NAD TĄ FALĄ BRZMIENIA I OKIEŁZNAĆ JĄ W PRZYJEMNY DLA UCHA SPOSÓB



WERDYKT

PLUSY Mocny i czysty dźwięk. Trójwymiarowa, realistyczna przestrzeń. Uniwersalna stylistyka.

MINUSY Problemy z prezentacją niektórych gatunków muzycznych. Mógłby mieć więcej złączy.

NASZYM ZDANIEM Perfekcyjne połączenie siły i precyzji, oferujące czystą moc w eleganckim, kompaktowym opakowaniu.

OCENA **86**

wykryje dłuższy niż trzy sekundy, zwiększony hałas w pomieszczeniu – niby drobiazg, a jednak niesamowicie wygodny w sytuacji, gdy sąsiedzi zdecydują się na uruchomienie wiertarki w środku seansu, a pilot leży poza zasięgiem naszych rąk (mówimy z doświadczenia).

Ponadto soundbar obsługuje Apple AirPlay 2 i funkcję Dźwięku Dopasowanego do Przestrzeni+, która pozwala skalibrować jego pracę do warunków przestrzennych. Ta ostatnia wymaga jednak połączenia z kompatybilnym telewizorem od Samsunga.

Wystarczy włączyć HW-Q950A na kilka minut, by przekonać się, jaką różnicę robią te dwa dodatkowe kanały. Dźwięk jest fenomenalnie barwny, sugestywny i pełny. Soundbar brzmi dynamicznie, agresywnie, precyzyjnie rozmieszczając dźwięki w przestrzeni zarówno w pionie, jak i w poziomie. Typowa dla systemów Dolby Atmos/DTS:X dźwiękowa „kopuła" okazała się jednolita i szeroka; podczas seansu odgłosy dawały wrażenie plastycznych, przesuwających się wraz z postępem sceny.

Dźwięki emitowane przez górne kanały są naturalnym przedłużeniem tych bazowych i tylnych, głosy aktorów brzmią zrozumiale i ekspresyjnie, zaś mocne uderzenia rozbrzmiewają w przestrzeni głębokim echem. Efekt ten podkreśla subwoofer, wyrzucający z siebie fale głębokich basów, które mimo trzęsącej ścianami mocy nie sprawiają wrażenia zamulonych lub dudniących. Satelity również potrafią mocno zagrać, nie tracąc przy tym detaliczności.

Trzeba zaznaczyć, że zestaw kina domowego najlepiej radzi sobie z zawartością filmową i grami; przyjemność ze słuchania muzyki zależy od gatunku. Aranżacje o przestrzennej naturze, bazujące na mocnych uderzeniach (na przykład orkiestrowe lub rockowe nagrania live), brzmią na nim fantastycznie, ale przy bardziej minimalistycznej muzyce post-rockowej lub elektronicznej soundbar miał problemy z oddaniem subtelności dźwięku.

Nie powinno to jednak ostudzić twojego zapału, jeśli szukasz kina domowego do high-endowego telewizora – Samsung HW-Q950A wzorowo poradzi sobie w tej roli.

Opis i specyfikacja poszczególnych funkcji modelu HW-Q950A dostępne na stronie samsung.pl.

W połączeniu z kompatybilnym telewizorem Samsung Neo QLED, HW-Q950A potrafi działać w trybie Q-Symphony, umożliwiającym współpracę pomiędzy głośnikami telewizora a systemu audio.

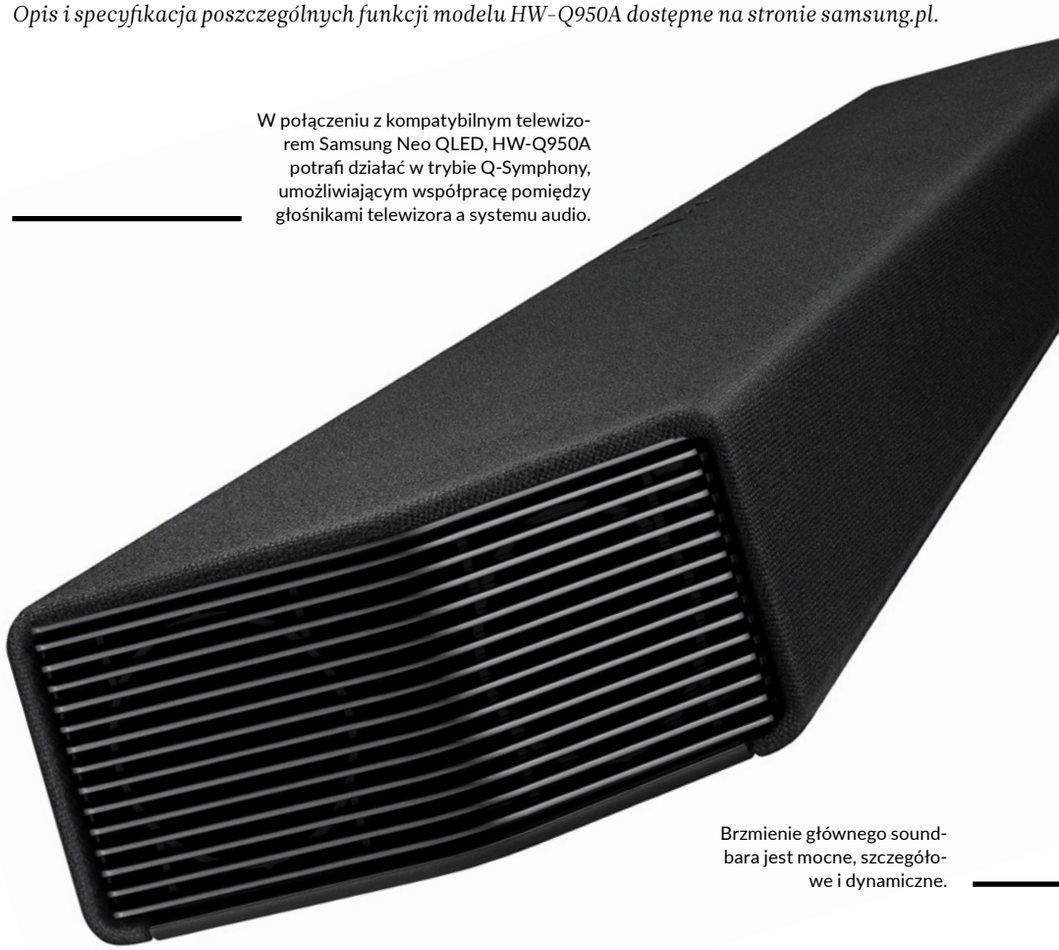

Brzmienie głównego soundbara jest mocne, szczegółowe i dynamiczne.

MOTOROLA EDGE 20 PRO

TESTUJEMY POTĘŻNEGO FLAGOWCA Z RÓWNIE IMPONUJĄCYM APARATEM

Jaki telefon zasługuje na miano flagowca? Dla wielu z nas wyznacznikiem tej kwestii będzie najnowszy procesor lub aparat składający się z największej liczby zaawansowanych „oczek", inni zwrócą zaś uwagę na pozycję, jaką zajmuje dany smartfon w ofercie producenta. Z przyjemnością donoszę, że najnowsza propozycja Motoroli, edge 20 pro, spełnia wszystkie te kryteria – i to w jakim stylu!

Gwiazda linii edge 20 wypadła nieźle pod względem wygody użytkowania. Telefon jest lekki, a jego krawędzie – mocno wyprofilowane; gdy trzymałem go jedną ręką, nie obawiałem się o to, że zaraz wyślizgnie mi się on z dłoni. Jedynym minusem okazało się usytuowanie włącznika ze zintegrowanym czytnikiem linii papilarnych, który znajdował się poza zasięgiem mojego kciuka. Na szczęście sensor działał sprawnie i szybko, nawet wtedy, gdy dotknąłem go mokrym palcem.

edge 20 pro otrzymał monumentalny, 6,7-calowy ekran OLED Max Vision o rozdzielczości Full HD+, wystarczającej, by uzyskać ostry i wyrazisty obraz. Panel zachwycił mnie głęboką, nasyconą kolorystyką oraz kontrastami, co najlepiej widać podczas strumieniowania wideo. Wyświetlacz wspiera standard HDR10+, a jego maksymalna częstotliwość odświeżania to 144 Hz – tak, taka sama, jaką znajdziemy w wielu gamingowych laptopach. W grach sprawdza się ona po prostu bezbłędnie. Przykładowo w takim *Fortnite* dodatkowe klatki ułatwiały mi ogarnięcie tego, co dzieje się na ekranie i niejednokrotnie uratowały mi skórę, gdy na samej krawędzi pola widzenia pojawił się przeciwnik.





Fani vlogowania nie przejdą obojętnie obok funkcji Dual Capture, umożliwiającej kręcenie filmów za pomocą przedniej i tylnej kamerki jednocześnie.

edge 20 pro to świetne urządzenie do gier także pod względem wydajności. Sercem smartfona został procesor Snapdragon 870, jeden z najmocniejszych układów na rynku, któremu towarzyszy 12 GB pamięci RAM i pamięć wewnętrzna o pojemności 256 GB. Konfiguracja ta działa po prostu fantastycznie: przełączanie się pomiędzy aplikacjami zajmowało sekundy, gry i programy były gotowe do działania zaraz po ich uruchomieniu, a po chwili ciężkiej

SPECYFIKACJA

PROCESOR
Qualcomm Snapdragon 870

EKRAN OLED
6,7 cala 2400x1080 px
144 Hz

RAM 12 GB

PAMIĘĆ WEWNĘTRZNA
256 GB

APARAT GŁÓWNY
108 Mp + 16 Mp + 8 Mp

APARAT PRZEDNI
32 Mp

WYMIARY
163 x 76 x 8 mm

WAGA 190 g

T3 3 300 PLN | www.motorola.com/pl

> EDGE 20 PRO OTRZYMAŁ WSPARCIE DLA FUNKCJI READY FOR, UMOŻLIWIAJĄCEJ BEZPRZEWODOWE WYŚWIETLANIE EKRANU URZĄDZENIA NA TELEWIZORZE. TO CIEKAWY DODATEK, POZWALAJĄCY ZAMIENIĆ SMARTFONA W STREAMER FILMÓW I MUZYKI



W linii edge 20 znajdziemy jeszcze dwa modele: podstawowego edge 20 ze Snapdragonem 778G oraz edge 20 Lite, wyposażonego w superoszczędny układ MediaTek MTK 720.



pracy urządzenie nie przegrzewało się, ani nie zaczynało mulić.

Moc tę doceniła zresztą sama Motorola, która wyposażyła smartfona we wsparcie dla funkcji Ready For, umożliwiającej bezprzewodowe wyświetlanie ekranu urządzenia na telewizorze. To ciekawy dodatek, pozwalający zamienić edge 20 pro w prosty streamer filmów i muzyki, ale w praktyce korzystałem z niego dość rzadko.

Znacznie częściej zdarzało mi się natomiast odpalać aparat fotograficzny. Do zabawy otrzymałem imponujący, potrójny układ, złożony z „oczka" głównego 108 Mp, 16-megapikselowego obiektywu ultraszerokiego z trybem makro oraz dedykowanego teleobiektywu o pięciokrotnym zoomie optycznym. Razem tworzą one chyba najlepszy aparat w historii Motoroli. Najpiękniejsze fotki udało mi się wykonać głównym „oczkiem". Zastosowano w nim technologię Ultra Pixel, łączącą dziewięć sąsiadujących ze sobą pikseli w jeden, superduży i niezwykle wrażliwy na światło. Dzięki temu zdjęcia okazały się barwne i pełne szczegółów, nawet wtedy, gdy korzystałem z aparatu w słabym oświetleniu.

Obiektyw ultraszeroki zrobił na mnie podobnie dobre wrażenie: wykonane nim obrazy są ostre i właściwie pozbawione zniekształceń na krawędziach, zaś w trybie makro da się uchwycić naprawdę sporo detali. Ostatnim elementem układanki jest peryskopowy teleobiektyw 8 Mp z optycznym zoomem 5x i cyfrowym przybliżeniem 50x. Skorzystanie z tego pierwszego owocuje profesjonalnie wyglądającymi, ostrymi fotkami. Ten drugi to natomiast świetny przykład tego, jak wiele można osiągnąć przy odrobinie chęci.

Z przodu znajdziemy pojedynczą kamerkę 32 Mp, robiącą ładnie doświetlone selfie o naturalnie rozmytym tle. Warto przy tym zaznaczyć, że smartfon potrafi kręcić wideo w jakości 8K. Obraz okazał się szczegółowy, płynny, pozbawiony szumów, zaś towarzysząca mu funkcja Audio Zoom bardzo dobrze wybiera głos nagrywanej osoby, ignorując dźwięki otoczenia.

edge 20 pro został wyposażony w baterię o niezłej pojemności 4 500 mAh. W praktyce starczała mi ona na cały dzień korzystania z urządzenia; akumulator wymagał wcześniejszego doładowania tylko wtedy, gdy spędziłem zbyt dużo czasu grając na telefonie. Do dyspozycji otrzymujemy także szybkie ładowanie 30 W – nie jest to najbardziej wydajny system na rynku, ale uzupełnianie baterii przebiegało na tyle sprawnie, że po kilku minutach urządzenie było gotowe do pracy przez kolejną godzinę.

Motorola edge 20 pro to telefon, na który fani marki czekali od lat. Flagowiec okazał się szybki, efektowny i funkcjonalny, a przy tym naprawdę rozsądnie wyceniony. Jeśli szukasz bardzo wydajnego sprzętu w cenie urządzenia ze średniej półki, nie mogłeś trafić lepiej.

WERDYKT

PLUSY Ekran 144 Hz zapewnia zapierającą dech w piersiach płynność. Wydajne podzespoły. Wszechstronny aparat, który spodoba się także filmowcom.

MINUSY Niezbyt wygodne umiejscowienie czytnika linii papilarnych.

NASZYM ZDANIEM Motorola edge 20 pro to godna polecenia alternatywa dla droższych flagowców konkurencyjnych marek.

OCENA **87**



RAZER OPUS X

NIE TYLKO DLA GRACZY – TESTUJEMY SŁUCHAWKI, Z KTÓRYCH SKORZYSTAJĄ TAKŻE PRACOWNICY BIUROWI I GLOBTROTERZY



Szkoda, że Razer nie wyposażył swoich słuchawek w podróżne etui – ich nauszniki nie składają się do środka, co utrudnia spakowanie ich do walizki lub plecaka.

Chociaż przez lata Razer znany był głównie ze swoich produktów dla graczy, od niedawna firma stawia pierwsze kroki także na rynku „cywilnych" akcesoriów. Po entuzjastycznie przyjętej linii Razer Pro, w skład której wchodziły ergonomiczna klawiatura, mysz i podkładka, nadszedł czas na zawojowanie rynku audio. Zobaczmy, czy Opus X dotrzymają mi kroku i wpasują w intensywny tryb pracy.

Gdyby jakiś czas temu ktoś pokazał mi powyższe zdjęcie i powiedział, że to dzieło Razera, wybuchłbym głośnym śmiechem. Design słuchawek jest minimalistyczny, niemal surowy; nie znajdziemy tutaj ani podświetlenia RGB, ani wszechobecnych emblematów producenta. Owalne nauszniki obracają się, dopasowując do kształtu głowy, zaś pałąk otrzymał aż dziewięć ustawień.

Prosta konstrukcja ma swoje zalety: headset okazał się leciutki, nie uciskał głowy, a miękkie poduszki całkowicie otoczyły moje małżowiny. Jedyny problem zauważyłem dopiero po kilku godzinach korzystania z Opus X – uszy zaczęły lekko się nagrzewać i pocić.

Na prawym nauszniku znajdują się przyciski sterowania. Z poziomu słuchawek możemy zwiększyć lub zmniejszyć głośność, wstrzymać lub wznowić odtwarzanie oraz wybrać jeden z dostępnych profilów ANC, acz w tym celu często sięgałem po aplikację *Razer Audio*. Oddaje nam ona do dyspozycji dodatkowe funkcje, w tym pięć profili dźwiękowych (niestety, nie możemy stworzyć własnego), tryb Game Mode oraz możliwość skonfigurowania aktywnej redukcji szumów. Opus X są kompatybilne z kodekami AAC i SBC; zabrakło w nich wsparcia dla Qualcomm aptX.



Sprzęt został także wyposażony w jeden port, USB-C, służący do ładowania sprzętu. Nie mam pojęcia, dlaczego producent nie zdecydował się na dorzucenie minijacka, dzięki któremu możliwe byłoby korzystanie z urządzenia nawet wtedy, gdy akumulator się rozładuje. Fizyczne połączenie przydaje się także podczas gry na niektórych konsolach.

Na otarcie łez otrzymujemy pojemną baterię. Razer twierdzi, że jedno ładowanie to około 40 godzin bez włączo-

SPECYFIKACJA

KONSTRUKCJA
zamknięta

PRZETWORNIKI
dynamiczne 40 mm

PASMO PRZENOSZENIA
20 Hz – 20 kHz

ANC tak

ŁĄCZNOŚĆ
Bluetooth 5.0, USB-C

MIKROFON
podwójny

WAGA 270 g

T3 400 PLN | www.razer.com



Do wyboru mamy trzy wersje kolorystyczne: klasyczną biel, róż oraz neonową zieleń. Do testów otrzymałem tę pierwszą.



nego ANC i 30 godzin z aktywną redukcją szumów. Test potwierdził ten wynik: średnio musiałem podłączać Opus X do ładowarki co cztery-pięć dni, a korzystałem ze sprzętu nie tylko w trakcie pracy, ale także po jej zakończeniu.

Słuchawki otrzymały 40-milimetrowe przetworniki dynamiczne, reprodukujące dźwięk z niezłą detalicznością i głębią. W fabrycznych ustawieniach Opus X wyraźnie faworyzują niskie tony, co najfajniej prezentowało się w utworach R'n'B, popie i rapie – utwory brzmiały dynamicznie, energetyzująco, niemal zawadiacko. Basy grają centralnie z przodu, ale na szczęście nie przesłaniają średnicy i wokali; te ostatnie zauroczyły mnie pełnią i naturalnością.

Charakterystyka ta nie do końca pasuje jednak do innych gatunków; przykładowo, gdy na próbę przełączyłem się na black metal, muzyka wydała mi się przymulona i spłycona, jakby pozbawiona całej swojej tekstury. Tutaj na pomoc przyszła mi aplikacja mobilna i equalizery, które pozwalają lekko zmienić brzmienie słuchawek. Najczęściej korzystałem z profilu Enhanced Clarity, ładnie podkreślającego wysokie tony i lekko wycofującego basy na drugi plan, dzięki czemu muzyka brzmiała realistyczniej i bardziej zbalansowanie. Niezależnie od ustawień, scena dźwiękowa prezentuje się naturalnie, acz jest wąziutka – cóż, taki już urok zamkniętych konstrukcji.

Do dyspozycji otrzymujemy także system aktywnej redukcji szumów. ANC działa bez zarzutów: co prawda zauważyłem, że nie do końca radzi sobie ono z bardzo głośnymi, uporczywymi źródłami hałasu (przejeżdżający tuż za oknem pociąg rozpraszał mnie za każdym razem), ale większość dźwięków domowego biura została wyciszona bez szkody dla muzyki. Słuchawki mają również tryb przezroczystości, wzmacniający odgłosy dochodzące z zewnątrz.

Na koniec sprawdziłem działanie trybu Game Mode, maksymalnie ograniczającego latencję. W trakcie testu ani razu nie zauważyłem, żeby audio i obraz „rozjeżdżały się" podczas oglądania filmów lub zabawy w tytułach mobilnych, więc słuchawki jak najbardziej nadają się do tych zastosowań.

Opus X są przy tym niedrogie. Niska cena pozwala łatwo zapomnieć o niedociągnięciach, takich jak brak minijacka, w szczególności, że w zamian dostajemy funkcjonalny i świetnie brzmiący produkt o jakości wykonania porównywalnej z gamingowym sprzętem Razera.

> W FABRYCZNYCH USTAWIENIACH OPUS X WYRAŹNIE FAWORYZUJĄ NISKIE TONY, CO NAJFAJNIEJ WYPADAŁO W UTWORACH R'N'B, POPIE I RAPIE – UTWORY BRZMIAŁY DYNAMICZNIE, ENERGETYZUJĄCO, NIEMAL ZAWADIACKO

WERDYKT

PLUSY Lekka, ergonomiczna konstrukcja. Pełne, energetyzujące brzmienie. Świetna aplikacja. Niski lag. Bardzo długi czas pracy na baterii.

MINUSY Brak możliwości korzystania ze słuchawek w trybie pasywnym. Długie sesje mogą powodować nagrzewanie się uszu.

NASZYM ZDANIEM Przyjemny dźwięk w przyjemnej cenie – Opus X to ciekawa propozycja dla osób, które szukają lekkich i praktycznych słuchawek z ANC.

OCENA **82**

CREATIVE SXFI CARRIER

TESTUJEMY KOMPAKTOWY SYSTEM KINA DOMOWEGO, STWORZONY WE WSPÓŁPRACY Z DOLBY

Na rynku znajdziemy mnóstwo systemów kina domowego zgodnych z Dolby Atmos, ale samo Dolby nie angażowało się w produkcję sprzętu audio, zamiast tego pozostając przy udoskonalaniu swojego standardu. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero niedawno, gdy inżynierowie Dolby Laboratories otrzymali propozycję współpracy od Creative, której celem było stworzenie wyjątkowego soundbara. Owoc tych starań, zestaw Creative SXFI Carrier, właśnie trafił do mojego salonu – czas sprawdzić, czy zamieni go w prawdziwą salę kinową.

Mamy tu do czynienia z następcą uwielbianego modelu 15.2 Sonic Carrier, tym razem w kompaktowej i bardziej praktycznej formie. Soundbar ma zaledwie 88 cm długości, dzięki czemu zmieści się na stolikach pod telewizorem o małej długości, zaś wąska konstrukcja subwoofera ułatwi schowanie go za szafką lub kanapą. Niewielka forma wpływa także na właściwości akustyczne urządzenia, które potrafi stworzyć realistyczną przestrzeń dźwiękową nawet w małych pomieszczeniach.

Górna część soundbara została wyposażona w przyciski sterowania, zaś z przodu znajdziemy wyjście słuchawkowe 3,5 mm oraz malutki wyświetlacz LCD, pokazujący aktualne ustawienia sprzętu i źródło dźwięku. Oprócz standardowych złączy HDMI (w tym jednego kompatybilnego z eARC), SXFI Carrier ma także wejście optyczne, USB-C i port AUX, jak również wyjście subwoofera oraz specjalny port USB-A przeznaczony do obsługi technologii SXFI. Ta ostatnia pozwala uzyskać holograficzny, przestrzenny dźwięk w słuchawkach;



T3 4 590 PLN | www.pl.creative.com



Subwoofer jest bezprzewodowy, ale jeśli obawiasz się o stabilność połączenia, możesz skorzystać z przewodu AUX.

chociaż w teorii jest ona kompatybilna ze wszystkimi przewodowymi modelami z minijackiem, w praktyce najlepszy efekt uzyskałem po podłączeniu doń słuchawek bezprzewodowych SXFI Theater. Warto mieć na uwadze, że proces ich parowania i konfiguracji jest dość żmudny.

Na szczęście pozostałe etapy podłączania SXFI Carrier do telewizora okazały się prostsze – aplikacja mobilna Creative pomogła mi w wyborze optymalnych ustawień dźwięku, zaś dzięki eARC sprzęt był natychmiast gotowy do pracy.

SPECYFIKACJA

PRZETWORNIKI 7.1

ŁĄCZNOŚĆ 3x HDMI, w tym 1x eARC, wejście optyczne, wejście 3,5 mm, USB-C, USB-A/SXFI, wyjście słuchawkowe 3,5 mm, Bluetooth 5.0, Wi-fi

WYMIARY 800 x 128 x 76 mm (soundbar), 225 x 430 x 450 mm (subwoofer)

WAGA 3,6 kg (soundbar), 12,8 kg (subwoofer)

“

URZĄDZENIE SERWUJE NAM SPÓJNĄ, LOGICZNĄ PRZESTRZEŃ AUDIO, NIEWYMUSZONĄ I REALISTYCZNĄ: ODGŁOSY DOBIEGAJĄ Z MIEJSC, Z KTÓRYCH POWINNY DOBIEGAĆ, A SUBWOOFER POTRAFI ZASKOCZYĆ MOCNYM UDERZENIEM BASÓW



W zestawie z SXFI Carrier otrzymamy pilota sterowania, wyposażonego w przyciski skrótu dla sześciu ustawień dźwięku.

WERDYKT

PLUSY Szeroki, sugestywny i precyzyjny dźwięk. Obsługa eARC. Prosta obsługa. Bogaty wybór złączy. Wsparcie dla SXFI.

MINUSY Konfiguracja SXFI jest uciążliwa, a do uzyskania najlepszego efektu potrzebne są kompatybilne słuchawki.

NASZYM ZDANIEM Maksymalny dźwięk w kompaktowej formie, w sam raz nie tylko do małych mieszkań.

OCENA **90**

ŚWIAT MALOWANY DŹWIĘKIEM

Testy rozpocząłem od serialu *Cień i kość*, opatrzonego sugestywną oprawą audio. W trybie filmowym soundbar nie miał problemu ze znalezieniem odpowiedniej równowagi pomiędzy dialogami a efektami dźwiękowymi – głosy aktorów brzmiały tak klarownie i wyraźnie, że z napisów korzystałem jedynie po to, by sprawdzić pisownię imion bohaterów i fantastycznych lokacji. Urządzenie serwuje nam spójną, logiczną przestrzeń audio, niewymuszoną i realistyczną: odgłosy dobiegają z miejsc, z których powinny dobiegać (także w pionie!), a subwoofer potrafi zaskoczyć mocnym uderzeniem basów.

Z ciekawości przełączyłem się na nieco inny typ zawartości, oskarową produkcję *Dwóch papieży*; tutaj warstwa dźwiękowa jest cichsza, spokojniejsza, jakby introspektywna. SXFI Carrier odnalazł się również w takim filmie: soundbar bardzo dobrze podkreślał dialogi, punktując każdy kluczowy moment odpowiednio dozowanym soundtrackiem.

Jak już wspominałem, do dyspozycji otrzymujemy kilka trybów dźwiękowych, pozwalających soundbarowi wpasować się w każdą zawartość. Najmniej przypadł mi do gustu ten neutralny, który wypadł nudno i zachowawczo; prawdziwa zabawa zaczyna się po włączeniu ustawień filmowych lub poszerzających scenę dźwiękową. Te ostatnie są niemal obowiązkowe, jeśli chcemy umieścić soundbar w dużym pomieszczeniu: scena dźwiękowa natychmiast rozszerza się i wzmacnia, nie tracąc przy tym ostrości i precyzji.

Działanie systemu SXFI oceniam na mocną czwórkę z plusem. W kompatybilnych słuchawkach wrażenie otwartej przestrzeni jest naprawdę porywające, ale trudno oczekiwać podobnego efektu, gdy do soundbara podłączymy standardowe, douszne „pchełki”. Mieszane uczucia wzbudził we mnie także tryb muzyczny, nieco zbyt szeroki i dramatyczny dla niektórych gatunków – akustyczne nagrania, zmiksowane w taki sposób, by rozbrzmiewać przy uchu słuchacza, sprawiały wrażenie rozciągniętych i spłyconych.

Creative SXFI Carrier to jednak przede wszystkim soundbar stworzony do uzupełniania pięknego obrazu równie pięknym dźwiękiem. Niech nie zmylą was jego niewielkie wymiary – ten sprzęt ma w sobie moc!

PANASONIC JZ2000

OPOWIEŚĆ O TELEWIZORZE, KTÓRY BARDZO CHCIAŁ BYĆ EKRANEM KINOWYM

Poprzednia generacja flagowego telewizora Panasonic sprawiała wrażenie stworzonej „na szybko". Producent postawił na jakość obrazu, która faktycznie okazała się imponująca, kompletnie przy tym zapominając o niektórych grupach klientów, w tym graczach. Firma wsłuchała się w głosy krytyki, dodając oczekiwane wsparcie dla gamingowych funkcji i lepsze udźwiękowienie. Tegoroczna edycja ma naprawić niedociągnięcia poprzedniej – sprawdźmy, czy Panasonicowi udała się ta niełatwa sztuka.

JZ2000 nie zawodzi pod względem łączności. Do dyspozycji otrzymujemy aż cztery porty HDMI 2.1 z obsługą zmiennej częstotliwości odświeżania i trybu niskiej latencji, w tym jeden z eARC. Obok nich umieszczone zostały trzy porty USB, cyfrowe złącze optyczne i port Ethernetu. Konfiguracja ta powinna wystarczyć do połączenia soundbara, streamerów, konsoli do gier i innych akcesoriów. Łączność bezprzewodowa obejmuje natomiast Wi-fi i Bluetooth, w tym możliwość sparowania dwóch par słuchawek jednocześnie – w sam raz, gdy dzieciaki pójdą już spać, a rodzice nabiorą ochoty na wspólny seans.

Sercem telewizora jest panel Master HDR OLED Professional, znany już z poprzedniej generacji telewizora. W oczy najbardziej rzuca się jego jasność, w niektórych trybach sięgająca nawet 950 nitów; przy takich ustawieniach możliwe było oglądanie filmów nawet w jasno oświetlonym pomieszczeniu. Mimo tego zalecamy przynajmniej zaciągnięcie zasłon, ponieważ to w ciemności urządzenie pokazuje pełnię swojej mocy. Sceny wypełnione są głębokimi, dramatycznymi czerniami, a w najciemniejszych punktach ekranu widać misternie zarysowane szczegóły. Spodobała nam się także kolorystyka obrazu, z jednej strony żywa i wesoła, a z drugiej – naturalna, co widać przede wszystkim na zbliżeniach twarzy aktorów.



T3 Od 13 000 PLN | www.panasonic.com/pl

Do dyspozycji otrzymamy kilka dodatkowych funkcji, w tym Dolby Vision IQ, poprawiającą dynamikę gry świateł na ekranie.



JZ2000 został wyposażony w procesor HCX Pro AI – jak sama nazwa wskazuje, kryje on w sobie algorytmy uczenia maszynowego, rozpoznające typ zawartości i dopasowujące do niego sposób wyświetlania obrazu. To właśnie one mają być główną gwiazdą programu, ale w praktyce ich działanie bywa tak subtelne, że jest aż niezauważalne – niby da się zaobserwować lekkie

SPECYFIKACJA

PRZEKĄTNA
55 lub 65 cali

EKRAN OLED
3840x2160 px
120 Hz

HDR HDR10+,
Dolby Vision

AUDIO Dolby Atmos

SMART HOME
Asystent Google,
Alexa

ŁĄCZNOŚĆ 4x HDMI
2.1 (w tym 1x eARC),
3x USB, Ethernet,
Wi-fi, Bluetooth

WYMIARY 1227
x 764 x 69 mm/1448
x 888 x 69 mm

WAGA 18,5 kg/23 kg



Łączna moc głośników JZ2000 to 125 W, ale dla najlepszego efektu i tak trzeba dokupić dedykowanego soundbara.



podkolorowanie murawy podczas transmisji sportowych, acz w tak wysokiej cenie spodziewaliśmy się czegoś ekstra.

W grach telewizor sprawdza się poprawnie: obraz jest wyraźny, płynny i nie laguje, ale to samo możemy znaleźć także u tańszych konkurentów.

GŁOS Z ODDALI

Wzornictwo JZ2000 przypomina nieco gigantyczny monitor. Ekran z trzech stron otoczony jest wąziutkimi ramkami i osadzony na obrotowej podstawie, która pozwala łatwo zmienić jego ustawienie w trakcie seansu. Mimo tego, że mamy do czynienia z panelem OLED, sprzęt okazał się dość gruby i masywny. Wynika to z zastosowanego systemu audio – Panasonic zamknął w telewizorze układ Dolby Atmos, złożony z siedmiu przetworników i subwoofera.

Część głośników umieszczona została w przednim „soundbarze", zlokalizowanym w grubszej, dolnej ramce urządzenia, a reszta – w specjalnych bocznych przegrodach. Producent określa ten system mianem 360° Soundscape Pro i oferuje dodatkowe funkcje, takie jak możliwość kalibracji dźwięku w oparciu o warunki akustyczne pomieszczenia.

Chociaż JZ2000 brzmi nieźle w porównaniu z wieloma konkurentami, wbudowany system audio nie może równać się z prawdziwym kinem domowym. Telewizor nie potrafi wydobyć z siebie tak mocnych i realistycznych basów jak subwoofer, a tylne kanały brzmią płytko i nieostro; na dodatek nie możemy rozwiązać tego problemu poprzez dobranie zewnętrznych głośników satelitarnych, ponieważ JZ2000 nie obsługuje takiej funkcji.

Flagowiec Panasonica jest przy tym bardzo drogi. 55-calowy model kosztuje 13 000 PLN, zaś za wariant 65 cali zapłacimy 16 000 złotych. Jest to prawdopodobnie podyktowane obecnością systemu głośników Dolby Atmos, który mocno winduje cenę telewizora. W tej cenie bardzo trudno jest uzasadnić jego wybór – na rynku znajdziemy inne modele z panelami OLED lub Mini LED, które oferują podobnie wspaniałą jakość obrazu za tę samą lub niższą cenę, a po dokupieniu soundbara będą znacznie lepiej grały.

> JZ2000 ZOSTAŁ WYPOSAŻONY W PROCESOR HCX PRO AI – JAK SAMA NAZWA WSKAZUJE, KRYJE ON W SOBIE ALGORYTMY UCZENIA MASZYNOWEGO, ROZPOZNAJĄCE TYP ZAWARTOŚCI I DOPASOWUJĄCE DO NIEGO SPOSÓB WYŚWIETLANIA OBRAZU

WERDYKT

PLUSY Bardzo dobra jakość obrazu. Wsparcie dla HDMI 2.1 ze wszystkimi gamingowymi funkcjami. Niezły dźwięk...

MINUSY ...acz gorszy od tego generowanego przez soundbar. Cena jak z kosmosu.

NASZYM ZDANIEM Panasonic JZ2000 nie jest złym sprzętem, ale na rynku znajdziemy mnóstwo atrakcyjniejszych propozycji.

OCENA **69**

HYPERX QUADCAST S

OTO PROFESJONALNY MIKROFON DLA YOUTUBERÓW I STREAMERÓW – PRZETESTUJMY GO W OGNIU ROZGRYWKI



Mikrofony w gamingowych słuchawkach przydają się podczas gry drużynowej, ale jeśli planujemy transmitować nasze zmagania w sieci, dedykowany mikrofon staje się koniecznością. Niektóre modele obiecują nie tylko wysoką jakość dźwięku, ale także efektowny design pasujący do naszych „stacji bojowych". Jednym z nich jest przepięknie podświetlony HyperX QuadCast S, którego poddaliśmy szeregowi niełatwych testów – czy przeszedł je wszystkie pomyślnie?

Pierwszy kontakt z mikrofonem oceniamy pozytywnie. Urządzenie na stałe osadzone zostało w przeciwwstrząsowym uchwycie i wyposażone w piankowy, wewnętrzny filtr pop. W zestawie ze sprzętem otrzymamy stabilną, kompaktową podstawkę, a dzięki dodatkowym adapterom możemy zamontować go na dowolnym uchwycie.

Linia QuadCast składa się z dwóch urządzeń: model S to ten z podświetleniem RGB. To niby drobiazg, ale robi kolosalną różnicę, w szczególności podczas oglądania streamu na ekranie. W fabrycznych ustawieniach światło prezentuje się miękko i subtelnie, płynnie przechodząc pomiędzy wszystkimi kolorami tęczy, ale wystarczy kilka chwil w programie *HyperX Ngenuity*, by dostosować barwy i sposób animacji podświetlenia tak, jak nam się podoba.

Oprogramowanie daje także dostęp do kilku wygodnych funkcji, na przykład monitorowania poziomu głośności słuchawek (to dla osób, które chcą odsłuchiwać swój głos na żywo). Niestety, jest ono dostępne jedynie na Windowsie – osoby korzystające z macOS czy PlayStation będą musiały zaprzyjaźnić się z domyślnymi ustawieniami RGB. Na szczęście samo podłączenie i konfiguracja mikrofonu nie sprawiły nam problemów: po wpięciu przewodu do wolnego portu USB, system natychmiast rozpoznał mikrofon, a sprzęt był gotów do pracy.

QuadCast S obsługuje aż cztery różne charakterystyki kierunkowe. W trakcie gry najczęściej korzystaliśmy z tej podstawowej, kardioidalnej, zbierającej dźwięk z przodu i z boków urządzenia. Mikrofon bardzo dobrze radził sobie z przekazywaniem głosu: w podłączonych doń słuchawkach brzmieliśmy naturalnie, dźwięcznie i klarownie. Zintegrowany filtr pop dawał radę, tłumiąc plujące i syczące głoski, zaś gdy podnosiliśmy głos (wiecie jak to jest podczas rozgrywek online...), urządzenie dbało o to, by nie brzmiał on zbyt krzykliwie.

Wbudowany uchwyt przeciwwstrząsowy również działał bez zarzutu. Na początku testów ustawiliśmy mikrofon na tym samym stoliku, na którym znajdowały się mysz i klawiatura; nawet podczas

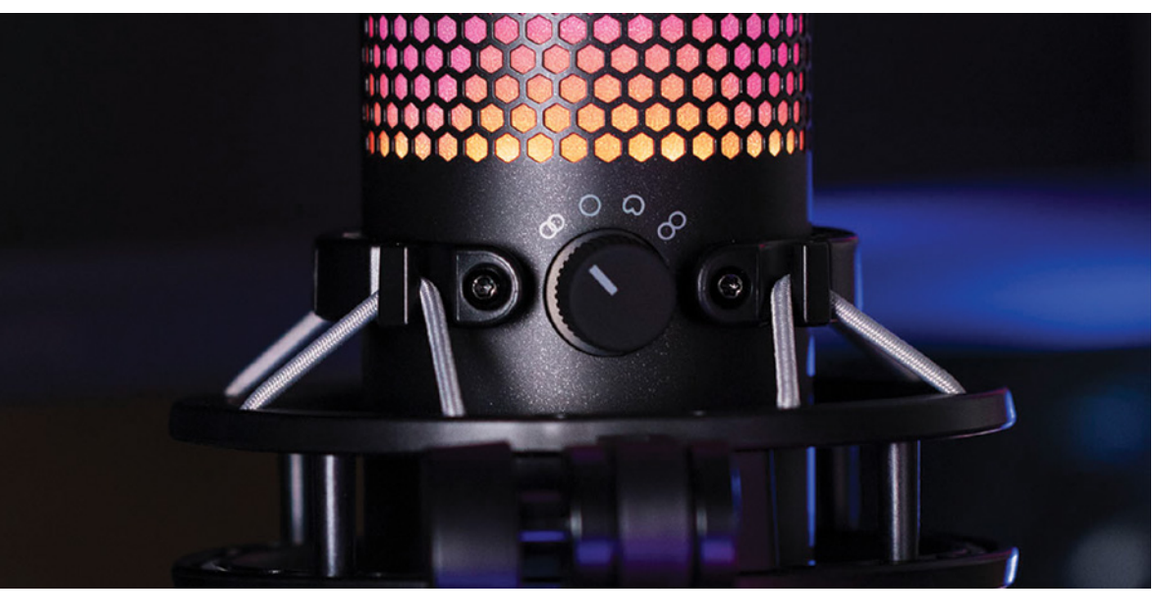

T3 690 PLN | www.hyperxgaming.com/pl

SPECYFIKACJA

TYP mikrofon pojemnościowy

CHARAKTERYSTYKA KIERUNKOWA stereo, kardioidalna, dwukierunkowa, dookólna

PASMO PRZENOSZENIA 20 Hz – 20 kHz

ŁĄCZNOŚĆ USB-C, wyjście słuchawkowe

WAGA 254 g (sam mikrofon), 710 g (z podstawką i przewodem)



Do zmiany charakterystyki nagrywania służy umieszczone z tyłu pokrętło. Możemy także dostosować ją w programie *Ngenuity*.

> QUADCAST S OBSŁUGUJE AŻ CZTERY RÓŻNE CHARAKTERYSTYKI KIERUNKOWE. W TRAKCIE GRY NAJCZĘŚCIEJ KORZYSTALIŚMY Z TEJ PODSTAWOWEJ, KARDIOIDALNEJ, ZBIERAJĄCEJ DŹWIĘK Z PRZODU I Z BOKÓW URZĄDZENIA

mocnego uderzania palcami w klawisze podczas rozgrywki w *CS:GO*, wibracje nie były przenoszone do mikrofonu. Pewne problemy zauważyliśmy jedynie, gdy za bardzo zbliżyliśmy się do urządzenia, kiedy to w transmisję zaczęły wkradać się wyraźne szumy.

QuadCast S może pracować także w charakterystyce dwukierunkowej (przydatnej, gdy siedzimy twarzą w twarz z osobą, z którą chcemy przeprowadzić wywiad), stereo (wykorzystywanej przy studyjnym nagrywaniu instrumentów lub wokali, ale niektórzy artyści mogą preferować do tego ustawienia kardioidalne) oraz wielokierunkowej, zbierającej odgłosy z całej przestrzeni dookoła mikrofonu. Na próbę postanowiliśmy wykorzystać go do nagrania krótkiego utworu z wokalem i pianinem: urządzenie nie zniekształca dźwięku i go nie koloryzuje, acz profesjonalni muzycy mogą być zawiedzeni zaledwie 16-bitowym próbkowaniem. Wiadomo – to nie sprzęt pozycjonowany dla nich.

Przydatnym dodatkiem okazał się natomiast umieszczony w górnej części urządzenia przycisk wyciszający. W praktyce korzystaliśmy z niego nie tylko w trakcie wideokonferencji (podczas których kolorowe podświetlenie mikrofonu budziło zresztą sporą ciekawość rozmówców), ale także streamingu niektórych gier, na przykład w trakcie cutscenek. Dzięki temu mieliśmy pewność, że widzowie Twitcha będą mogli skupić się na fabule.

HyperX QuadCast S to propozycja dla osób, które podczas transmisji w internecie chcą dobrze wyglądać i dobrze brzmieć. Jeśli nie zależy nam na podświetleniu RGB, możemy oczywiście wybrać podstawową wersję mikrofonu, ale cóż – nic tak nie podkreśla gamingowego charakteru urządzenia jak efektowna gra świateł...

Jeśli lubisz streamować rozgrywkę z PS5 i PS4, mamy dla ciebie dobrą wiadomość – mikrofon jest kompatybilny z najnowszymi konsolami Sony.





WERDYKT

PLUSY Wysoka jakość dźwięku. Cztery charakterystyki nagrywania do wyboru. Rzucające się w oczy podświetlenie. Stabilna konstrukcja.

MINUSY Oprogramowanie *Ngenuity* nie działa na macOS. Sprzęt ma problemy z rejestracją głosu z bliska.

NASZYM ZDANIEM Jeśli powierzysz QuadCast S obsługę swojego Twitcha od strony dźwiękowej, nie będziesz zawiedziony.

OCENA **86**

DALI KATCH G2

ODŚWIEŻONY, WZMOCNIONY I DOSZLIFOWANY – OTO KATCH W NOWYM WCIELENIU!

T3 2 000 PLN | www.salonydenon.pl

Pojęcie „głośnik Bluetooth” zawiera w sobie szeroki przekrój urządzeń, od kieszonkowych konstrukcji na biwak, po pełnoprawne, wyposażone w pojemne akumulatory systemy dźwięku. Najnowsza generacja Dali Katch zalicza się do tej drugiej kategorii: chociaż zajmie ona trochę miejsca w plecaku, zamieni każdą plenerową imprezę w niezapomniane wydarzenie.

No dobra, może przesadziłem z tymi problemami w transporcie: głośnik jest spory, ale waży niewiele ponad kilogram, a dzięki płaskiemu profilowi powinien zmieścić się w większości toreb. Szeroki, zintegrowany pasek ze skóry ułatwia przenoszenie sprzętu. Katch G2 otrzymał ponadto wytrzymałą obudowę z geometrycznym grillem, wykonanym ze sztywnego plastiku. Moje obawy budzi jedynie wodoodporność urządzenia, a właściwie jej brak – głośnik jest wrażliwy na zalanie i drobny pył.

Proces parowania sprzętu z telefonem okazał się prosty. Dzięki technologii NFC wystarczy zbliżyć smartfona do Katch G2, a połączenie nawiąże się automatycznie. Boczna zaślepka skrywa także minijacka, za pomocą którego podłączymy doń odtwarzacz muzyki. Obok portu znajduje się kolejne złącze, tym razem USB, służące do ładowania głośnika oraz korzystania z funkcji powerbanku.

Bateria Katch G2 ma pojemność 3 300 mAh, więc nie musiałem się obawiać, że podłączenie smartfona wywoła natychmiastowe rozładowanie się akumulatora. Długość pracy na jednym ładowaniu pokrywała się z obietnicami producenta – przez kilka dni korzystałem ze sprzętu intensywnie, po kilka godzin dziennie, ale nie musiałem doładowywać go ani razu.

W trakcie testu używałem głównie połączenia bezprzewodowego, tutaj obsługiwanego przez Bluetooth 5.0: Katch G2 może pochwalić się kompatybilnością z kodekami aptX, aptX HD i AAC, co poprawia jakość połączenia. Prawdziwą gwiazdą są jednak zamknięte w nim przetworniki: dwa tweetery z miękkimi kopułkami, dwa przetworniki niskotonowe o średnicy 3,5 cala oraz dwie membrany pasywne. Dwa kanały zasilane są przez oddzielne, 25-watowe wzmacniacze, acz efekt ich separacji okazał się raczej subtelny – jeśli bardzo zależy nam na wyodrębnieniu stereofonicznego dźwięku, najlepiej będzie połączyć dwie jednostki Katch G2 w parę stereo.



Poza tym propozycja Dali brzmi wyjątkowo uroczo. Mimo kompaktowej formy, urządzenie nie ma problemu z oddaniem głębokich, pełnych detali scen dźwiękowych. Basy są mocne, ale kontrolowane, soprany zachwycają klarownością, zaś średnica okazała się mięsista, pełna i kolorowa. Do wyboru mamy dwa ustawienia dźwięku: „chłodne” (w praktyce neutralne) oraz „ciepłe”, które lekko podkręca basy i wygładza brzmienie. Osobiście wolałem to pierwsze, ale w niektórych gatunkach doceniłem dodatkową głębię, którą oferował „ocieplony” tryb.

Dali Katch G2 to unikat wśród głośników Bluetooth: z jednej strony jest on przenośny, zaś z drugiej – gra jak pełnoprawny, domowy system muzyczny. Osoby, które szukają właśnie takiego sprzętu, nie będą zawiedzione.

SPECYFIKACJA

PRZETWORNIKI
2x tweeter, 2x woofer, 2x membrana pasywna

MOC WYJŚCIOWA
2x 25 W

BATERIA
do 30 godzin

ŁĄCZNOŚĆ
Bluetooth 5.0 z aptX/aptX HD/AAC, AUX, USB

WYMIARY
268,5 x 138 x 47 mm

WAGA 1,1 kg



WERDYKT

PLUSY Kompaktowa, lekka konstrukcja, która skrywa w sobie potężne, czysto grające przetworniki. Wsparcie dla aptX/AAC. Długi czas pracy na baterii.

MINUSY Głośnik nie jest odporny na wodę i pył.

NASZYM ZDANIEM Mało terenowy, ale jak urzekająco brzmiący – Katch G2 to głośnik dla osób, które nawet w podróży nie chcą rozstawać się z najwyższej jakości sprzętem audio.

OCENA **85**

CAT B40

CZAS SPRAWDZIĆ GRANICE WYTRZYMAŁOŚCI TEJ KOMÓRKI DO ZADAŃ SPECJALNYCH

T3 370 PLN | www.catphones.com

Po co komu w dzisiejszych czasach telefon komórkowy? Okazuje się, że popyt na te urządzenia nie maleje, zmieniła się tylko grupa docelowa. Klasyczne komórki są kompaktowe i lekkie, długo pracują na jednym ładowaniu, a prosta konstrukcja chroni je przed większością problemów związanych z nagłym upadkiem na beton. Urządzenia te wybierane są przez osoby pracujące w terenie lub rozmiłowane w długich wycieczkach poza cywilizację. Sprawdźmy, czy Cat B40 będzie dobrym towarzyszem takiej wyprawy.

Cat to producent szeroko pojętego sprzętu roboczego, obejmującego zarówno koparki, jak i wytrzymałą odzież do pracy. Gdzieś w tym spektrum znalazły się także telefony, oczywiście odpowiednio zabezpieczone przed różnymi niespodziankami. B40 jest wodoodporny w klasie IP68 i IP69 oraz odporny na uszkodzenia mechaniczne powstałe przy upadku z wysokości do 1,8 m. Każdy zewnętrzny komponent zawiera jony srebra, B40 jest więc także pierwszym telefonem z pełnym i trwałym zabezpieczeniem antybakteryjnym. Aktywna substancja Biomaster spełnia wymogi normy ISO 22196, co oznacza, że hamuje replikację komórek bakteryjnych o 99,9% w ciągu 24 godzin. To szczególnie ważne w terenie, ale nie tylko – w końcu ekrany telefonów to jedne z najbrudniejszych powierzchni, z jakimi mamy do czynienia każdego dnia.

Cat B40 został wyposażony w niewielki, kolorowy ekran TFT, pod którym znajduje się klawiatura. Przyciski są podświetlane, ale stosunkowo małe, przez co zdarzało nam się robić błędy w wiadomościach tekstowych. Z drugiej strony, klawisze zostały wyprofilowane w taki sposób, by łatwo wciskać je w grubych rękawiczkach lub mokrymi dłońmi.

Do dyspozycji otrzymujemy także złącze USB-C, za pomocą którego naładujemy telefon, minijacka oraz podwójny slot na kartę nanoSIM – telefon potrafi obsługiwać łączność LTE (4G). Zanim zamontujemy w nim dwie karty, warto jednak pamiętać, że jedno z gniazd jest dzielone z czytnikiem kart microSD, a ta może okazać się koniecznością, do dyspozycji otrzymujemy bowiem zaledwie 128 MB (serio!) pamięci wewnętrznej. Dodatkowy nośnik pozwala zwiększyć dostępne miejsce o 32 GB.

Z drugiej strony, w Cat B40 raczej nie będziemy potrzebowali dużo przestrzeni na pliki: tego typu urządzenia służą przede wszystkim do odbierania połączeń i wysyłania SMS-ów. Prosty system operacyjny zawiera wszystkie najpotrzebniejsze aplikacje, a malutki aparat o rozdzielczości 2 Mp niespecjalnie zachęca do robienia mnóstwa fotek, nawet dokumentów. Ciekawym dodatkiem okazała się natomiast niezwykle jasna wbudowana latarka o mocy ponad 100 lumenów. B40 ma jedną z najmocniejszych latarek na rynku, dlatego bez problemu rozproszy ciemność przed użytkownikiem.

Bateria o pojemności 1 800 mAh to kolejna mocna strona telefonu. Chociaż w nowoczesnych smartfonach wartość ta może wydawać się śmieszna, w „komórkach" starcza ona na długi czas. Mimo szczerych chęci nie udało nam się jej całkowicie rozładować w trakcie trzydniowego testu, a staraliśmy się regularnie rozmawiać, wysyłać wiadomości, a nawet czasami cykać fotki. W terenie naprawdę nie trzeba więcej do szczęścia.

SPECYFIKACJA

PROCESOR
Spreadtrum Unisoc T117

EKRAN TFT 2,4 cala 320x240 px

RAM 64 MB

PAMIĘĆ WEWNĘTRZNA
128 MB + microSD

APARAT 2 Mp

WYMIARY
147 x 62 x 18 mm

WAGA 157 g

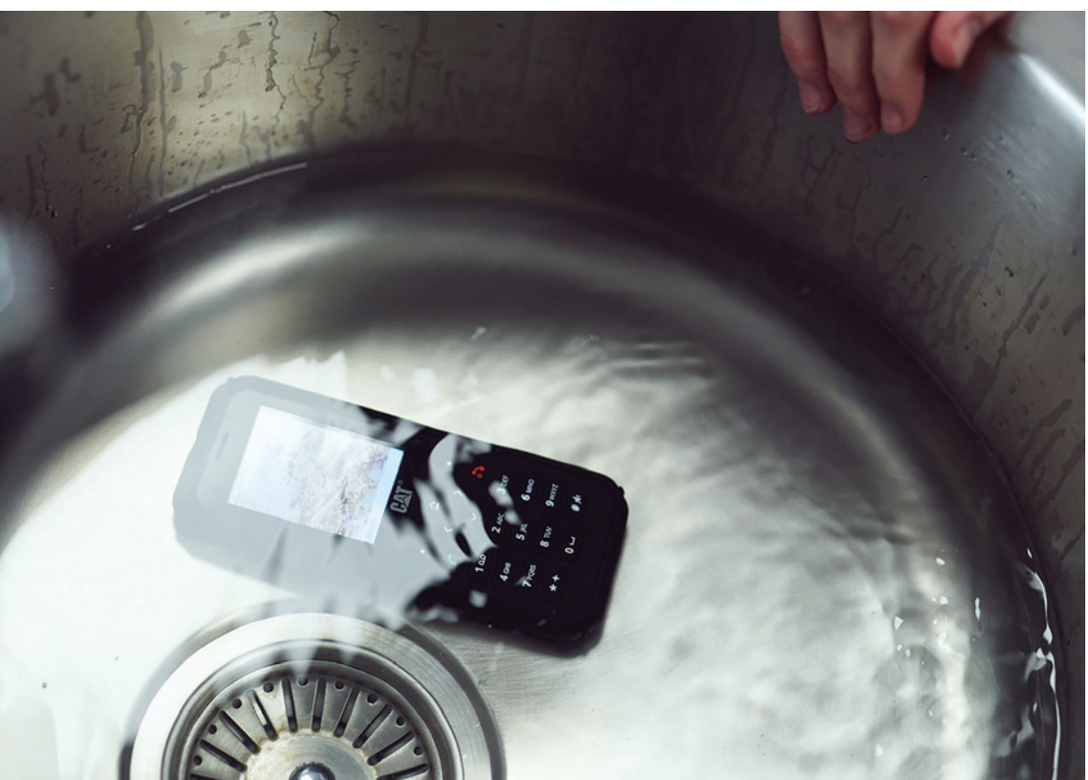

WERDYKT

PLUSY Wzorowa wodoodporność i odporność na uszkodzenia mechaniczne. Jedno ładowanie starcza na wieki. Przydatne funkcje dodatkowe. Podświetlana klawiatura.

MINUSY Klawiatura okazała się odrobinę nieprecyzyjna. Dual SIM tylko przy zrezygnowaniu z karty microSD.

NASZYM ZDANIEM Cat B40 to telefon nie do zdarcia, zarówno pod względem wytrzymałości, jak i czasu pracy na baterii.

OCENA **79**

SANDISK PROFESSIONAL G-DRIVE

MAGAZYN DANYCH STWORZONY Z MYŚLĄ O PRZEDSIĘBIORSTWACH I PROFESJONALISTACH

T3 Od 850 PLN | shop.westerndigital.com/pl

Chociaż może się wydawać, że dyski HDD bezpowrotnie utraciły swoją pozycję na rynku, w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Ten typ nośnika wciąż cieszy się popularnością wśród osób i podmiotów, które szukają pojemnych, bezpiecznych magazynów do przechowywania terabajtów danych. Czy SanDisk Professional G-Drive okaże się godnym archiwistą ważnej zawartości?

G-Drive robi bardzo dobre wrażenie już od momentu rozpakowania. Trwała obudowa, wykonana z anodyzowanego aluminium, chroni znajdujący się wewnątrz dysk twardy przed uszkodzeniami mechanicznymi. Chociaż urządzenie przeznaczone jest do pracy stacjonarnej, jego lekka i wytrzymała konstrukcja umożliwia zapakowanie sprzętu do walizki i zabranie w podróż, acz warto pamiętać, że do działania potrzebuje on dedykowanego zasilacza.

Dysk dostępny jest w czterech wersjach pojemnościowych, od 4 TB po ogromne nośniki 12 i 18 TB. Ja do testów otrzymałem pośredni z 6 TB miejsca na dane. G-Drive został wyposażony w port USB-C i dwa przewody: jeden służący do podłączenia do portu USB-A, zaś drugi zakończony wtykiem USB-C. Ta druga opcja szczególnie spodoba się posiadaczom MacBooków – port może służyć jednocześnie do przesyłania danych i ładowania baterii, co w praktyce uwalnia dodatkowe złącze dla innych akcesoriów.

W trakcie testu podłączyłem G-Drive zarówno do komputera z macOS, jak i urządzenia działającego na Windowsie: obydwa systemy operacyjne natychmiast rozpoznały nośnik i poprawnie go zaklasyfikowały, a do korzystania z pełni jego funkcji niepotrzebne było formatowanie. Dzięki temu bez problemu najpierw zrobiłem backup Apple Time Machine, a za chwilę przerzuciłem archiwalne zdjęcia i klipy z Windowsa w bezpieczne miejsce. Nośnik jest także kompatybilny z funkcją Windows Backup.

Magazyn danych od SanDisk Professional został wyposażony w dysk Ultrastar o szybkości 7 200 obrotów na minutę, zaprojektowany z myślą o centrach danych. Nośnik stawia przede wszystkim na sprawną, stabilną pracę: w testowanym wariancie 6 TB, program benchmarkowy *CrystalDiskMark* wykazał prędkości odczytu i zapisu sekwencyjnego sięgające 210 MB/s. W praktyce umożliwiło mi to szybką archiwizację dużych plików: urządzenie nie „zacinało" się i nie zwalniało, gdy zleciłem mu zapis ponad 30-gigabajtowego folderu, wypełnionego plikami wideo. Równie sprawnie odbywało się odczytywanie oraz kopiowanie dokumentów z dysku, co jest szczególnie istotne w zastosowaniach służbowych – po co komu archiwum, jeśli nie można z niego wygodnie korzystać?

SanDisk Professional G-Drive to sprzęt stworzony z myślą o dużych kolekcjach plików, do których stosunkowo rzadko zaglądamy. Jeśli szukasz przestrzeni do przechowywania kolekcji swoich zdjęć, filmów lub ważnych służbowych dokumentów, koniecznie go sprawdź.



SPECYFIKACJA

TYP NOŚNIKA HDD
POJEMNOŚĆ
4/6/12/18 TB
KOMPATYBILNOŚĆ
macOS 10.12+,
Windows 10+
ŁĄCZNOŚĆ USB-C
3.2 Gen 1
WYMIARY
196 x 128 x 36 mm

WERDYKT

PLUSY Wydajny i szybki zapis oraz odczyt danych. Wysoka kompatybilność z macOS i Windowsem. Możliwość ładowania kompatybilnego laptopa przez USB-C. Wytrzymała, trwała obudowa.

MINUSY Niezbyt wygodny w podróży – wymaga dodatkowego źródła zasilania.

NASZYM ZDANIEM Duże kolekcje ważnych dokumentów wymagają specjalnej ochrony, którą zapewni im G-Drive od SanDisk Professional.

OCENA **82**

MICROSOFT SURFACE LAPTOP 4

CZYM ZASKOCZY NAS KOLEJNA GENERACJA ULTRABOOKA OD MICROSOFTU?

T3 6 500 PLN | www.microsoft.com/pl

O tym, że Microsoft lubi eksperymenty z formą i estetyką swojej elektroniki, wiemy nie od dziś. Niektóre z nich, na przykład Surface Duo, nie zdobyły powszechnego uznania, ale niektóre obecne są na rynku po dziś dzień. Jednym z nich jest Surface Laptop, ultrabook z podwyższonym ekranem i miękkim wykończeniem z Alcantary, którego czwarta generacja właśnie trafiła do naszej redakcji.

Design urządzenia pozostał właściwie bez zmian. Komputer jest lekki i smukły, wykonany z wysokiej jakości materiałów i dopracowany w najmniejszych szczegółach. Egzemplarz testowy został wyposażony w 13,5-calowy wyświetlacz IPS LCD o niezłej jasności i ostrości. Ekran zachował charakterystyczne proporcje 3:2, które umożliwiają objęcie wzrokiem większej ilości tekstu lub rozmieszczenie dodatkowych okien.

Pewnym minusem okazała się reprodukcja kolorów: panel pokrywa zaledwie niewielki wycinek palety Adobe RGB i DCI-P3. Podczas oglądania filmów czy przeglądania stron internetowych nie będzie to robić różnicy, ale osoby zajmujące się edycją zdjęć i filmów powinny mieć to na uwadze przed zakupem. Nieco śmiesznie prezentują się także szerokie ramki dookoła ekranu, wyglądające jak przeniesione z kilkuletniego laptopa.

Podobnie jak większość nowoczesnych ultrabooków, Surface Laptop 4 otrzymał ubogi wybór złączy. Do dyspozycji otrzymujemy jeden port USB-A, jeden USB-C bez wsparcia dla Thunderbolt 4, minijacka i złącze Surface Connect. To ostatnie nie należy do najbardziej popularnych, dlatego zamiast niego z chęcią zobaczylibyśmy dodatkowy port USB-C.

Wewnątrz testowego egzemplarza pracował procesor Intel Core i5 11. generacji, któremu towarzyszyło 8 GB pamięci RAM i dysk SSD o pojemności 512 GB. To jedna z niższych konfiguracji: do wyboru mamy także modele z układami Core i7 lub AMD Ryzen, a jeśli zechcemy, możemy wyposażyć komputer w 32 GB RAM-u. Surface Laptop 4 nie miał problemu z wykonywaniem zadań, jakie mu zleciliśmy: multitasking w kilku oknach przeglądarki i edytorach tekstu nie powoduje „zamulenia", a zintegrowany układ Iris Xe radził sobie nawet z mało wymagającymi grami, o ile uruchamialiśmy je w średnich ustawieniach graficznych. Sprzęt jest także kompatybilny z Windowsem 11.

Microsoft obiecuje, że jedno ładowanie starczy na 17 godzin standardowego korzystania z komputera. To dość optymistyczne założenie: po dwóch godzinach strumieniowania filmu, bateria rozładowała się w 16%, co po przeliczeniu daje około 12–13 godzin pracy. Nie jest to zły wynik, ale do najbardziej zaawansowanych pod tym względem ultrabooków mu daleko.

Surface Laptop 4 byłby przeciętnym, godnym polecenia komputerem dla pracowników biurowych i studentów, gdyby nie jeden faktor: cena. Najtańsza konfiguracja kosztuje 5 000 PLN, zaś mocniejsze procesory i więcej RAM-u windują koszty sprzętu w skandaliczny sposób. Czy na pewno warto wydawać tyle kasy na sprzęt o zaledwie standardowej wydajności? Naszym zdaniem – nie za bardzo.

SPECYFIKACJA

PROCESOR
Intel Core i5-1135G7

RAM 8 GB

EKRAN 13,5 cala IPS LCD 2256x1504 px

PAMIĘĆ WEWNĘTRZNA
512 GB SSD

SYSTEM OPERACYJNY
Windows 10 Home

ŁĄCZNOŚĆ USB-A, USB-C, minijack, Surface Connect, Wi-fi 6, Bluetooth 5.0

WYMIARY
308 x 223 x 14,5 mm

WAGA 1,27 kg

WERDYKT

PLUSY Lekki i poręczny. Jasny, ostry ekran. Przyzwoita wydajność i czas pracy na baterii...

MINUSY ...chociaż w tym przedziale cenowym spodziewalibyśmy się czegoś więcej. Słabe wsparcie dla Adobe RGB/DCI-P3.

NASZYM ZDANIEM Surface Laptop 4 to oryginalny sprzęt, ale na rynku znajdziemy mnóstwo tańszych urządzeń o podobnej wydajności.

OCENA **64**



HUAWEI MATEVIEW

TESTUJEMY MINIMALISTYCZNY MONITOR 4K+, WYPOSAŻONY W KILKA INTRYGUJĄCYCH FUNKCJI

T3 3 000 PLN | www.consumer.huawei.com/pl

Na hasło „Huawei" większości z nas stają przed oczami telefony: niegdyś reklamowane przez Roberta Lewandowskiego, a dziś nieco zapomniane. Smartfony i inteligentne akcesoria to jednak nie jedyny obszar działalności chińskiego producenta, a w portfolio marki znajdują się także m. in. monitory. Najnowszy z nich nosi nazwę MateView i kusi potencjalnych nabywców rozdzielczością 4K oraz nietypowym formatem – czy warto zaprosić go do swojego domu?

Pierwsze wrażenie okazało się naprawdę niezłe: 28,2-calowy monitor otrzymał uniwersalny, minimalistyczny design o czystych liniach, pozbawiony udziwnień i ozdobników. Stosunek powierzchni ekranu do wielkości obudowy wynosi 94%, co oznacza, że otaczające go ramki są właściwie niezauważalne, a wzornictwo uzupełnia aluminiowa podstawka, pokryta matową, srebrną powłoką. Wysokość i nachylenie ekranu możemy regulować w dość szerokim zakresie, acz producent nie pomyślał o możliwości obrotu wyświetlacza, ani w poziomie, ani do ustawień portretowych.

W oczy rzuca się także nietypowy format matrycy. Zamiast klasycznego 16:9 Huawei zdecydowało się na zastosowanie ekranu o proporcjach 3:2, popularnych przede wszystkim w urządzeniach biurowych: lekko podwyższony wyświetlacz oznacza większą przestrzeń roboczą, co szczególnie przydaje się osobom pracującym na co dzień z długimi plikami tekstowymi i arkuszami kalkulacyjnymi. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w rozdzielczości 3840x2560 px, odrobinę większej niż klasyczne 4K – producent określa ją mianem 4K+.

Sam panel okazał się ostry i jasny. Do gustu przypadła nam bogata, soczysta kolorystyka wyświetlanych na nim fotek: pokrycie palety DCI-P3 wynosi aż 98%, co oznacza, że ekran może służyć do pracy w programach graficznych. Pokrycie palety Adobe RGB to już jednak tylko 86%. Pewnym minusem okazało się matowe wykończenie antyodblaskowe: owszem, ułatwia ono pracę w mocnym słońcu, ale jednocześnie powoduje wytracenie niektórych szczegółów. MateView otrzymał także tryb komfortowy, pokrywający ekran żółtawą powłoką, która zmniejsza bóle oczu i głowy w trakcie długich godzin przy komputerze.



Pod dolną krawędzią ekranu umieszczony został pasek Smart Bar, umożliwiający sterowanie parametrami wyświetlania za pomocą gestów. Do wyboru mamy jedynie podstawowe ustawienia, ale monitor stara się nam to wynagrodzić bogactwem połączeń: od USB-C, HDMI i Mini DisplayPort aż po możliwość bezprzewodowego rzutowania obrazu z urządzenia z Windowsem lub kompatybilnego smartfona Huawei. Ta ostatnia funkcja nie należy do najbardziej stabilnych: czasami połączenie z urządzeniem się rwało, a maksymalna rozdzielczość podczas rzutowania z komputera to zaledwie 2K. Smart Bar, wraz z resztą dolnej krawędzi monitora mocno nagrzewa się przy pokaźnym rozkręceniu jasności obrazu – uznaliśmy to za dość zaskakujące i mało przyjemne.

Szkoda, że MateView pełen jest takich niedociągnięć, przez które musieliśmy obniżyć jego ocenę – gdyby Huawei poprawiło kilka szczegółów, byłby to naprawdę ciekawy monitor.

WERDYKT

PLUSY Duży, wyraźny i kolorowy ekran o rozdzielczości 4K+. Bogaty wybór złączy. Minimalistyczny design.

MINUSY Brak możliwości obracania ekranu. Ubogie ustawienia wyświetlania. Warstwa antyodblaskowa rozmywa obraz. Pokrycie palety Adobe RGB.

NASZYM ZDANIEM MateView to atrakcyjny monitor, jednak obarczony irytującymi niedoróbkami.

OCENA **66**

SPECYFIKACJA

PRZEKĄTNA
28,2 cala

PROPORCJE EKRANU 3:2

MATRYCA IPS 3840x2560 px, HDR400, 60 Hz

ŁĄCZNOŚĆ
2x USB-C, 2x USB-A, HDMI 2.0, Mini DisplayPort, minijack, Wi-fi, Bluetooth 5.1

MULTIMEDIA
2x mikrofon, 2x głośnik 5 W

WAGA 6,2 kg

PURE AIR GO

TESTUJEMY ELEKTRYCZNĄ HULAJNOGĘ, ZAPROJEKTOWANĄ Z MYŚLĄ O POCZĄTKUJĄCYCH

T3 1 870 PLN | www.pureelectric.com

Moda na elektryczne hulajnogi nie przemija. Na ulicach miast królują modele z wypożyczalni, ale coraz więcej konsumentów decyduje się na zakup własnego egzemplarza, dostępnego o każdej porze dnia i chronionego przed ekscesami innych użytkowników. Sprawdźmy, czy Pure Air Go to dobra propozycja dla osób planujących nabycie prywatnego jednośladu.

Hulajnoga od Pure Electric zwraca uwagę już od pierwszego spojrzenia. Jej design jest wysmakowany i oryginalny: lekko zakrzywione linie dolnej części idą w parze z dużymi, pompowanymi kołami i minimalistyczną kolumną kierownicy. Na pochwałę zasługuje jakość wykonania sprzętu: konstrukcja może pochwalić się udźwigiem do 120 kg, więc skorzystają z niej także bardziej przysadziści użytkownicy, a wodo- i pyłoodporność w klasie IP65 umożliwi podróż w deszczu i po mokrych chodnikach.

Cała elektronika została szczelnie zamknięta wewnątrz podstawy, co nie pozostało bez wpływu na wagę hulajnogi: noszenie ze sobą sprzętu ważącego 16 kg sprawiało mi problemy, w szczególności, gdy w moim domu przestała działać winda. Pewne zastrzeżenia miałem także do samej wygody transportu: system mocowania okazał się stabilny i prosty w obsłudze, ale składanie kierownicy zajmuje dłuższą chwilę.

Silnik Pure Air Go ma moc 350 W, wystarczającą, by rozwinąć prędkość 25 km/h. Użytkownik może skorzystać z jednego z trzech trybów jazdy: ten najwolniejszy ogranicza maksymalną prędkość do 15 km/h, średni – do 20 km/h, zaś najwyższy daje dostęp do pełnej mocy sprzętu. W praktyce najczęściej korzystałem z tego ostatniego, ponieważ to w nim hulajnoga najskuteczniej pokonuje wzniesienia. Przy niższych ustawieniach Pure Air Go miała problemy ze wspięciem się pod betonową górkę, dlatego gdy na mojej drodze stanęła taka przeszkoda, byłem zmuszony włączyć większe wspomaganie.

Niestety, im większa prędkość, tym szybciej rozładuje się akumulator hulajnogi. Podany przez producenta zasięg maksymalny dotyczy jedynie najwolniejszego trybu jazdy, a poza tym 20 km to żaden rekord. W trakcie testu na jednym ładowaniu pokonywałem od 9 do 10 km, balansując pomiędzy średnimi i wysokimi ustawieniami prędkości. Osobom, które korzystają z hulajnogi głównie do pokonania przysłowiowego „ostatniego kilometra", nie powinno to przeszkadzać, ale możemy zapomnieć o jakichkolwiek dłuższych wycieczkach.

Szkoda, bo Pure Air Go okazała się przyjemnym pojazdem, komfortowo wytłumiającym nierówności i pewnie reagującym na polecenia kierowcy, a przy tym nieźle wycenionym. Jeśli koniecznie chcesz kupić niedrogą hulajnogę i nie zależy ci na długim zasięgu, to ciekawa propozycja, ale większość użytkowników powinna raczej rozejrzeć się za innym modelem.



SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA 25 km/s

ZASIĘG 20 km

KOŁA pompowane, 10 cali

WYPOSAŻENIE przedni i tylny hamulec, oświetlenie, dzwonek

WAGA 16 kg

WERDYKT

PLUSY Solidna, wodoodporna konstrukcja. Miękkie i stabilne opony. Atrakcyjna cena.

MINUSY Krótki zasięg. Ciężka i mało poręczna. Momentami nie radzi sobie na wzniesieniach.

NASZYM ZDANIEM Pure Air Go daleko jest do ideału elektrycznych hulajnóg, ale ogólna solidność powinna wielu osobom wystarczyć.

OCENA **71**

GARMIN VENU 2

CZY TEN FITNESSOWY ZEGAREK OKAŻE SIĘ GODZIEN ZŁOTEGO MEDALU, CZY TEŻ ODPADNIE W KWALIFIKACJACH?

T3 1 800 PLN | www.garmin.com/pl

Garmin nie miał do tej pory szczęścia w kwestii smartwatchy – poprzednie modele producenta sprawiały wrażenie bardzo drogich opasek fitness, pozbawionych wielu funkcji, które oferowali konkurenci. Venu 2 chce połączyć wszystkie sportowe walory poprzedników z szeregiem inteligentnych udoskonaleń, ale czy uda mu się ta niełatwa sztuka?

Zegarek jest dość duży, ale lekki i wygodny. Jego koperta została wykonana z tworzywa sztucznego i stali nierdzewnej; urządzenie potrafi wytrzymać zanurzenie w wodzie do głębokości 50 m, co oznacza, że spokojnie zabierzemy je na basen. Metalowa ramka otacza 1,3-calowy wyświetlacz AMOLED o rozdzielczości 416x416 px. Dotykowy ekran okazał się jasny i responsywny: w słoneczne dni nie mieliśmy problemu z odczytaniem godziny, prognozy pogody czy statystyk po treningu. Nawigację ułatwiały dwa przyciski boczne oraz przejrzysty interfejs systemu Garmin OS.

Najmocniejszą stroną Venu 2 jest oczywiście śledzenie aktywności i monitorowanie parametrów organizmu. Do dyspozycji otrzymujemy naprawdę imponujący zestaw czujników, które rejestrują poziom stresu, rytm pracy serca, zawartość tlenu we krwi, szybkość oddychania i cykl snu. Zegarek pełni także funkcję krokomierza i zapisuje, ile kalorii spaliliśmy. Jeśli czujniki wykryją jakiekolwiek nieprawidłowości (lub po prostu będziemy zbyt długo siedzieli na kanapie), urządzenie prześle nam stosowną notyfikację.

Ponadto sprzęt obsługuje dodatkowe funkcje typu Body Battery, czyli automatyczną ocenę poziomu energii użytkownika, czy Health Snapshot. Ten ostatni tryb wydał nam się zbędny: gdy go uruchomimy, urządzenie mierzy nasz poziom stresu, rytm pracy serca i oddech przez dwie minuty... ale przecież robi to nawet bez niego.

Venu 2 oferuje nam sporo trybów śledzenia różnych dyscyplin: od biegania i kolarstwa po wspinaczkę boulderową czy treningi interwałowe. W tych ostatnich jednak bardzo nieprecyzyjne są jego pomiary tętna. Smartwatch otrzymał także funkcję Muscle Heat Map, pokazującą, które partie mięśni najintensywniej pracują podczas danego treningu, bez dodatkowych informacji dotyczących rzeczywistego wysiłku – funkcja ta przydatna jest tylko dla zupełnych początkujących.

Na dodatek inteligentny zegarek od Garmina... cóż, wciąż nie jest tak inteligentny jak konkurencja. Urządzenie potrafi odtwarzać muzykę z różnych serwisów streamingowych i z pamięci wewnętrznej, wyświetlać przypomnienia i pełnić rolę budzika, ale nie znajdziemy w nim na przykład mikrofonu, który umożliwiłby prowadzenie rozmów telefonicznych. Co za tym idzie nie obsługuje także asystentów głosowych. Sprzęt nie jest również kompatybilny z większością bezkontaktowych usług płatniczych.



Na otarcie łez otrzymujemy natomiast bardzo dobry czas pracy na baterii: po włączeniu GPS-a (do którego nie ma map), możemy korzystać z zegarka przez 22 godziny, a w trybie smartwatcha pracuje on ponad 10 dni. Osoby szukające przede wszystkim funkcjonalnego trackera aktywności powinny być usatysfakcjonowane, ale za te pieniądze można mieć znacznie lepszy gadżet.

SPECYFIKACJA

EKRAN 1,3 cala AMOLED 416x416 px

BATERIA do 11 dni/ do 8 godzin (GPS)

ŁĄCZNOŚĆ Bluetooth, Wi-fi, ANT+, GPS, Glonass, Galileo

WODOSZCZELNOŚĆ do 5 ATM

WYMIARY 45,4 x 45,4 x 12,2 mm

WAGA 49 g

WERDYKT

PLUSY Wytrzymała, lekka konstrukcja. Długi czas pracy na baterii. Bogaty wybór trybów treningowych. Szczegółowy, dokładny monitoring funkcji życiowych.

MINUSY Ubogi pod względem inteligentnych funkcji, a niektóre z tych obecnych są po prostu zbędne. Ograniczona liczba aplikacji zewnętrznych. Brak obsługi asystentów głosowych. Brak map. Cena.

NASZYM ZDANIEM Chociaż brakuje mu umiejętności z gatunku „smart", Garmin Venu 2 to poprawny „watch" dla sportowców i osób dbających o zdrowie.

OCENA **65**

FOCAL CLEAR MG

TESTUJEMY EKSKLUZYWNE SŁUCHAWKI W NOWEJ ODSŁONIE

T3 7 000 PLN | www.fnce.pl

Rynek audio rozwinął się na tyle, że nie powinniśmy mieć większych problemów ze znalezieniem niezłych słuchawek za kilkaset złotych, acz pewne zjawiska pozostały niezmienione. Miłośnicy audio dobrze wiedzą, że najlepsze wrażenia muzyczne wymagają poważniejszej inwestycji – w końcu im wyższej jakości podzespoły, tym naturalniejszy i bardziej szczegółowy efekt końcowy. Czy Focal Clear MG są warte kwoty, jaką przyjdzie nam za nie zapłacić?

Słuchawki zostały wykonane z taką dbałością o szczegóły i detale, że nawet w tym przedziale cenowym robią wrażenie. Aluminiowa rama jest stabilna i lekka, odpowiednia na niekończące się sesje muzyczne. Komfort zwiększają grube poduszki i wypełnienie pałąka, pokryte miękką, oddychającą mikrofibrą – chociaż miałem przyjemność testować je w środku fali upałów, nawet wielogodzinne słuchanie nie powodowało dyskomfortu.

Clear MG to słuchawki otwarte, czyli przeznaczone do słuchania w domu. Przypominające plaster miodu wykończenie nauszników przepuszcza dźwięki z zewnątrz do uszu słuchacza i muzykę do otoczenia, dlatego nie weźmiemy sprzętu w podróż lub do biura. Zabieg ten pozwala jednak poszerzyć i pogłębić scenę dźwiękową, która w propozycji Focal okazała się niezwykle realistyczna. Podczas słuchania nagrań rockowych lub jazzowych bez problemu mogłem usłyszeć poszczególne instrumenty, a nie tylko całościowy miks utworu. Basy okazały się głębokie, dynamiczne i kontrolowane, zaś wyższe tony tak klarowne, że miałem wrażenie, iż rozbrzmiewają one tuż przy moim uchu.

Brzmienie Clear MG jest przy tym plastyczne i niewymuszone. Słuchawki wzorowo adaptują się do specyfiki różnych gatunków: tam, gdzie powinny być szorstkie, nie brak im wyrazistej tekstury, ale wystarczyło włączyć ciepłe, ambientowe kawałki, by zaczęły grać miękko jak aksamit. Nie miały one także problemu z reprodukcją najmniejszych szczegółów: oddechu zaczerpniętego przez wokalistę przed kolejną frazą, wibracji strun basu czy poszczególnych okrzyków fanów w nagraniach live – dzięki takim smaczkom muzyka cały czas przykuwała moją uwagę, zachęcając do całkowitego zatopienia się w niej.

Z drugiej strony, Clear MG mają tendencję do lekkiego ocieplania dźwięku, co słychać przede wszystkim w najniższych tonach, nieco mniej w średnicy. Nie jest to manka-



ment, który wpływałby na przyjemność słuchania, ale warto mieć na uwadze, że jeśli podłączymy sprzęt do wzmacniacza lub DAC-a o cieplejszej charakterystyce, efekt ten zostanie zwielokrotniony.

Dla większości audiofilów Focal Clear MG będą jednak zbliżone do ideału. Wygodne, stylowe i cudownie brzmiące, te słuchawki pozwolą im na nowo odkryć i zakochać się w utworach, które dobrze znają – nawet, jeśli przyjdzie im wydać na nie naprawdę sporo kasy.



T3 WYBÓR PREMIUM

SPECYFIKACJA

KONSTRUKCJA
otwarta

PRZETWORNIK
magnezowe 40 mm

PASMO PRZENOSZENIA
5 Hz – 28 kHz

ŁĄCZNOŚĆ
minijack, jack 6,35 mm, 4-pin XLR

WAGA 450 g

WERDYKT

PLUSY Szczegółowy, pełny i cudownie sugestywny dźwięk. Superwygodne nawet podczas długich sesji z muzyką. Design klasy premium.

MINUSY Niskie tony czasami sprawiają wrażenie ocieplonych.

NASZYM ZDANIEM Focal Clear MG spełniają dwa najważniejsze przykazania luksusowego sprzętu audio: słuchawki wyglądają jak milion dolarów, a grają jeszcze lepiej.

OCENA **88**

PORTRAITPRO 21

PROFESJONALNE NARZĘDZIE DO OBRÓBKI ZDJĘĆ PORTRETOWYCH – I NIE TYLKO

T3 Od 255 PLN | www.anthropics.com

Edycja zdjęć poszła do przodu tak bardzo, że czasami trudno odróżnić oryginalne zdjęcia od obrazów poddanych obróbce. Wszechobecne filtry, wygładzenia i inne narzędzia są dostępne nie tylko dla profesjonalnych fotografów, acz programy stworzone z myślą o nich oferują najwięcej możliwości. Aplikacja *PortraitPro 21* to żywy dowód na to, że nie można ufać temu, co zobaczymy w internecie – pozwala ona zamienić każdą fotkę w doskonały technicznie, pełen charakteru portret.

Program wita nas kilkunastoma przejrzystymi tutorialami, które pozwalają zapoznać się z podstawowymi funkcjami. Tych jest naprawdę sporo: od wygładzania skóry, rozjaśniania białek oczu i wybielania zębów, aż po bardziej zaawansowane opcje, na przykład zamianę tła, dodawanie uśmiechu lub nakładanie wirtualnego makijażu.

Aplikacja została wyposażona w automatyczny system detekcji twarzy, dzięki czemu nie musiałem samodzielnie definiować konturów szczęki, brwi, nosa i innych rysów; *PortraitPro 21* obwodzi je cienką, kontrastową linią. Poszczególne funkcje ukryte są w menu z prawej strony, a intensywność danej edycji dopasujemy do naszych preferencji za pomocą sliderów. Opcji jest sporo, ale aplikacja na szczęście okazała się czytelna i wygodna w obsłudze – narzędzia zostały pogrupowane według modyfikowanych przez nie elementów, a wszystkie zmiany zapisywane są w historii edycji.

Program podsuwa nam także automatyczne retuszowanie, skupiające się przede wszystkim na zwiększeniu kontrastów i wygładzeniu skóry. Wykorzystywane algorytmy działają „delikatniej" niż w *Photoshopie* czy edytorach mobilnych: usunięcie niedoskonałości nie wiąże się z kompletnym wymazaniem tekstury skóry i porów, dzięki czemu na pierwszy rzut oka trudniej jest rozpoznać, że mamy do czynienia ze zdjęciem po retuszu.

Najnowsza edycja *PortraitPro* dodaje kilka zupełnie nowych funkcji, niedostępnych w poprzednich odsłonach aplikacji. Jedną z nich są „świetlne pędzle", pozwalające uformować nowe źródło światła na fotce. Najlepiej pasują one do klasycznych portretów z rozmytym tłem – ich umiejętne zastosowanie zwiększa głębię zdjęcia i dodaje mu życia.

Ciekawą opcją okazało się narzędzie Sky Replacement, inteligentnie zastępujące niebo na obrazie innym, dowolnie wybranym przez fotografa; przy odpowiednim doborze tła efekt jest zaskakująco naturalny. Deweloper poprawił działanie łatki klonującej: wyretuszowane w ten sposób punkty wtapiają się w tło i nie przykuwają uwagi. Dość często korzystałem także z Hair Highlights, czyli funkcji szybkiej edycji rozświetleń i cieni we włosach; wystarczy chwila spędzona w jej ustawieniach, a portret nabiera zupełnie nowego wymiaru.

PortraitPro 21 dostępna jest w trzech wariantach: standardowym, Studio (dodaje wsparcie dla plików RAW i integrację z *Photoshopem*/*Lightroomem*) oraz Studio Max (pozwala automatycznie nanosić te same zmiany na wiele fotek jednocześnie, na przykład takich z jednej sesji zdjęciowej). Wszystkie dodatkowe funkcje oczywiście sporo kosztują, ale dla profesjonalnych fotografów nie powinno stanowić to przeszkody – program zdecydowanie ułatwi im obróbkę zdjęć portretowych.

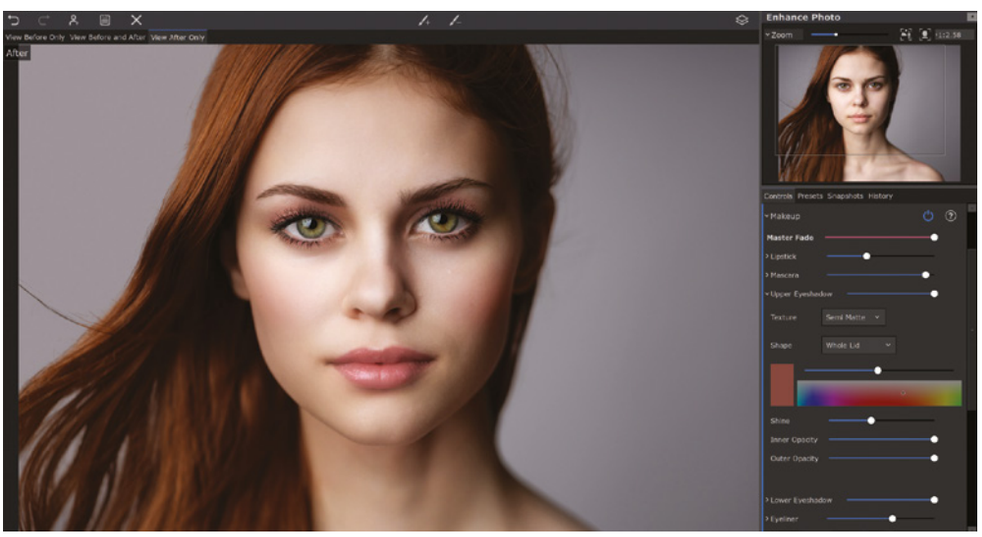

SPECYFIKACJA

SYSTEM OPERACYJNY Windows, macOS

WSPIERANE FORMATY JPG, TIFF, RAW (opcjonalnie)

NOWE FUNKCJE „świetlne pędzle", klonowanie, zamiana tła, redukcja szumów, filtry koloru, wirtualny makijaż

WERDYKT

PLUSY Przejrzysty, czytelny interfejs. Automatyczne rozpoznawanie twarzy. Naturalny efekt wygładzenia. Kompatybilny z *Photoshopem*.

MINUSY Cena, w szczególności najwyższej wersji Studio Max. Niedoświadczeni użytkownicy mogą łatwo „przekombinować" z edycją.

NASZYM ZDANIEM Najlepszy przyjaciel fotografa-portrecisty, *PortraitPro 21* wydobędzie ukryte w nas pokłady kreatywności na światło dzienne.

OCENA **80**

ROBOTY SPRZĄTAJĄCE

ROBOTY SPRZĄTAJĄCE NIE BEZ PRZYCZYNY STAŁY SIĘ JEDNYM Z NAJPOPULARNIEJSZYCH SPRZĘTÓW OSTATNICH LAT. KTÓRY Z NICH OKAZAŁ SIĘ TYM NAJLEPSZYM?





Urządzenia smart home na dobre zadomowiły się w naszych czterech ścianach: coraz częściej decydujemy się na zakup inteligentnego oświetlenia i ogrzewania, kamerek bezpieczeństwa ze zdalnym podglądem oraz głośników z wirtualnymi asystentami na pokładzie. To, w jaki sposób je wykorzystamy, zależy tylko od nas; niektórzy preferują rozbudowane, zautomatyzowane ekosystemy, zaś inni decydują się na pojedyncze urządzenia, ściśle dopasowane do ich potrzeb. Istnieje jeden rodzaj inteligentnych sprzętów/urządzeń, które cieszą się popularnością wśród przedstawicieli obydwu tych grup: roboty sprzątające. Wygodę, jaką zapewniają tego typu produkty, doceniają nawet osoby podchodzące z nieufnością do rozwiązań smart home.

Moda na roboty sprzątające została zapoczątkowana i rozpowszechniona przez firmę iRobot. Legendarna Roomba jest obecna na rynku od 2002 roku i od tego czasu pozostaje liderem w tej kategorii urządzeń, z generacji na generację zapewniając coraz lepszą dokładność sprzątania. Do dyspozycji oddaje nam ona 3-stopniowy system sprzątania, przystosowany do działania na każdym typie podłoża, czujnik automatycznego wykrywania zabrudzonej powierzchni czy wyspecjalizowany system nawigacyjny. Na dodatek producent wyposaża swoje urządzenia w szereg technologii, które dodatkowo ułatwiają sprzątanie, na przykład możliwość mapowania pomieszczeń.



Sukces iRobot nie pozostał niezauważony: na rynku pojawił się szereg naśladowców popularnej Roomby. Obiecują oni podobną dokładność i wygodę odkurzania co produkty iRobot w nieco niższej cenie. Wielu spośród tych konkurentów pochodzi z Chin, a do ich zakupu niezbędna będzie wycieczka na cieszący się dość złą sławą (i mocno opodatkowany) AliExpress. Nawet jeśli wybierzemy model dostępny w Polsce, możemy mieć problem ze znalezieniem części zamiennych do robota, a polskojęzyczne tłumaczenie aplikacji mobilnej prawdopodobnie będzie stało na niskim poziomie – o ile takowe w ogóle istnieje.

Na dodatek zakup urządzenia nieznanej firmy grozi innymi konsekwencjami. Sprzątając nasze domowe zacisze, robot zbiera po drodze sporo newralgicznych danych – jeśli te zostaną przechwycone, mogą posłużyć do przygotowania planu włamania. Na dodatek producenci tych robotów często przekazują informacje użytkowników podmiotom zewnętrznym w celach marketingowych.

W niniejszym artykule porównaliśmy trzy popularne modele robotów sprzątających. Jednym z nich jest znana i lubiana Roomba i7, drugim: Roborock S6 MaxV, zaś ostatnim: Xiaomi Viomi S9. Chociaż wszystkie z nich obiecują niezrównaną czystość w domu i wygodę korzystania, zwycięzca może być tylko jeden. Kto nim zostanie?



Bogactwo funkcji i prostota obsługi czynią z Roomby i7 jednego z najlepszych robotów sprzątających na rynku.

iROBOT ROOMBA i7

Najbardziej utytułowany spośród naszych zawodników, i7 to jeden z flagowych robotów sprzątających Roomba. Wyposażony w technologię Inteligentnych Map Imprint, sprzęt zapamiętuje rozkład pomieszczeń na piętrze i może odkurzać każde z nich oddzielnie. Rzadko które mieszkanie brudzi się w tym samym tempie, co możemy łatwo odwzorować w harmonogramie sprzątania, na przykład zlecając robotowi codzienne sprzątanie kuchni, zaś odkurzanie sypialni – co drugi dzień. Platforma iRobot Genius pozwala nam natomiast wydzielić szczególnie podatne na zabrudzenia strefy, jak również wskazać punkty mieszkania, w które urządzenie nie powinno wjeżdżać.

System sprzątania AeroForce składa się z trzech szczotek, w tym dwóch obrotowych, gumowych szczotek głównych, które radzą sobie z usuwaniem każdego rodzaju zanieczyszczeń. Do dyspozycji otrzymujemy także Dirt Detect, czyli wykrywanie szczególnie brudnych miejsc. Przykładowo, gdy robot natrafi na rozsypany cukier, zaschnięte błoto czy żwirek z kuwety, będzie sprzątać ten punkt aż do momentu, gdy całe zanieczyszczenie zostanie usunięte. Funkcja Anti-Tangle umożliwia natomiast sprzątanie dywanów z frędzlami bez obaw o to, że robot je uszkodzi.

Roomba i7 jest kompatybilna z polskojęzyczną aplikacją *iRobot HOME*. W testach bezpieczeństwa okazała się ona jedyną apką mobilną, która nie wysyłała zebranych danych w nieokreślone miejsce, ani nie była podatna na ataki z zewnątrz. W przeciwieństwie do konkurentów robot może być podłączony do sieci Wi-fi 2,4 GHz i 5 GHz.

Jeśli zautomatyzowane sprzątanie to dla nas za mało, możemy dodatkowo wyposażyć Roombę i7 w stację Clean Base z systemem automatycznego opróżniania pojemnika robota i... zapomnieć o sprzątaniu na długie tygodnie!

T3 | 2 300 PLN | www.irobot.pl | OCENA 90



Mop i odkurzacz w jednym? Niestety, w przypadku Roborock S6 MaxV żadna z tych funkcji nie jest godna polecenia.

ROBOROCK S6 MAXV

Propozycja Roborock sprawia wrażenie projektowanej z myślą o podboju wszystkich segmentów rynku jednocześnie. Urządzenie otrzymało zestaw frontowych kamer i sieć uczenia maszynowego Tensorflow, która potrafi rozpoznawać najczęściej spotykane w domach obiekty i je omijać.

Niestety, system ten wiąże się z pewnymi ograniczeniami: S6 MaxV ma problemy z czyszczeniem czarnych podłóg, interpretując je jako uskoki podłoża. Urządzenie omija przeszkody tak szerokim łukiem, że pozostawia dookoła nich szerokie pasy nieodkurzonego terenu; szczególnie wyraźnie widać to dookoła zasłon i niskich mebli. Prowadzi to do sytuacji, w których sprzątanie małych, zagraconych pomieszczeń kończy się ominięciem większej przestrzeni, niż jej wysprzątaniem. Roborock miał też problemy z pokonywaniem kabli, frędzli i innych „ciągnących" się przedmiotów, które non stop wplątywały się w jego kółka i szczotkę.

System sprzątania S6 MaxV składa się z jednej szczotki narożnej oraz pojedynczego, obrotowego walca. Tego typu układ miał wyraźne problemy z podnoszeniem i wciąganiem niektórych rodzajów zanieczyszczeń: ciężkie, płaskie obiekty, typu monety lub kamienie, nie trafiają do środka robota, a są przez niego przesuwane, przez co mogą uszkodzić delikatne, drewniane parkiety.

W zamian producent chce nas skusić wbudowaną funkcją mopowania: urządzenie ma pojemnik na wodę o pojemności 297 ml i miękką nakładkę czyszczącą. Niestety, do mycia podłóg możemy wykorzystać jedynie wodę, co obniża higienę całego procesu i utrudnia pozbycie się tłustych lub zaschniętych zabrudzeń. Na dodatek aplikacja mobilna Roborock miała tendencje do oszukiwania przy wyborze trasy, a jej zabezpieczenia okazały się naprawdę słabe.

T3 | 2 150 PLN | www.roborock-poland.pl | OCENA 39



Chociaż samodzielnie czyszcząca się stacja dokująca to fajny bajer, wydaje nam się, że w tej kwestii lepiej jednak zaufać iRobotowi.

XIAOMI VIOMI S9

Viomi S9 został wyposażony w coś, co do tej pory znajdowaliśmy jedynie we flagowych modelach – stację dokującą z systemem automatycznego zasysania brudu. Brzmi zachęcająco, acz w praktyce okazała się ona znacznie mniej praktyczna od technologii iRobot. Baza jest duża i ciężka, zaś po zadokowaniu, robot wystaje z niej niemal całkowicie, zamiast wjeżdżać „do wewnątrz". Może to stanowić problem w małych mieszkaniach, gdzie dysponujemy ograniczoną przestrzenią.

Na dodatek Xiaomi nie pomyślało o systemie organizacji przewodów, przez co wystający z tyłu stacji kabel nieestetycznie plątał się dookoła urządzenia, utrudniając sprzątanie tamtej części pomieszczenia i budząc niezdrową ciekawość domowych pupili. Worki na zanieczyszczenia są natomiast mniejsze i gorzej zaprojektowane niż te z iRobot Clean Base, przez co konieczna jest ich częstsza wymiana. Może to stanowić spory problem, ponieważ znalezienie akcesoriów i części zamiennych do Viomi S9 graniczy z cudem – nie są one dostępne w oficjalnej polskiej dystrybucji, więc pozostaje nam polowanie na aukcjach internetowych lub sprowadzanie ich z zagranicy.

Dokładność sprzątania obniżona jest przez zachowawcze działanie czujników orientacji przestrzennej, które nakazują urządzeniu omijanie wszystkich przeszkód szerokim łukiem. Podobnie jak w S6 MaxV, powoduje to niezbyt estetyczny efekt zakurzonych powierzchni dookoła zasłon, niskich mebli i innych przedmiotów codziennego użytku.

Nagana należy się także aplikacji mobilnej Viomi – polskie tłumaczenie apki potrafi skonfundować, zaś jej średnio dopracowana szata graficzna utrudnia połapanie się w dostępnych funkcjach. Program okazał się także podatny na ataki z zewnątrz, a ponadto zdarzało mu się pokazywać nieprawdziwy raport sprzątania. Na dodatek Viomi S9 wykorzystuje jedynie łączność 2,4 GHz.

T3 | 2 100 PLN | www.mi-home.pl | OCENA 43

WERDYKT

ZWYCIĘZCA ZOSTAJE...

T3 NAJLEPSZY W KATEGORII

iROBOT ROOMBA i7



PLUSY To jedyne testowane przez nas urządzenie, które nie miało problemów z dokładnym wysprzątaniem całej powierzchni mieszkania, łącznie z przestrzenią pod meblami, za zasłonami i na dywanie z frędzlami. Dodatkowe funkcje typu Dirt Detect dbają o to, żeby dom był perfekcyjnie czysty. Profesjonalnie przetłumaczona aplikacja jest prosta w użyciu i funkcjonalna, a jednocześnie najbezpieczniejsza w teście.

MINUSY Przy naprawdę dużym domu wbudowany pojemnik może się zapełnić przed ukończeniem pełnego cyklu (problem ten można jednak rozwiązać dokupując stację Clean Base).

NASZYM ZDANIEM Roomba i7 okazała się bezkonkurencyjna pod każdym względem. Propozycja iRobot kosztuje niemal tyle samo co konkurenci, a oferuje znacznie dokładniejsze sprzątanie, prostszą obsługę (także techniczną) oraz większe bezpieczeństwo danych. W kwestii czystości Roomba nie ma sobie równych.

VOLKSWAGEN T-ROC R

NAPĘD 4X4 I PONIŻEJ 5 SEKUND „DO SETKI”? BRZMI INTRYGUJĄCO...



Sportowe crossovery budzą w kierowcach sporo emocji, zarówno tych pozytywnych, jak i mieszanych. Z jednej strony zawsze miło jest wejść za kierownicę autka z dużym, dynamicznym silnikiem, ale z drugiej rodzi się wątpliwość – czy wysoko zawieszony, pudełkowaty samochód może dostarczyć wyścigowych wrażeń podczas jazdy? W poszukiwaniu odpowiedzi na to palące pytanie, udałem się w towarzystwie nowego Volkswagena T-Roca R najpierw na tor, a potem – już bardziej statecznie – na ulice Warszawy.

Samochód ten dostępny jest z jedną jednostką, dwulitrowym silnikiem benzynowym 300 KM sprzężonym z automatyczną, siedmiostopniową skrzynią oraz napędem na obydwie osie. Dwa litry pod maską auta z segmentu B to rzadkość, i to nie bez powodu: tak wyposażony T-Roc R mknie do przodu niczym błyskawica. Samochód przyspiesza bez najmniejszego zająknięcia, co najwyraźniej odczułem na torze: te 4,9 sekundy „od zera do setki” to rzeczywisty osiąg! Skrzynia wrzucała biegi w odpowiednim tempie i z wyczuciem, za co należą się pochwały; nie znoszę, gdy w usportowionych samochodach automat pełni funkcję „elektronicznej niańki”, ograniczającej przyjemność z jazdy.



T3 Cena modelu testowego | 213 880 PLN



SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
250 km/h

0-100 KM/H
4,9 sekundy

SILNIK 2.0 TSI

MOC 300 KM

MOMENT OBROTOWY
400 Nm

ŚREDNIE ZUŻYCIE PALIWA (WG PRODUCENTA)
8,9 l/100 km

> DWA LITRY POD MASKĄ AUTA Z SEGMENTU B TO RZADKOŚĆ, I TO NIE BEZ POWODU: TAK WYPOSAŻONY T-ROC R MKNIE DO PRZODU NICZYM BŁYSKAWICA. SAMOCHÓD PRZYSPIESZA BEZ NAJMNIEJSZEGO ZAJĄKNIĘCIA, CO NAJWYRAŹNIEJ ODCZUŁEM NA TORZE





Prześwit T-Roca R nie należy do największych – 16 cm to zaledwie przeciętna wysokość – ale autko dobrze radzi sobie na trudnych nawierzchniach.



Najfajniejszym dodatkiem w egzemplarzu testowym okazał się system dźwięku „beats" z sześcioma głośnikami i subwooferem.

T-Roc R otrzymał napęd na obydwie osie, dzięki czemu nie jest jedynie autem na tor. Do dyspozycji otrzymałem kilka trybów jazdy, z czego większość przeznaczona została właśnie do codziennego poruszania się po mieście. Na ulicach nie ma miejsca na prędkościowe ekscesy, ale crossover Volkswagena zapewnia przyjemne manewrowanie w ruchu drogowym, jak również możliwość wyjazdu w lekki teren – raczej nie wespniemy się nim na piaszczystą łachę, ale też nie zakopiemy w błocie.

Spalanie w T-Rocu R zależy w dużej mierze od stylu jazdy. Przy maksymalnie konserwatywnym prowadzeniu w trybie ECO rzeczywiście mogłem zobaczyć na cyfrowych zegarach obiecywane przez producenta 8,9 l/100 km, ale wystarczyła odrobina fantazji w trasie, by ekran wyświetlił dwucyfrową wartość. Z takim zużyciem trzeba się liczyć, gdy pod maską znajdziemy aż dwa litry.

Testowy T-Roc R został bogato wyposażony. Oprócz tego co znajdziemy w podstawie (w skład pakietu bazowego wchodzą m. in. cyfrowy kokpit, reflektory LED z przodu i z tyłu, aktywny tempomat, system wykrywania pieszych i ochrony pasażerów czy asystent rozpoznawania zmęczenia kierowcy), do zabawy dostałem także kilka funkcji dodatkowych, w tym system monitorowania martwego pola, kamerę cofania, system nawigacji Discover Media z CarPlay/Androida Auto czy adaptacyjne zawieszenie. Na przyjemność z jazdy miało wpływ tylko to ostatnie – z uwagi na bardzo dobrą widoczność i uniwersalny sposób prowadzenia auta, z dodatkowych funkcji korzystałem dość rzadko.

Propozycja Volkswagena wypada nieźle pod kątem wygody. Co prawda jakość materiałów wykończeniowych nie zachwyca (na desce rozdzielczej i drzwiach



dominuje twardy plastik, który po dopłacie może mieć kolor lakieru), jednak do dyspozycji otrzymujemy sprężyste i miło wyprofilowane fotele z regulacją odcinka lędźwiowego, a wszystkie schowki i przyciski sterowania znajdują się w zasięgu ręki. Volkswagen zdecydował się na zamontowanie w T-Rocu R klasycznego systemu inforozrywki z fizycznymi pokrętłami i osobnym panelem klimatyzacji. To akurat niezłe rozwiązanie: interfejs jest przejrzysty i intuicyjny, a na dodatek działa tak sprawnie, że nie ma mowy o lagach.

W drugim rzędzie dysponujemy ograniczoną przestrzenią na nogi (za maksymalnie odsuniętym fotelem kierowcy wygodnie usiądzie co najwyżej małe dziecko), za to wysoko poprowadzona linia dachu ograniczy uderzanie głową w podsufitkę.







W standardzie T-Roc R wyposażony został w 19-calowe obręcze kół – mimo niewielkiej bryły auta nie wyglądają one na przesadzone.

Kufer ma pojemność 392 l, niezbyt imponującą, ale nie odbiegającą od standardów segmentu B. Po złożeniu tylnych siedzeń, przestrzeń załadunkowa powiększy się do 1 237 l.

W trakcie jazdy usportowionym crossoverem Volkswagena, na myśl przychodził mi tylko jeden potencjalny konkurent dla T-Roca R – jego kuzyn, Golf R. O ile ten drugi to przede wszystkim gratka dla osób, którym zależy przede wszystkim na zabawie na torze, o tyle nasz „mini-SUV" wydaje się doskonałą propozycją dla statecznych ojców rodzin, marzących o odrobinie szaleństwa. Owszem, T-Roc R to droga impreza (ceny zaczynają się od 183 090 PLN, a pakiety dodatkowe nie należą do najtańszych), jednak jeśli spojrzenie na jego osiągi wywołuje u ciebie szybsze bicie serca, być może warto zaprosić go na twoje miejsce parkingowe?

OCENA

89

WERDYKT

PLUSY Fantastycznie szybka i dynamiczna jazda. Bogate wyposażenie. Stylowe wzornictwo.

MINUSY Koszmarnie wysokie spalanie. Bagażnik nie należy do najbardziej praktycznych.

NASZYM ZDANIEM T-Roc jak najbardziej zasłużył na legendarne oznaczenie „R" – to zwinne auto, które sprawdzi się także na co dzień.

SUZUKI SX4 S-CROSS HYBRID

ZNANY I LUBIANY CROSSOVER W WERSJI MILD HYBRID – JAK SIĘ NIM JEŹDZI?

Dla wielu producentów układy typu „mild hybrid" to wygodny kompromis pomiędzy utrzymaniem niskiej ceny samochodu a koniecznością dopasowania się do zaostrzonych norm emisji. Dobrze skonstruowany napęd tego typu potrafi zdziałać prawdziwe cuda, mocno obniżając koszty eksploatacji auta. W zeszłym roku taka miękka hybryda pojawiła się w gamie popularnego modelu SX4 S-Cross, a my mieliśmy okazję sprawdzić, jak wpłynie ona na przyjemność prowadzenia.

Ostatni facelifting modelu przypada na 2016 rok, ale z zewnątrz prawie tego nie widać. Crossover Suzuki to wciąż atrakcyjny samochód, zwracający uwagę wyraźnie zaznaczonym grillem z pionowymi, chromowanymi wstawkami, uniesioną maską oraz solidnymi progami i nadkolami. Jego proporcjonalna bryła spodoba się kierowcom, którzy nad efektowny design przekładają komfort – płasko poprowadzona linia dachu to gwarancja wygody dla pasażerów w drugim rzędzie, zaś krótkie zwisy ułatwiają manewrowanie po miejskich zaułkach.

Wnętrze SX4 S-Crossa niestety trąci myszką. Wykończenie z czarnego, twardego plastiku ozdobione srebrnymi wstawkami, analogowe zegary z malutkim ekranikiem pomiędzy nimi, panel klimatyzacji jak sprzed lat... ech, przynajmniej wszystko było dobrze spasowane i nie trzeszczało. Chociaż kabina prezentuje się przestarzale, w praktyce okazała się zadziwiająco wygodna. Wyprofilowane siedzenia (w testowanej wersji Elegance Sun pokryte skórzaną tapicerką) mogłyby być odrobinę bardziej sprężyste, ale w długiej trasie nie wywoływały u mnie bólu pleców, zaś wszystkie schowki i pokrętła miałem zawsze pod ręką. Sam system inforozrywki, chociaż archaiczny, również wypadł nieźle: wsparcie dla Apple CarPlay i Androida Auto w tej klasie cenowej to zawsze miły dodatek.

W drugim rzędzie siedzeń SX4 S-Cross oferuje sporo miejsca. Z przyjemnością zauważyłem, że nawet przy



T3 Cena modelu testowego | 111 790 PLN

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
190 km/h

0-100 KM/H
9,5 sekundy

SILNIK 1.4 Boosterjet

MOC 129 KM

MOMENT OBROTOWY
235 Nm

ŚREDNIE ZUŻYCIE PALIWA (WG PRODUCENTA)
5,9 l/100 km





maksymalnym odsunięciu fotela kierowcy, z tyłu znalazło się wystarczająco dużo przestrzeni dla dorosłego pasażera. Podobnie dużo centymetrów zanotujemy nad głową, a niezbyt wystający tunel centralny ułatwi podróż osobie zajmującej środkowe miejsce. Bagażnik ma pojemność 430 l – nie jest to może rekord, ale przestrzeń ta powinna wystarczyć na codzienne zakupy lub wakacyjną wyprawę, w szczególności, że do dyspozycji otrzymujemy proporcjonalną i ustawną przestrzeń.

Testowany układ mild hybrid od Suzuki składa się z silnika 1.4 BoosterJet oraz malutkiego napędu 48 V, włączającego się podczas dynamicznego ruszania i przyspieszania. W trakcie jazdy praca „elektryka" okazała się właściwie niezauważalna: owszem, wyczułem lekkie wygładzenie „turbodziury" i subtelne zwiększanie mocy podczas wciskania gazu, jednak przez większość czasu naprawdę nie czuć drugiego napędu.

Z drugiej strony charakterystyka ta bardzo dobrze pasuje do SX4 S-Crossa: auto zwinnie wyrywa się naprzód i plastycznie przyspiesza, automatyczna skrzynia biegów zmienia przełożenia z przyjemnym wyczuciem, zaś całość pali naprawdę niewiele. W mieście komputer pokładowy pokazał 6,8 l/100 km, zaś w trasie udało mi się zejść do poniżej 6 litrów „na setkę", i to z raczej ciężką nogą.

Jak już wspominałem, testowany egzemplarz należał do najwyższej wersji wyposażenia Elegance Sun. Oprócz szeregu dodatków pokroju skórzanej tapicerki i przeszklonego dachu, pakiet ten zawiera kilka systemów asystujących: do dyspozycji otrzymujemy czujniki parkowania z przodu i z tyłu, nawigację, kamerę cofania, adaptacyjny tempomat i czujnik deszczu. W tym segmencie to jeden z uboższych zestawów, acz warto zaznaczyć, że wiele spośród tych udogodnień znajdziemy już w niższych wersjach wyposażenia.

Ceny SX4 S-Crossa z silnikiem miękkohybrydowym i automatyczną skrzynia biegów zaczynają się od rozsądnych 98 500 PLN; jeśli zdecydujemy się na manualną przekładnię, zapłacimy minimum 84 500 PLN, zaś napęd na cztery koła to wydatek rzędu minimum 99 500 PLN. Kwoty te zbliżają crossovera do aut segmentu B, co dla wielu kierowców może okazać się optymalnym wyborem: za niewielką kwotę otrzymają oni praktyczne, wygodne i oszczędne auto, które co prawda nie zachwyca pod względem wizualnym, ale oferuje pełen komfort w trasie i na miejskich drogach.

> AUTO ZWINNIE WYRYWA SIĘ NAPRZÓD I PLASTYCZNIE PRZYSPIESZA, AUTOMATYCZNA SKRZYNIA BIEGÓW ZMIENIA PRZEŁOŻENIA Z PRZYJEMNYM WYCZUCIEM, ZAŚ CAŁOŚĆ PALI NAPRAWDĘ NIEWIELE

SX4 S-Cross dostępny jest także z napędem na obydwie osie i systemem AllGrip, dzięki któremu możliwa będzie jazda w terenie.



WERDYKT

PLUSY Oszczędny, plastyczny silnik z lekkim, elektrycznym „kopem". Przestronna, świetnie rozplanowana kabina. Korzystnie wyceniony.

MINUSY Wnętrze wygląda na dość przestarzałe. Niewielki wybór asystentów jazdy.

NASZYM ZDANIEM Suzuki SX4 S-Cross ma już swoje lata, ale dzięki miękkiej hybrydzie pozostaje mocnym graczem na rynku crossoverów klasy średniej.

OCENA **82**

SUZUKI SWACE HYBRID

CZY HYBRYDOWY KOMBIAK OD SUZUKI MOŻE ZAGROZIĆ KULTOWEJ TOYOCIE COROLLI?



Zjawisko „bliźniaczych modeli" to w motoryzacji żadna nowość. Z uwagi na liczne kooperacje marek, nikogo obecnie nie dziwi fakt, że pod maską dwóch zupełnie różnych pojazdów pracuje ten sam silnik, czy też łączy je wspólna płyta podłogowa. W przypadku modelu Swace, Suzuki poszło jednak o krok dalej: auto powstało w wyniku współpracy z Toyotą, która polegała na... lekkim przeprojektowaniu popularnej Corolli Kombi. Czy w wyniku tego eksperymentu powstanie rynkowy przebój?

Design Swace okazał się właściwie identyczny co jego starszego kuzyna. Auta mają takie same wymiary, rozstaw osi i pojemność bagażnika. Kilka zmian widać jedynie z przodu, gdzie producent przeniósł emblemat producenta z pasa pomiędzy reflektorami odrobinę powyżej niego, a także zmienił ułożenie świateł. Przyznam, że na początku dość trudno mi było przyzwyczaić się do wszechobecnych oznaczeń Suzuki – w końcu czułem się, jakbym znów jeździł autem Toyoty – ale trzeba przyznać, że Swace wygląda solidnie i elegancko, idealnie wpisując się w miejski styl.

Wnętrze okazało się identyczne co w Corolli Kombi. Po raz kolejny mamy do czynienia z praktyczną kabiną, co prawda wykończoną niezbyt luksusowymi materiałami, ale za to świetnie rozplanowaną. Dominują twarde tworzywa, precyzyjnie spasowane i wytrzymałe. Testowana wersja wyposażenia Elegance nieco łagodzi ten ascetyczny trend, dodając wstawki ze skóry syntetycznej na desce rozdzielczej, drzwiach i tunelu centralnym oraz ambientowe oświetlenie wnętrza.

T3 Cena modelu testowego | 119 990 PLN

T3 ŚWIETNA CENA

Pod względem komfortu kierowcy i pasażera Suzuki Swace wypada wzorowo. Kabina jest przestronna i pojemna, pełna ogromnych schowków i praktycznych półek – jedna z nich posłuży nawet do bezprzewodowego ładowania smartfona. System multimedialny został wyposażony w 8-calowy ekran dotykowy z fizycznymi przyciskami i pokrętłami. Ekran nie należy do najostrzejszych, co widać szczególnie podczas korzystania z kamery cofania, ale nie miałem problemów z jego obsługą. Dziwić może natomiast fakt, że nawet najwyższa wersja wyposażenia nie ma wbudowanego systemu nawigacji – do tego niezbędne są *Mapy Google*, *Waze* lub inna apka ze smartfona.

Na froncie bezpieczeństwa Swace daje nam całkiem sporo dobrego. Już w podstawie do

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
180 km/h

0-100 KM/H
11,1 sekundy

SILNIK 1.8 Hybrid

MOC 122 KM

MOMENT OBROTOWY
230 Nm

ŚREDNIE ZUŻYCIE PALIWA (WG PRODUCENTA)
4,5 l/100 km





Do wyboru mamy trzy tryby jazdy: standardowy, Eco (stawiający na minimalne zużycie paliwa) oraz Sport – miej na uwadze, że ten ostatni nie zamieni Swace w króla toru.

> ZASTOSOWANY W SWACE HYBRYDOWY NAPĘD 1.8, ZACZERPNIĘTY OD TOYOTY I JEDYNY DOSTĘPNY W GAMIE, JEST PO PROSTU FANTASTYCZNIE DOPASOWANY DO CHARAKTERYSTYKI POJAZDU

dyspozycji otrzymujemy rozpoznawanie znaków drogowych, adaptacyjny tempomat, układ reagowania przedkolizyjnego oraz system utrzymywania pojazdu na pasie ruchu, zaś w Elegance dodatkowo możemy liczyć na aktywne wspomaganie parkowania, ostrzeganie o ruchu poprzecznym za pojazdem i monitor martwego pola.

Poza tym propozycja Suzuki oferuje kilka udogodnień: z przodu znajdziemy podgrzewane fotele przednie, zaś z tyłu – nawiew dla pasażerów. Ci ostatni nie powinni mieć zresztą problemów z zajęciem wygodnej pozycji, miejsca w drugim rzędzie będzie bowiem pod dostatkiem dla trzech dorosłych osób. Kombiak może pochwalić się kufrem o pojemności 596 l, całkiem niezłym jak na auto hybrydowe.

No dobra, ale jak się tym jeździ? Najkrócej rzecz ujmując – bardzo dobrze. Zastosowany w Swace hybrydowy napęd 1.8, zaczerpnięty od Toyoty i jedyny dostępny w gamie, jest po prostu fantastycznie dopasowany do charakterystyki pojazdu. Chociaż jego osiągi na papierze wyglądają niepozornie, w praktyce auto przyspiesza pewnie i stabilnie, bez uczucia „ślimaczenia się", ale także zupełnie bez sportowego zacięcia. Wrażenie to potęguje bezstopniowa skrzynia biegów i nieźle wyciszona kabina, dzięki którym miałem wrażenie podróżowania w komfortowej „bańce". Samochód stabilnie trzyma się drogi, nie wychyla w zakrętach i natychmiast reaguje na polecenia kierowcy.

Swace zachwyca także pod względem oszczędności. Na cyfrowym kokpicie niejednokrotnie widziałem wartość oscylującą w granicach 5–5,5 l „na setkę"; w miejskich korkach udało mi się osiągnąć zaledwie 6,2 l/100 km, zaś do granicy 7,5 l zacząłem zbliżać się dopiero po wyprawie na autostradę. Cóż, Toyota naprawdę zna się na napędach hybrydowych...

Ceny Swace rozpoczynają się od kuszącо niskich 103 500 PLN, co czyni z propozycji Suzuki jednego z najtańszych hybrydowych kombiaków na rynku – droższa okazała się nawet porównywalnie wyposażona Toyota Corolla TS Kombi. Jeśli szukasz oszczędnego, wygodnego samochodu dla całej rodziny, być może właśnie go znalazłeś.

WERDYKT

PLUSY Oszczędny napęd o odpowiedniej plastyce i zwinności. Wysoki komfort prowadzenia. Przestronna, praktyczna kabina.

MINUSY Kiepska jakość materiałów wykończeniowych. Bardzo mało różnic w stosunku do siostrzanego modelu.

NASZYM ZDANIEM „Jednojajowy bliźniak" Toyoty Corolli okazał się naprawdę sympatycznym samochodem dla osób marzących o wygodzie za kółkiem.

OCENA **87**



FORD KUGA

ZA KIEROWNICĄ POPULARNEGO SUV-A O OGÓLNOŚWIATOWYCH ASPIRACJACH

Motoryzacyjne stereotypy głoszą, że Europejczycy lubią samochody trwałe, wygodne i oszczędne, najlepiej wyposażone w spore kabiny, a przy tym wysoko zawieszone i o lekko terenowym zacięciu. Trzecia generacja Forda Kugi wydaje się wręcz stworzona z myślą o naszych rodzimych rynkach: ten pokaźny SUV łączy w sobie praktyczny charakter i miejską elegancję. Nic dziwnego, że model ten bije sprzedażowe rekordy w segmencie D i jest jednym z hitów marki. Niedawno do naszej redakcji trafił model wyposażony w silnik Ecoboost o pojemności półtora litra – sprawdźmy, jak to się prowadzi.

To najpotężniejsza benzynowa jednostka w gamie, oferująca 150 KM mocy i całkiem przyzwoity moment obrotowy 240 Nm; lepsze osiągi zapewnia dopiero dwulitrowy Diesel Hybrid. Napęd dostępny jest w parze z sześciostopniową, manualną skrzynią biegów. Połączenie to od razu przypadło mi do gustu: Kuga okazała się bardziej angażująca niż większość aut z tego segmentu, co dla niektórych kierowców może być zaletą, a dla innych wręcz przeciwnie. Propozycja Forda chętnie przyspiesza i wkręca się na wysokie obroty, zapewniając sporo mocy do wykonywania manewrów drogowych, zaś manual daje precyzyjną kontrolę nad każdym aspektem jazdy – uwielbiam takie krótkie, lekko oporowe przełożenia.

Auto jest przy tym stabilne i posłuszne, a także komfortowe – tzw. „sportowe" zawieszenie zaskakująco dobrze wybiera nierówności, zaś warkot trzycylindrowego silnika z rzadka przenika do kabiny. Średnie spalanie kształtowało się na poziomie 8,2 l/100 km, przy czym jakiekolwiek prędkościowe ekscesy powodowały szybki wzrost zużycia paliwa. Podczas jazdy drogą szybkiego ruchu lub autostradą musimy pogodzić się z tym, że na kokpicie zobaczymy dwucyfrową wartość.



T3 Cena modelu testowego | 129 100 PLN

W gamie modelu znajdziemy także silnik benzynowy 1.5/120 KM, Diesla 1.5/120 KM i 2.0/190 KM oraz 2.5 Plug-in Hybrid/225 KM.

Testowana Kuga należała do wersji wyposażenia ST-Line, czyli tej najbardziej sportowej. Auto jest dłuższe i niższe od swojego „cywilnego" wariantu, ale przy tak dużym modelu trudno dostrzec te kilka centymetrów. Elegancka sylwetka zwraca uwagę łagodnymi przetłoczeniami oraz płaskim, mocno zarysowanym grillem. Efektowne wzornictwo podkreślają 18-calowe obręcze kół, czarne relingi dachowe oraz wystylizowane końcówki układu wydechowego.

Wnętrze Kugi stawia na luksus i wygodę. Gdy wszedłem za kierownicę, otoczyły mnie skórzane akcenty z czerwonymi, kontrastowymi szwami, aluminiowe nakładki na pedały oraz mięciutkie, welurowe dywaniki. Jedynym odstępstwem od tego standar-

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
195 km/h

0-100 KM/H
9,7 sekundy

SILNIK 1.5 Ecoboost

MOC 150 KM

MOMENT OBROTOWY
240 Nm

ŚREDNIE ZUŻYCIE PALIWA (WG PRODUCENTA)
6,9 l/100 km





Kuga powstała na tej samej platformie podłogowej co Ford Focus, ale trzeba przyznać, że modele te nie wyglądają na krewniaków.

> KUGA OKAZAŁA SIĘ BARDZIEJ ANGAŻUJĄCA NIŻ WIĘKSZOŚĆ AUT Z TEGO SEGMENTU, CO DLA NIEKTÓRYCH KIEROWCÓW MOŻE BYĆ ZALETĄ, A DLA INNYCH WRĘCZ PRZECIWNIE

du jest wykończenie dolnych części kabiny, gdzie dominują twarde tworzywa.

„Wyścigowa" wersja samochodu robi doskonałe wrażenie pod względem ergonomii. Wariant ST-Line może pochwalić się prawdziwie sportowymi fotelami o mocnym podparciu pleców i długim, obfitym siedzisku. Położenie fotela kierowcy możemy regulować w sześciu płaszczyznach, łącznie z podparciem odcinka lędźwiowego (acz za możliwość elektrycznej zmiany ustawień musimy dodatkowo dopłacić); podobnie dużo opcji oferuje nam kolumna kierownicy.

Kolumnę centralną wieńczy 8-calowy „tablet" inforozrywki z Apple CarPlay i Androidem Auto, nawigacją z mapami Europy oraz sterowaniem głosowym w języku polskim. Przyznam, że w trakcie jazdy przeważnie korzystałem z interfejsu dotykowego – po prostu okazał się on wygodniejszy od komend. Przed kierowcą znajduje się cyfrowy kokpit o przekątnej 12,3 cala. W testowanym samochodzie nie mieliśmy natomiast okazji przetestować większości systemów bezpieczeństwa – są one dostępne w dodatkowych pakietach. Wersja ST-Line oferuje zaledwie tempomat z ogranicznikiem prędkości, system antykolizyjny i wspomaganie utrzymania na pasie ruchu.

Na koniec zajrzyjmy także na tył i do bagażnika. Kuga to pojemny samochód, a przesuwana tylna kanapa pozwoli wygodnie rozłożyć się nawet wysokim pasażerom. Zadziwiająco mały okazał się za to bagażnik: 475 litrów to trochę słabo, jak na auto zahaczające o segment D. Na szczęście przestrzeń okazała się regularna, a niski próg załadunkowy nie utrudnia pakowania do środka ciężkich walizek.

Za fordowskiego SUV-a z silnikiem 1.5/150 KM zapłacimy minimum 111 600 PLN. Cena ta nie jest szczególnie wygórowana, ale warto pamiętać, że podstawowe wyposażenie jest dość ubogie, a po dobraniu wszystkich interesujących dodatków może ona podskoczyć do ponad 140 tysięcy złotych. W zamian otrzymamy jednak coś wyjątkowego – samochód tak przyjemny w prowadzeniu, że aż nie chce się wychodzić zza kółka.



WERDYKT

PLUSY Fantastyczny model jazdy – angażujący, relaksujący, precyzyjny. Wysoka jakość materiałów wykończeniowych. Praktyczna, obszerna kabina.

MINUSY Ubogie wyposażenie w podstawie i drogie pakiety. Silnik potrafi być paliwożerny.

NASZYM ZDANIEM Ford Kuga ma amerykański rodowód, ale to prawdziwy Europejczyk, gotów na podbicie dróg Starego Kontynentu.

OCENA **84**

SUZUKI VITARA HYBRID

KOMPAKTOWY SUV O TERENOWYM RODOWODZIE, TERAZ W WERSJI Z MIĘKKĄ HYBRYDĄ



Jeśli jesteś już po lekturze testu Suzuki SX4 S-Cross, być może w tym momencie patrzysz na zamieszczone obok osiągi Vitary i myślisz, że wkradł się w nie chochlik drukarski. To nie błąd: w 2020 roku 1,4-litrowa jednostka typu mild hybrid trafiła do obydwu crossoverów japońskiego producenta. Mimo tego samego napędu i wspólnego rodowodu, mamy tu jednak do czynienia z dwoma kompletnie odmiennymi samochodami, różniącymi się charakterem, technologicznym zaawansowaniem i sposobem jazdy.

Sercem układu napędowego Vitary Hybrid jest silnik 1.4 BoosterJet z turbodoładowaniem oraz „rozrusznikiem" 48 V, generujący łącznie 129 KM mocy i moment obrotowy 235 Nm. W kompaktowym crossoverze segmentu B dodatkowa moc robi sporą różnicę: auto szybciutko zbierało się do jazdy, chętnie przyspieszało i wkręcało na wyższe obroty.

Do testów otrzymaliśmy wariant z automatyczną skrzynią biegów i napędem na przednią oś: w tej konfiguracji Vitara Hybrid pewnie trzyma się drogi, stabilnie wchodzi w zakręty i nie spóźnia z wrzucaniem biegów, chociaż niezbyt nadaje się do jazdy po trudnym, grząskim terenie. Do tego dochodzi miękkie, tłumiące wyboje zawieszenie, dzięki któremu podróżowanie po nierównej nawierzchni było czystą przyjemnością.

Elektrycznie doładowany silnik ma jeszcze jedną zaletę: oszczędność paliwa. W trakcie jazd próbnych zanotowaliśmy średnie spalanie na poziomie 5,8–6,2 l/100 km, ale nawet przy korzystaniu z dróg szybkiego ruchu i autostrad, na liczniku nigdy nie zobaczyliśmy ponad 8 l/100 km. Tak powinna działać miękka hybryda!

T3 Cena modelu testowego | 107 790 PLN

Kompaktowy crossover Suzuki przeszedł ostatni facelifting trzy lata temu, ale wciąż wygląda atrakcyjnie. Utrzymany w czarno-złotej kolorystyce model testowy co prawda nie wywoływał poruszenia na drogach, ale jego kanciasta bryła i proporcjonalne kształty przyciągnęły uwagę niejednego pieszego. Niezłe wrażenie robi wydłużona atrapa, płynnie przechodząca w przednie reflektory, oraz wysokie nadkola nawiązujące do terenowego rodowodu modelu.

Vitara Hybrid jest przy tym znacznie bardziej nowoczesna od swojego większego kuzyna i ma całkiem imponujący zestaw asystentów kierowcy. W standardzie wysokiej, testowanej wersji Elegance znaj-

SPECYFIKACJA

PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA
190 km/h

0-100 KM/H
9,5 sekundy

SILNIK 1.4 Boosterjet

MOC 129 KM

MOMENT OBROTOWY
235 Nm

ŚREDNIE ZUŻYCIE PALIWA (WG PRODUCENTA)
5,9 l/100 km





Wiele systemów asystujących, w tym układ reagowania przedkolizyjnego i ostrzeganie o zjeżdżaniu z pasa ruchu, znajdziemy już w podstawowej wersji Comfort Plus.

duje się m. in. system monitorowania martwego pola, asystent rozpoznawania znaków drogowych, system utrzymywania pasa ruchu oraz układ reagowania przedkolizyjnego. Do dyspozycji otrzymamy także system multimedialny z nawigacją, automatyczną klimatyzację czy reflektory LED.

We wnętrzu samochodu widać jednak, że nie jest to najnowsza konstrukcja. Okrągłe nawiewy nad ekranem inforozrywki, analogowy kokpit z dużymi zegarami – za kierownicą poczuliśmy się tak, jak byśmy przenieśli się o kilka lat w przeszłość. Podobnie jak w SX4 S-Crossie, również tutaj dominują twarde plastiki o różnych kolorach, acz Suzuki zadbało o to, żeby w trakcie jazdy nic nie skrzypiało. Na wysokim poziomie stoi także ergonomia: do dyspozycji otrzymujemy wygodne fotele, mnóstwo schowków i czytelny interfejs systemu inforozrywki. Ten ostatni kompatybilny jest z Androidem Auto i CarPlay.

Nieco gorzej wypada drugi rząd: siedzący za wysokim kierowcą pasażer może narzekać na brak miejsca na nogi, a wysoko poprowadzony tunel centralny utrudnia dorosłej osobie wygodne usadzenie się na środkowym miejscu. Na pocieszenie otrzymaliśmy sporą przestrzeń nad głową.

Bagażnik Vitary Hybrid ma pojemność 375 litrów i podwójną podłogę, dzięki której próg załadunkowy jest właściwie płaski. Po złożeniu tylnych siedzeń kufer powiększy się do 710 l. W segmencie B to standard, ale dla dużych rodzin może okazać się on niewystarczający.

Ceny crossovera Suzuki rozpoczynają się od 82 500 PLN w wersji z manualną skrzynią biegów i napędem na przednią oś; za najtańszy automat zapłacimy 96 500 PLN, zaś za wariant z napędem na cztery koła – minimum 97 500 PLN. Pod względem kosztów Vitara Hybrid jest zatem zbliżona do większego SX4 S-Crossa, chociaż warto mieć na uwadze, że to zupełnie inny typ auta – większy crossover to przede wszystkim propozycja rodzinna, zaś ten mniejszy przypadnie do gustu kierowcom szukającym kompaktowego, oszczędnego samochodu wyposażonego w nowoczesne technologie asystujące.

> “ELEKTRYCZNIE DOŁADOWANY SILNIK MA JESZCZE JEDNĄ ZALETĘ: OSZCZĘDNOŚĆ PALIWA. W TRAKCIE JAZD PRÓBNYCH ZANOTOWALIŚMY ŚREDNIE SPALANIE NA POZIOMIE 5,8-6,2 L/100 KM

WERDYKT

PLUSY Oszczędny, dynamiczny silnik. Bogate wyposażenie już od podstawy. Ergonomiczna kabina.

MINUSY Wnętrze mocno się zestarzało. Niezbyt dużo miejsca z tyłu.

NASZYM ZDANIEM Mimo upływu lat Suzuki Vitara w wersji hybrydowej to wciąż wart polecenia samochód.

OCENA **83**



STREETS OF RAGE 4 + DLC MR. X NIGHTMARE

ARCADE'OWY BEAT 'EM UP POWRACA Z NOWYMI BOHATERAMI I TRYBAMI ZABAWY

Stylistyka retro przeżywa swój renesans. Pikselowe lub rysunkowe projekty postaci, mechanizmy rozgrywki jak sprzed lat, charakterystyczna oprawa dźwiękowa... brzmi jak gotowy przepis na sukces, nieprawdaż? Zamiłowanie do klasyki staje się czasami pułapką dla deweloperów, którzy w pogoni za nastrojem tamtych czasów zapominają o tym, że rynek gier jest teraz zupełnie inny. *Streets of Rage 4* ze świeżo wydanym dodatkiem *Mr. X Nightmare* to doskonały przykład tytułu retro, który zachowuje najlepsze cechy gatunku, nie zapominając przy tym o potrzebach nowoczesnych graczy.

W grze po raz kolejny wcielamy się w grupę bohaterów, chroniących miasto przed korupcją i przestępczością. Chociaż stojący za tajemniczym Syndykatem Pan X został pokonany, w najciemniejszych zaułkach zaczynają krążyć plotki o zupełnie nowej organizacji, na czele której stoją dzieci dawnego mafijnego bossa. Detektywi Axel Stone i Blaze Fielding muszą stawić czoła setkom przestępców, skorumpowanych policjantów i innych członków kryminalnego półświatka. Z pomocą przychodzą im Cherry Hunter, córka jednego z głównych bohaterów poprzedniej części, oraz Floyd Iraya, podopieczny znanego z „trójki" doktora Zana.

Pod względem rozgrywki *Streets of Rage 4* jest klasycznym przedstawicielem gatunku beat 'em up, w której pojedyncza postać staje do walki z dziesiątkami wrogów. Do dyspozycji otrzymujemy spory arsenał białych broni oraz szereg ciosów specjalnych z ziemi i powietrza, w tym oznaczony gwiazdką Star Move – potężny finiszer potrafiący unieszkodliwić kilku przeciwników jednocześnie, ale o ograniczonej liczbie użyć.





W trakcie pokonywania poziomów, rozbijamy także obiekty, które kryją w sobie jabłka i pieczone kurczaki. Posiłki te odnawiają nasze zdrowie, acz trzeba pamiętać o tym, że po opuszczeniu danego ekranu nie będziemy mogli wrócić po zostawione na nim przedmioty. Rozgrywka w *Streets of Rage 4* wymaga zatem nie tylko zręcznych palców, ale także rozsądnego korzystania ze znajdziek i umiejętności specjalnych.

Chociaż już podstawowa wersja gry dostarczyła mi kilku godzin dobrej zabawy, dopiero DLC *Mr. X Nightmare* pozwoliło w pełni docenić niuanse systemu walki. Dodatek zawiera trzech nowych bohaterów o różnych umiejętnościach i specjalizacjach: policjantka Estel korzysta z naprawdę dużych spluw, wytrzymały i powolny Max najlepiej sprawdza się w zwarciu, zaś Shiva to zwinny i szybki karateka, który nie może jednak używać broni.

T3 PC | PS4 | XONE | NSW



Tryb treningowy to najlepszy sposób na zapoznanie się ze słabymi punktami każdego przeciwnika.

Plusem jest duże zróżnicowanie nowych postaci – każda z nich ma swój własny styl, odmienny od tych, które znamy z podstawowej wersji gry.

Prawdziwą przyjemnością okazało się testowanie bohaterów w trybie Survival, również dodanym w DLC. Polega on na przechodzeniu losowo wygenerowanych poziomów jeden po drugim – w przeciwieństwie do trybu fabularnego, tutaj dysponujemy zaledwie jednym życiem. Aby gra była wyrównana, po pokonaniu każdej lokacji otrzymujemy jedno ulepszenie, na przykład zatruwające nasze ciosy lub zwiększające obrażenia, gdy jesteśmy zranieni. Im wyżej zajdziemy, tym trudniejsze walki nas czekają: około 20 poziomu normą będzie bicie się z kilkoma bossami z „podstawki" i odpieranie fal szeregowych wrogów jednocześnie.

Losowy charakter trybu Survival sprawia, że każda rozgrywka jest niepowtarzalna, a gra trzyma nas w napięciu od pierwszych sekund. DLC dodaje także nowe bronie – teraz oprócz klasycznych kijów baseballowych możemy sprawić wrogom lanie... gigantyczną rybą lub śmierdzącym owocem durian. Cóż, Streets of Rage nigdy nie celowało w realizm.

Oprawa graficzna i dźwiękowa to kolejna mocna strona tytułu. Zamiast pikselozy oryginału (chociaż ten styl pojawia się w niektórych poziomach trybu Survival), deweloper postawił na prześlicznie rysowane i animowane projekty postaci. Co prawda stylistyka ta ma swoje wady – niektóre skrzynki z przedmiotami leczniczymi wtapiały się w dekoracje tła, przez co zdarzało mi się pominąć znajdźki – ale trudno nie uśmiechnąć się na widok ognistego ciosu Blaze, odrzucającego wrogów do tyłu i wgniatającego ich w ścianę, lub charakterystycznego spowolnienia czasu, włączającego się tuż po pokonaniu ostatniego przeciwnika.

Streets of Rage 4 z dodatkiem *Mr. X Nightmare* to z jednej strony bardzo „ejtisowy" tytuł dla miłośników klasyki, a z drugiej: świetnie wykonana, dynamiczna bijatyka, która spodoba się osobom dopiero zaczynającym przygodę z grami typu beat 'em up.



> ROZGRYWKA W *STREETS OF RAGE 4* WYMAGA ZATEM NIE TYLKO ZRĘCZNYCH PALCÓW, ALE TAKŻE ROZSĄDNEGO KORZYSTANIA ZE ZNAJDZIEK I UMIEJĘTNOŚCI SPECJALNYCH

WERDYKT

PLUSY Wciągający, wymagający system walki łączący zręczność i strategię. Survival naprawdę daje popalić. Każdą postacią gra się nieco inaczej.

MINUSY Niektóre interaktywne obiekty są nieczytelne i trudne do znalezienia.

NASZYM ZDANIEM *Streets of Rage 4* to jeden z nielicznych tytułów z pogranicza bijatyk, którego DLC nie jest tylko tanim skokiem na kasę, ale dodaje naprawdę sporo dobrego.

OCENA **84**

KENTUCKY ROUTE ZERO: TV EDITION

KOMPLETNA WERSJA PRZYGODÓWKI ZABIERAJĄCEJ NAS W PODRÓŻ PO ZAKAMARKACH LUDZKICH SERC

T3 DOSKONAŁA GRA

T3 PS4 | XONE | NSW

Tworzenie gier komputerowych to czasochłonne zajęcie. Wiedzą o tym zarówno duże studia, zatrudniające setki grafików, programistów i scenarzystów, jak i twórcy niezależni. *Kentucky Route Zero* po raz pierwszy pojawiło się w sieci niemal dekadę temu, zdradzając swoje tajemnice epizod po epizodzie. Wersja *TV Edition* pozwoli nam poznać całą opowieść od początku do końca.

Głównym bohaterem gry jest Conway, kierowca ciężarówki zatrudniony w sklepie ze starociami. Mężczyzna otrzymuje zlecenie, polegające na dostarczeniu ważnej przesyłki pod adres, którego nie ma na mapach. Do celu może doprowadzić go jedynie autostrada Zero, miejsce z pogranicza snów i wizji, gdzie przeszłość splata się z teraźniejszością.

Zdradzenie większego ułamka fabuły byłoby zbrodnią, ponieważ siła *Kentucky Route Zero* leży właśnie w warstwie fabularnej. Losy bohaterów – do Conwaya bardzo szybko dołączają inne postacie – kształtujemy w dużej mierze poprzez dialogi, a raz podjętych decyzji nie daje się tak łatwo zmienić. Na dodatek gra na żadnym etapie nie wskazuje, która z opcji jest tą „właściwą", czasami nagradzając wścibskość, a czasami za nią karząc. Podczas rozgrywki miałem wrażenie, że współtworzę opowieść, a nie jedynie biorę w niej udział.

Pod względem mechaniki *Kentucky Route Zero* daleko jest do typowej przygodówki point-n-click – zamiast rozbudowanego ekwipunku i łamigłówek, które wymagają mentalnej gimnastyki, gra stawia na prostszy model rozgrywki. Zagadki są rzadkie, niezbyt skomplikowane, oparte na eksploracji. W trakcie zabawy przemierzamy szereg surrealistycznych lokacji, połączonych ze sobą czarno-białą mapą dróg stanowych, po których poruszamy się zgodnie ze znalezionymi wskazówkami.

Każde odwiedzone przez nas miejsce jest przedstawione w nieco inny sposób, ale wszystkie łączy niesamowity, oniryczny klimat, przywodzący na myśl twórczość Davida Lyncha. Dziwność przedstawionego w grze świata to nieodłączna część jego piękna, jednocześnie zachwycająca i niepokojąca. Stanowi ona idealne tło dla słodko-gorzkiej historii Conwaya i jego towarzyszy, tworząc wyjątkowy nastrój.

Kentucky Route Zero zwraca uwagę także pod względem audiowizualnym. Twórcy postawili na minimalizm: rysunkowe modele postaci nie mają nawet twarzy, rysowane tła składają się z kilku elementów, a przytłumiona paleta podkreśla niepowtarzalny klimat rozgrywki. Do tego dochodzi minimalistyczne udźwiękowienie, ze ścieżką dźwiękową utrzymaną w charakterystycznym dla tej części Stanów Zjednoczonych stylu bluegrass.

Gra od Cardboard Computer to jedno z najciekawszych zjawisk, jakie przewinęło się przez rynek przygodówek w ciągu ostatnich kilku lat. Jeśli nie miałeś jeszcze okazji, by wyruszyć w podróż z Conwayem, *TV Edition* to najlepsza okazja, by nadrobić zaległości.

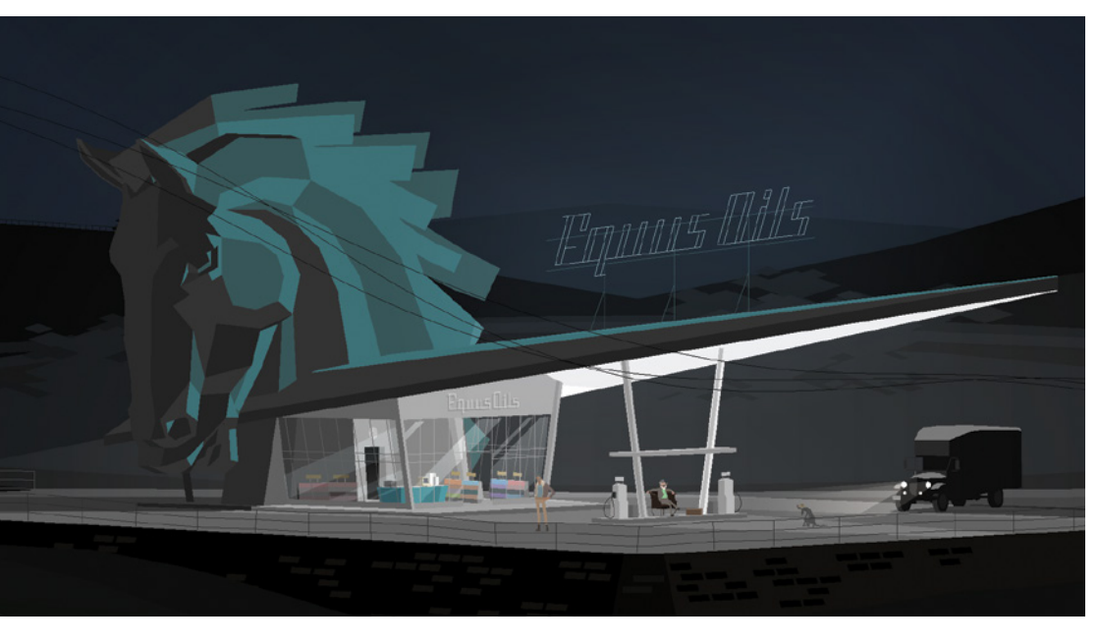

WERDYKT

PLUSY Fabuła, która wciąga i wzrusza. Niepowtarzalny, surrealistyczny klimat. Surowa, lecz piękna oprawa audiowizualna.

MINUSY Dla niektórych – dużo tekstu, tylko w języku angielskim. Dość krótka – grę da się ukończyć w dziesięć godzin.

NASZYM ZDANIEM *Kentucky Route Zero* to oryginalna, „nowoszkolna" przygodówka, przystępna dla nowicjuszy i interesująca dla weteranów gatunku.

OCENA 90

WHERE THE HEART LEADS

NARRACYJNA PRZYGODA, W KTÓREJ TO NASZE WYBORY PEŁNIĄ NAJWAŻNIEJSZĄ ROLĘ

T3 PS4

W niektórych grach fabuła pełni rolę pomocniczą – niby mamy do czynienia z jakąś tam historią, ale stanowi ona zaledwie pretekst do strzelania, skakania po platformach, czy biegania z mieczem wśród hord wrogów. Na przeciwnym biegunie znajdują się tytuły, w których to opowiadana historia pełni najważniejszą rolę. *Where The Heart Leads*, najnowsza przygodówka od Armature Games, należy właśnie do tej drugiej kategorii.

W grze wcielamy się w Whita Andersona, odpowiedzialnego i kochającego ojca rodziny. Podczas przysłowiowej ciemnej, burzowej nocy, na należącej do niego farmie otwiera się lej krasowy, do którego wpada pies rodziny, Casey. Whit ratuje czworonoga, ale sam spada na dno, gdzie odkrywa świat złożony ze swoich wspomnień i na nowo przeżywa kluczowe momenty swojego życia. Decyzje, które podejmuje w tym dziwnym miejscu, mają przełożenie na to, jak potoczy się życie bohatera, i jak będą kształtowały się jego relacje z bliskimi.

Rozgrywka w *Where The Heart Leads* należy do tych minimalistycznych: Whit porusza się po świecie, wchodząc w interakcje z otaczającymi go obiektami i postaciami, czasami rozwiązując proste zagadki. Do wykonania większości z tych czynności wystarczy jeden przycisk, więc nie mamy co liczyć na zręcznościowe lub strategiczne wyzwania. Lokacje są stosunkowo niewielkie i dość liniowe, ale ich przeczesywanie bywa trudne – izometryczny, szeroki rzut kamery stanowi przeszkodę w dostrzeżeniu wszystkich ważnych punktów, przez co zdarzało się, że przez kilkanaście minut kręciłem się po jednym miejscu w poszukiwaniu przejścia do dalszej części gry.

Na szczęście niedoróbki te nie mają wpływu na najważniejszą część rozgrywki, czyli narrację. Twórcy *Where The Heart Leads* ujawnili, że scenariusz liczy aż 600 tysięcy słów, co da się odczuć w praktyce. Spokojnie, nie oznacza to, że gra jest przegadana – wręcz przeciwnie, postaci porozumiewają się ze sobą żywym, naturalnym językiem, a podczas jednego podejścia do gry zobaczymy zaledwie ułamek tego, co ma nam do zaoferowania.

Whit stanie przed wieloma niełatwymi wyborami, które ukształtują losy jego i jego najbliższych, zaś każda decyzja wpłynie na to, jakimi torami potoczy się opowieść, i które zakończenie zobaczymy. Ukończenie *Where The Heart Leads* zajęło mi ponad 15 godzin, ale aby odblokować wszystkie zwieńczenia historii trzeba poświęcić znacznie więcej czasu. Rozczarowaniem jest jednak fakt, że obiecywany surrealizm szybko zamienia się w dość zwyczajną, rodzinną dramę, która nie jest szczególnie porywająca.

Wspominałem już o izometrycznym rzucie, który okazał się słabym aspektem, ale poza tym polubiłem oprawę graficzną tytułu. Półprzezroczyste sylwetki bohaterów poruszają się po barwnym świecie, a lokacje przechodzą jedna w drugą niczym sny, a delikatna ścieżka dźwiękowa dodatkowo buduje klimat tej zwyczajnej, ale jakże urokliwej opowieści.

WERDYKT

PLUSY Prosta, ale ciesząca oko oprawa graficzna. Świetnie zarysowane postaci.

MINUSY Izometryczny rzut kamery utrudnia poruszanie się po mapie. Wieloma momentami mało angażująca fabuła.

NASZYM ZDANIEM *Where The Heart Leads* to bardziej interaktywna powieść niż gra, ale miłośnicy gatunku nie powinni być rozczarowani.

OCENA **71**





SPIRITFARER

ORYGINALNY, CHWYTAJĄCY ZA SERCE TYTUŁ INDIE W KOŃCU W WERSJI PUDEŁKOWEJ

T3 PS4 | NSW

Gry komputerowe to doskonałe medium do opowiadania historii. Ich interaktywna natura pozwala odbiorcy eksplorować nawet trudne tematy w angażujący i poruszający sposób. *Spiritfarer* jest właśnie tego typu produkcją, jednocześnie rozczulającą i zmuszającą do myślenia.

W grze wcielamy się w rolę Stelli, młodej dziewczyny, która budzi się na dryfującej łodzi w nieznanym świecie. Wita ją Charon, przewoźnik dusz – jego czas dobiega właśnie końca, a schedę po nim ma przejąć nasza bohaterka. Przed Stellą staje niełatwe zadanie znalezienia wszystkich dusz wędrujących po archipelagu i spełnienia ich ostatnich życzeń – tylko w ten sposób uda im się bowiem przejść w zaświaty.

Spiritfarer to gra z gatunku „management sim", oparta na budowaniu i zarządzaniu zasobami. Na początku rozgrywki bohaterka znajduje łódź – to za jej pomocą przemieszczamy się pomiędzy wyspami, by odnaleźć zagubione na nich widma. Statek możemy rozbudowywać, dodając do niego na przykład kwatery mieszkalne, sady, kuchnie i inne punkty użytkowe, dzięki którym będziemy mogli zaspokajać marzenia dusz. Aby rozbudować łódź i wykonywać zadania, potrzebujemy jednak surowców i materiałów: część wyłowimy z morza, zaś część kryje się na różnych wyspach archipelagu.

W trakcie eksploracji gra zamienia się w klasyczną platformówkę: Stella pokonuje przeszkody terenowe, wspina się na dachy budynków i przeskakuje przez przepaście. Wraz z postępami w grze odblokowujemy nowe umiejętności, które umożliwiają bohaterce odkrycie nowych, do tej pory niedostępnych miejsc. Poziomy nie są szczególnie skomplikowane, więc nawet osoby nieobeznane z tym gatunkiem nie utkną na nich na dobre. W *Spiritfarer* da się także grać w trybie co-op – drugi gracz wciela się w rolę... kota Stelli, który również został obdarzony mocą przewoźnika dusz.

Na uwagę zasługuje nietuzinkowy klimat gry. Chociaż tytuł przedstawia tematykę odchodzenia w dojrzały, poważny sposób, większość czasu spędzamy w relaksującym, spokojnym otoczeniu. Łowienie ryb, gotowanie dla naszych widmowych pasażerów, pływanie z wyspy na wyspę: to właśnie te codzienne czynności stanowią podstawę rozgrywki. Jedynym minusem jest fakt, że ciągłe mikrozarządzanie wszystkimi systemami na statku może w pewnym momencie stać się nużące – na szczęście wtedy możemy zająć się jakimś innym zadaniem – gra nie ukarze nas bowiem za niedopełnienie obowiązku.

Spiritfarer to także uczta dla oczu i uszu. Dwuwymiarowe, rysunkowe postaci i tła prezentują się po prostu uroczo, w szczególności projekty dusz, z którymi wchodzimy w interakcje – przepięknie animowane, barwne i pełne serca. W trakcie zabawy przygrywa nam baśniowy soundtrack, przypominający ścieżkę dźwiękową do filmu Disneya. Całość tworzy naprawdę wyjątkową grę, która zapada nam w pamięć jeszcze na długo po zobaczeniu napisów końcowych. Warto ją poznać, w szczególności w edycji pudełkowej, która właśnie ukazała się na Switcha i PS4.

WERDYKT

PLUSY Wzruszająca, świetnie skonstruowana fabuła. Spokojny, kontemplacyjny klimat. Dopracowane elementy platformowe. Magiczna oprawa audiowizualna.

MINUSY Niektóre zadania mogą stać się nużące.

NASZYM ZDANIEM Pouczająca, wzruszająca opowieść, do której chce się wracać.

OCENA **87**





JUNGLE
LOVING IN STEREO

POCAŁUNEK W DESZCZU TĘCZOWEGO KONFETTI

T3 WARTO POSŁUCHAĆ | *Keep Moving*



Zdjęcie | **Anna Victoria**

Pierwszy album Jungle był brzmieniem letniego romansu, nieskazitelnie balansując między apetyczną, komercyjną serdecznością a pryncypialną inteligencją artystyczną. Druga płyta poszła w jeszcze bardziej chwytliwą błyskotliwość, zarazem pogrążając w przemyślanym sentymentalizmie. Mimo to zatrzymała mnie zdecydowanie na krócej przy sobie niż debiut. Teraz, trzy lata później, duet przedstawia krążek *Loving In Stereo*, na którego styl byłem w pewien sposób przygotowany.

Budząca się do życia z bujnie brzmiącymi smyczkami, niczym orkiestrowa rozgrzewka przed wielkim koncertem, trzecia płyta Jungle to niewiarygodnie pełna energii celebracja na nowo odkrytego życia i miłości. Zarazem, choć to album, który płynie nieprzerwanie, i tak wyciąłbym z jego niewielu, bo 40 minut, kawałki *Fire*, *No Rules* i *Just Fly*, *Don't Worry*. Dlaczego? Przede wszystkim ze względu na to, że poza najwyższej próby kawałkiem *Keep Moving*, wiele utworów nie wyróżnia się niczym szczególnym, a przez to na jakimś etapie można poczuć, że słucha się kompilacji utworów skomponowanych, by trafiały do reklam samochodów i firm odzieżowych. Z drugiej strony taki Moby pokazał swego czasu, że i z takiego podejścia można zrobić sztukę, więc ja Jungle bez względu na intencje rozgrzeszam.

Biorąc pod uwagę, jak żywy i optymistyczny jest ten longplay w warunkach studyjnych, trudno sobie wyobrazić, jak taka nieskrępowana pozytywność mogła zostać nagrana w środku globalnej pandemii. W pewnym sensie brzmi to jak ekstaza, która przychodzi po ponownym ustanowieniu wolności i bezpieczeństwa, i można sobie tylko wyobrazić, o ile bardziej porywające będą te piosenki na koncertach.

Miłość w stereo w wydaniu Jungle jest pełna chóralnej afirmacji istnienia, słońca i poczucia młodości bez względu na metrykę. Nad taką formułą nie wypada się głęboko zastanawiać, tylko wejść w nią i cieszyć – jest z czego.

W jednym z wywiadów Josh Lloyd-Watson, frontman zespołu, powiedział: „To niesamowite uczucie, kiedy potrafisz stworzyć coś, co wznosi ludzi".



OCENA **75**

CO ROBIMY W UKRYCIU (SEZON 3)

NIEŚMIERTELNOŚĆ KONTRA CODZIENNE ŻYCIE – CO OKAŻE SIĘ SILNIEJSZE?

HBO GO

T3 PREMIERA | 3 września 2021



CO OBEJRZEĆ?

DOOM PATROL (SEZON 3)
Trzeci sezon przygód superbohaterów, których moce biorą swoje źródło w traumie lub tragedii. Jane, Rita, Cliff, Vic i Larry powracają, by walczyć ze złem, jednocześnie próbując znaleźć dla siebie miejsce w świecie, który ich nie akceptuje.
HBO GO

TENET
Polaryzujące dzieło Christophera Nolana. *Tenet* to trzymająca w napięciu opowieść o walce z czasem... dosłownie. Główny bohater musi dopaść i unieszkodliwić rosyjskiego oligarchę, w którego posiadaniu znajduje się technologia inwersji czasu.
HBO GO

Na początku był film, stworzony w 2014 roku przez reżysera Taikę Waititiego i scenarzystę Jemaine'a Clementa. Naśladująca serial dokumentalny produkcja opowiadała o grupie wampirów mieszkających w nowozelandzkim Wellington i ich odwiecznych problemach z przystosowaniem się do nowoczesności. *Co robimy w ukryciu* szybko stało się kultowym przebojem i doczekało kontynuacji w postaci kilku krótszych produkcji filmowych i telewizyjnych. Fani filmu musieli jednak trochę poczekać na kolejny pełnoprawny rozdział w historii sagi – pierwszy sezon serialu ukazał się dopiero w 2019 roku, teraz zaś na HBO GO trafia jego trzecia odsłona.

Co robimy w ukryciu śledzi losy czwórki wampirów mieszkających w Nowym Jorku na Statten Island: Nandora, Nadji, Laszlo i Colina. Bohaterowie pochodzą z różnych krajów oraz okresów historycznych, ale łączy ich jedno – kompletna nieznajomość praw rządzących współczesnym światem. W poruszaniu się w niuansach codzienności pomaga im Guillermo, śmiertelny chowaniec Nandora, który skrywa pewien szokujący sekret...

Serial z humorem podchodzi do wampirzej tematyki, biorąc na warsztat opowieści o mrocznych krwiopijcach i bezlitośnie je wyśmiewając. Duet Waititi i Clement zgrabnie porusza się wśród popkulturowych nawiązań, zarówno tych „klasycznych" pokroju Draculi i Nosferatu, jak i paranormalnych romansów typu *Zmierzch*. Gagi są trafne, odkrywcze i bardzo często obrzydliwe, ale niezmiennie śmieszne. Twórcy *Co robimy w ukryciu* nie wstydzą się swojej fascynacji opowieściami o wampirach, czasami uderzając w nieco poważniejsze tony i tworząc wciągającą mieszankę horroru i komedii.

Trzeci sezon produkcji będzie pod wieloma względami przełomowy: z pracy przy serialu zrezygnował scenarzysta i reżyser Jemaine Clement. Czy mimo tej dramatycznej zmiany Taika Waititi zaserwuje nam kolejną porcję absurdalnego humoru i wciągającej fabuły? Przekonamy się o tym jeszcze w tym miesiącu.

PRACA ZDALNA DLA ZAAWANSOWANYCH

Pożegnaj się z tymczasowym stanowiskiem pracy, które stworzyłeś na czas lockdownu, i stwórz domowe biuro swoich marzeń.

Tekst | **Agnieszka Stradecka**

Patronem artykułu jest tp-link



Pandemia zmusiła wielu z nas do kompletnej zmiany swojego stylu życia. Pracownicy, których kariera wymagała dojazdów do biura, przeszli w tryb pracy zdalnej, poznając wszystkie wady i zalety tego rozwiązania – miło było zapomnieć o korkach i zatłoczonej komunikacji miejskiej, ale część osób miała problemy z wygospodarowaniem „służbowej" przestrzeni i oddzieleniem jej od tej domowej.

Mimo tego byliśmy raczej zadowoleni z tego trybu pracy: przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu w Strathclyde badanie wskazało, że mniej niż jedna dziesiąta ankietowanych chciała wrócić do biura po zniesieniu restrykcji, a prawie jedna trzecia zadeklarowała chęć stałej pracy zdalnej. Mamy dobrą wiadomość dla tych ostatnich: nawet teraz, gdy życie powoli wraca do normy, wiele firm pozwoliło swoim pracownikom zostać w domach. Okazuje się, że praca zdalna wcale nie obniża wydajności, a na dodatek pozwala firmom zaoszczędzić na kosztach wynajmu powierzchni biurowej i towarzyszących temu wydatkach.

Możemy być pewni, że coraz więcej osób będzie pracowało zdalnie lub w elastycznym formacie, łączącym wykonywanie zadań z domu i podróże do siedziby firmy. Jeśli zmiany te dotyczą także ciebie, a twoje dotychczasowe „domowe biuro" miało jedynie tymczasowy charakter, to najlepszy moment na zamienienie go w profesjonalne miejsce pracy. Oto kilka rzeczy, na które powinieneś zwrócić uwagę.

Wydajność

Jeśli pracodawca zapewnia ci sprzęt i oprogramowanie, nie musisz zaprzątać sobie tym głowy, ale w innym przypadku warto zastanowić się nad kwestią wydajności. Jaki komputer okaże się najlepszym narzędziem do wykonywania twoich służbowych zadań – czy wystarczy ci niewielki sprzęt pokroju MacBooka, czy też potrzebujesz dużego monitora? Czy będziesz uczestniczył w wideokonferencjach na tyle często, by potrzebować dobrej jakości kamerki internetowej?

Mobilność

Praca zdalna nie oznacza jedynie siedzenia w domu – być może od czasu do czasu zechcesz udać się do restauracji, biblioteki czy nawet w podróż. Jeśli planujesz regularne ucieczki z czterech ścian, warto zainwestować w huba USB: poza domem możesz korzystać z wszystkich dobrodziejstw laptopa, a po powrocie wystarczy jeden ruch, by podłączyć doń dodatkowy ekran, zewnętrzne dyski i inne gadżety.

Ergonomia

To jeden z tych czynników, którego braku lepiej nie doświadczyć na własnej skórze – źle zaprojektowane miejsce pracy może zmienić każdy służbowy obowiązek w bolesne doświadczenie. Absolutną podstawą jest wygodne krzesło ze stabilnym podparciem pleców. Ponadto powinieneś pamiętać o odpowiednim ułożeniu przedramion, nóg oraz stóp. Rozplanuj swoją przestrzeń tak, by sięganie po gadżety lub zapiski nie wiązało się z przechylaniem lub wyginaniem ciała w żadną stronę, a także zadbaj o odpowiednie oświetlenie – w zimowych miesiącach wpłynie ono na twoją wydajność.

Praca a dom

Jednym z najtrudniejszych wyzwań pracy zdalnej jest konieczność rozdzielenia czasu przeznaczonego na sprawy służbowe, od tego poświęconego na odpoczynek i domowe obowiązki. Słuchawki z aktywną redukcją szumów pozwolą ci odciąć się od odgłosów otoczenia i domowników. Jeśli dysponujesz odpowiednią przestrzenią, spróbuj wygospodarować trochę miejsca na oddzielne, domowe biuro – nie musi być to od razu osobny pokój, ale na przykład biurko i krzesło oddzielone od reszty pomieszczenia dekoracyjnym parawanem. Spróbuj także pobawić się inteligentnym oświetleniem: szybka zmiana kolorów świateł pozwoli ci natychmiast przejść z trybu pracy w tryb relaksu.

Prywatność i bezpieczeństwo

Jeśli dzielisz swoją służbową przestrzeń z innymi, zastanów się, czy będziesz wykonywał zadania, które zechcesz zachować w tajemnicy – wyciek niektórych poufnych informacji może mieć poważne konsekwencje. Czy pracujesz z danymi tak krytycznymi, że konieczne będzie zabezpieczenie twojej posesji za pomocą inteligentnych kamer bezpieczeństwa? Jeśli tak, czy dysponujesz odpowiednią polisą ubezpieczeniową? Pamiętaj także o regularnym tworzeniu kopii zapasowych: w końcu sprzęt może zepsuć się w każdej chwili.

Twój budżet

Niektórzy pracodawcy w pełni pokryją koszty twojego sprzętu i oprogramowania, a inni mogą się do nich po prostu dołożyć. Freelancerzy i pracownicy kontraktowi nie mają tyle szczęścia: za wszystkie zmiany będą musieli zapłacić samodzielnie. Nie oznacza to, że musisz od razu wydawać fortunę. W sprzedaży znajdziesz setki niedrogich, ale fantastycznych produktów; pamiętaj jednak, że niektóre gadżety są warte swojej wysokiej ceny. Przykładowo, oszczędzanie na krześle, na którym będziesz spędzać długie godziny, to kiepski pomysł – tutaj warto dorzucić więcej kasy i kupić jak najwygodniejszy model.

Właśnie w tym celu powstał poniższy przewodnik, w którym zebraliśmy nasze propozycje wyposażenia domowego biura. Od najlepszych kamerek internetowych, poprzez komputery i akcesoria aż po urządzenia smart home – z nami osiągniesz pełnię produktywności!

LAPTOPY

Zależy ci na mocy, mobilności czy cenie? Spokojnie – na pewno znajdziesz idealny komputer do twojego biura.



APPLE MACBOOK AIR (M1, 2020)

MacBook Air to dowód na to, że superprzenośne laptopy mogą być tak potężne jak niejeden komputer stacjonarny. Jego leciutka obudowa kryje prawdziwy skarb: pierwszy procesor ARM stworzony z myślą o notebookach Apple, oferujący sporo mocy przy niskim zużyciu energii. Gdy dodasz do tego superszybki dysk i cichą pracę, otrzymasz idealnego laptopa do działalności w domu.

Od 5 200 PLN, www.apple.com/pl

MSI MODERN 15

Linia Modern oferuje pełen przekrój specyfikacji: od niedrogich urządzeń z procesorem Core i3 aż po superszybkie laptopy Intel Core i7. Znajdziesz w niej wszystko, czego potrzebujesz do wygodnej pracy biurowej: wydajny i pojemny dysk, duży ekran IPS 1920x1080 px i podświetlaną klawiaturę o krótkim skoku i wysokiej precyzji, a to wszystko w lekkiej i nowoczesnej formie.

Od 2 400 PLN, www.pl.msi.com



LENOVO YOGA SLIM 7

Siłą Yogi Slim 7 jest mobilność – to komputer stworzony, by zabrać go na pokład samolotu. Jedno ładowanie starcza na nawet 19 godzin pracy, więc będziesz mógł pracować z dowolnego miejsca na Ziemi. W terenie na pewno docenisz jasny, wyrazisty ekran 14 cali z powłoką antyrefleksyjną oraz ważącą zaledwie 1,4 kg obudowę. Windows Hello zadba natomiast o twoją prywatność.

Od 3 600 PLN, www.lenovo.pl



ASUS ROG ZEPHYRUS DUO 15

Nie chcesz wydawać pieniędzy na dodatkowy monitor, ale przydałoby ci się dodatkowe miejsce na okna? Oto superpotężny Zephyrus Duo 15, wyposażony w praktyczny ScreenPad Plus, na którym zmieścisz kontekstowe funkcje oraz aplikacje. Dodatkowy ekran nieco utrudnia korzystanie z komputera na kolanach, więc wybierz go, jeśli planujesz pracować przede wszystkim z domu.

Od 16 000 PLN, www.asus.com/pl



Patronem artykułu jest tp-link

KAMERKI INTERNETOWE

Spotkania przez Zooma stały się nieodłączną częścią twojej służbowej rutyny? Te kamerki pomogą ci się zaprezentować z najlepszej strony.



CREATIVE LIVE! CAM SYNC V2

Atrakcyjnie wyceniona propozycja dla osób, które spędzają dużo czasu na konferencjach online. W prowadzeniu rozmów pomoże ci specjalny zestaw narzędzi SmartComms Kit, wygłuszający szumy tła i automatycznie wyłączający mikrofon, gdy nie zabierasz głosu. Matryca 1080p zapewni czysty, naturalny obraz, zaś fizyczna zaślepka zadba o twoją prywatność po zakończeniu spotkania.

230 PLN, www.pl.creative.com



MICROSOFT LIFECAM HD-3000

Kolejna niedroga propozycja na naszej liście. LifeCam HD-3000 potrafi nagrywać obraz w rozdzielczości 1080p i strumieniować go w 720p, a jej „oczko" osadzone zostało na podstawce, która może obracać się w zakresie 360 stopni. Podczas wideorozmów towarzyszyć ci będzie szerokopasmowy mikrofon, autofokus oraz system dynamicznej ekspozycji TrueColor.

120 PLN, www.microsoft.com/pl



RAZER KIYO PRO

Jeśli streaming online jest ci nieobcy, a na dysku oprócz *Zooma* masz zainstalowane także programy typu *Discord* i *Twitch Studio*, wypróbuj tę kamerkę od Razera. Co prawda w tej odsłonie nie znajdziesz zintegrowanej lampy, ale za to otrzymasz fantastyczną matrycę Sony IMX327 o naturalnym odwzorowaniu kolorów, możliwość wyboru pola widzenia oraz wbudowany mikrofon niezłej jakości.

950 PLN, www.razer.com

SŁUCHAWKI Z ANC

Domownicy, sąsiedzi, pupile – w pracy zdalnej mogą przeszkadzać ci najróżniejsze dźwięki. Te słuchawki pozwolą ci się od nich skutecznie odciąć.

SONY WH-1000XM4



Trzecia generacja flagowych słuchawek od Sony okazała się strzałem w dziesiątkę. Do dyspozycji otrzymasz jeden z najlepszych systemów ANC, jaki kiedykolwiek trafił do komercyjnych słuchawek – włącz go, a dźwięki świata zewnętrznego po prostu znikną. Na uwagę zasługuje także głębokie, angażujące brzmienie oraz konstrukcja dbająca o wygodę i ergonomię.
1 600 PLN, www.sony.pl

APPLE AIRPODS MAX



AirPodsy w wersji XXL szybko podbiły serca melomanów na całym świecie. Soczysty i energetyzujący dźwięk idzie tu w parze z funkcjonalną redukcją hałasu oraz wsparciem dla przestrzennego audio. Na dodatek konstrukcja pałąka umożliwia ich wygodne noszenie przez długie godziny. Jeśli na co dzień korzystasz z urządzeń Apple, warto przemóc się i zapłacić za nie tę wysoką cenę.
2 800 PLN, www.apple.com/pl

SHURE AONIC 50



Dźwiękowi puryści będą zachwyceni neutralnym, detalicznym brzmieniem, jakie oferuje Aonic 50. Taka dynamika i głębia nie zdarzają się często, dlatego jesteśmy skłonni wybaczyć propozycji Shure drobne potknięcia w tłumieniu bardzo głośnych, gwałtownych dźwięków, oraz masywną, nieporęczną konstrukcję – osobom pracującym przede wszystkim z domu nie powinna ona przeszkadzać.
1 600 PLN, www.mp3store.pl

BOWERS & WILKINS PX7



Coś dla melomanów-estetów, którzy wierzą, że słuchawki to nie tylko sprzęt audio, ale także modne uzupełnienie garderoby. PX7 to przepiękny sprzęt, wykończony włóknem węglowym, skórą i tkaniną, perfekcyjnie lekki i ergonomiczny. System ANC nie ma problemu z wygłuszeniem nawet natarczywych odgłosów świata zewnętrznego, a potężny akumulator starczy na 30 godzin słuchania muzyki.
1 500 PLN, www.tophifi.pl

Patronem artykułu jest tp-link

POPRAW STABILNOŚĆ WI-FI W SWOIM DOMU

Niestabilne, słabe połączenie z siecią wystawia twoją cierpliwość na próbę? Spokojnie, mamy rozwiązanie...

Mamy nadzieję, że znalazłeś swoje wymarzone gadżety do domowego biura. Na koniec pozostaje jedna bardzo ważna kwestia: zadbanie o to, żeby wszystkie z nich miały płynne i stabilne połączenie z siecią. W wielu domowych biurach to właśnie Wi-fi jest najsłabszym ogniwem całego systemu – miewa ono problemy z obsługą kilku urządzeń jednocześnie, a jego zasięg często się rwie.

Oto praktyczne sposoby na całkowite pozbycie się kłopotów z łącznością.

Brak zasięgu w miejscu pracy

Jeśli posiadasz tylko jeden router, twoja domowa sieć może mieć problemy z objęciem zasięgiem wszystkich oddalonych zakamarków domu oraz przestrzeni poza nim, na przykład na tarasie lub w ogrodzie. Przeniesienie urządzenia w pobliże tych punktów może pomóc, ale kosztem pogorszenia jakości połączenia w innych miejscach.

Istnieją dwa sposoby na rozwiązanie tego problemu. Jednym z nich jest zakup nowocześniejszego routera, na przykład fantastycznego TP-Link Archer GX90 (1 500 PLN, www.tp-link.com.pl). Wyposażony w obsługę standardu Wi-fi 6 i specjalne technologie minimalizujące opóźnienie, sprzęt ten przyda ci się w trakcie pracy i po jej zakończeniu, gdy zapragniesz trochę pograć.

Drugim rozwiązaniem będzie zainwestowanie w technologię MESH. Kilka routerów współpracujących ze sobą w ramach jednolitej sieci to wspaniała propozycja do dużych domów o grubych ścianach. System TP-Link Deco X90 (od 2 700 PLN, www.tp-link.com.pl) jest kompatybilny z Wi-fi 6, a dzięki sztucznej inteligencji dopasowuje on swoją pracę do warunków otoczenia.

Zatory po podłączeniu kilku urządzeń

Starsze routery nie były projektowane z myślą o urządzeniach smart home – jeśli podłączysz do nich kilkanaście gadżetów jednocześnie, ich wydajność natychmiast spadnie. Zainwestuj w urządzenie kompatybilne ze standardem Wi-fi 6 i technologią MIMO. Pozwala ona zwiększyć liczbę obsługiwanych jednocześnie strumieni danych, co przekłada się na stabilniejsze działanie sieci, gdy korzysta z niej kilka sprzętów. Znajdziesz ją w niemal wszystkich routerach od TP-Link.

Brak łączności poza domem

Cóż, nawet najlepsza sieć Wi-fi nie może towarzyszyć ci w podróży. Dla osób, którym często zdarza się pracować w pociągu lub w plenerze, niezbędnym dodatkiem będzie superszybki mobilny hotspot. TP-Link M7200 V2 (220 PLN, www.tp-link.com.pl) może łączyć się z siecią komórkową 4G i 3G, współpracować z kartami SIM dowolnego operatora, a dzięki pojemnemu akumulatorowi pozostaniesz w kontakcie ze światem nawet przez osiem godzin. Teraz twoje biuro może znajdować się tam, gdzie tylko zechcesz!

INTELIGENTNE GŁOŚNIKI

Własne biuro oznacza pełną wolność w wyborze muzyki do pracy – te głośniki ułatwią ci stworzenie perfekcyjnego soundtracku.



AMAZON ECHO (4. GENERACJI)

Zdecydowanie większy od poprzednich odsłon i bardziej kulisty, najnowszy Echo zmienił się nie tylko wizualnie. Amazon postanowił wyposażyć swój sprzęt w lepsze przetworniki: duży woofer i dwa tweetery zapewniają przejrzyste, głębsze brzmienie. Udoskonaleniu uległy także funkcje smart home: głośnik może pracować jako hub ZigBee, a nowy czip AI przyspiesza pracę Alexy.
500 PLN, www.amazon.pl

SONOS ONE

Sonos dobrze wie, jak robić świetnie brzmiące urządzenia bezprzewodowe, a One to pierwszy model, który łączy dźwiękowe uniesienia z praktycznym charakterem inteligentnych głośników. Pełne, soczyste brzmienie pełne jest smakowitych detali, ponadto zachwycając dynamiką. Oprogramowanie Trueplay aktywnie dopasowuje głośnik do wyjątkowej akustyki pomieszczenia. Do odtwarzania muzyki wystarczą komendy głosowe lub aplikacja *Sonos*; sprzęt podłączysz także do systemu multiroom.
1 000 PLN, www.salonydenon.pl



APPLE HOMEPOD MINI

Oryginalny HomePod brzmiał po prostu fantastycznie, ale jego inteligencja pozostawiała wiele do życzenia. Wersja mini nareszcie nadrabia zaległości – urządzenie może służyć jako hub HomeKit i jest kompatybilne z coraz popularniejszym protokołem Thread. Na dodatek to fantastycznie brzmiący głośnik o przestrzennym, sugestywnym dźwięku i przyjemnej głębi.
600 PLN, www.apple.com/pl





AUDIO PRO G10

Audio Pro to kolejny uznany producent audio, który odnosi sukcesy na rynku inteligentnych głośników. G10 zalicza się do tych udanych eksperymentów: minimalistyczny, kompaktowy sprzęt gra tak głęboko i czysto, jakby był znacznie większy. Duży plus należy się za wsparcie dla Spotify Connect, Chromecasta i Apple AirPlay 2, dzięki którym głośnik bez problemu wpasuje się w twój system audio.
1 150 PLN, www.tophifi.pl

Patronem artykułu jest tp-link

INTELIGENTNE OŚWIETLENIE

Zadbanie o odpowiednie natężenie, barwę i temperaturę światła, to klucz do uzyskania pełnej produktywności.

TP-LINK TAPO L510E

Funkcjonalne, inteligentne żarówki wcale nie muszą kosztować fortuny – Tapo L510E została wyposażona we wszystkie umiejętności, które przydadzą się do zarządzania oświetleniem w domu. Do dyspozycji otrzymasz mnóstwo funkcji, od ustawień jasności, zdalnego zarządzania i ustalania harmonogramów pracy, aż po połączenie z Alexą/Asystentem Google i automatyzację działania w oparciu o godzinę wschodów i zachodów słońca.
35 PLN, www.tp-link.com.pl



TP-LINK TAPO L530E

Jeśli marzy ci się wprowadzenie odrobiny koloru do twojego wnętrza, wypróbuj tę żarówkę od TP-Link. Do wyboru masz aż 16 milionów różnych odcieni, które perfekcyjnie dopasujesz do swojego nastroju za pomocą aplikacji. Ulubione ustawienia możesz zapisać, a później przywołać jednym ruchem. Przydatny okaże się także tryb Poza Domem, który na czas twojej nieobecności będzie udawał domownika.
60 PLN, www.tp-link.com.pl





NANOLEAF ESSENTIALS

Nanoleaf, producent ekstrawaganckich, dekoracyjnych paneli, wypuścił na rynek linię bardziej prozaicznych (i nieco tańszych) żarówek oraz listew świetlnych. Wszystkie produkty z serii Essential obsługują protokół smart home Thread, wspierany przez sporą grupę urządzeń HomeKit. Do dyspozycji otrzymasz także intuicyjną, przejrzystą aplikację.
Od 100 PLN, www.nanoleaf.me

IKEA TRÅDFRI

Ta niepozorna linia smart home narobiła sporo zamieszania na rynku – zachowując tradycyjną filozofię „zrób to sam", z której słyną produkty Ikei, oferowała ona użytkownikom możliwości rozbudowywania systemu i integrowania go z wystrojem wnętrza, jak również wsparcie dla asystentów głosowych. Oprócz zwykłych żarówek znajdziemy w niej także efektowne świetlne panele, zastępujące fronty szafek.
Od 50 PLN, www.ikea.com/pl



GADŻETY SMART HOME

Zapewnij sobie pełen komfort pracy. Te inteligentne akcesoria zadbają o odpowiednią temperaturę i oświetlenie w twoim domowym biurze.

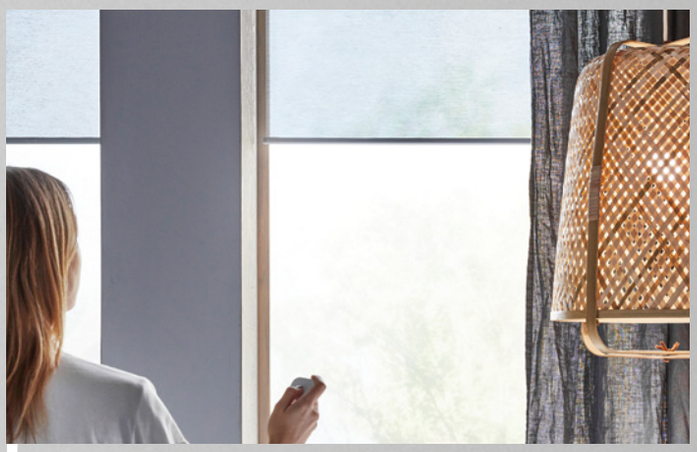

IKEA KADRILJ/FYRTUR SMART BLINDS

Ikea oferuje dwa typy inteligentnych rolet: Kadrilj zapewniają lekką, przejrzystą przesłonę, zaś model Fyrtur kompletnie zaciemni twoje pomieszczenie. Ich pracą możesz sterować za pomocą dołączonego pilota, ale jeśli posiadasz inteligentnego huba Trådfri, możesz dodatkowo zaprogramować rolety tak, by rozwijały się i zwijały o konkretnych porach, a także sterować nimi przez asystentów głosowych.
Od 500 PLN, www.ikea.com/pl

GOOGLE NEST THERMOSTAT E

Co sprawia, że termostat może być uznany za „inteligentny"? Naszym zdaniem to zasługa sztucznej inteligencji, a Nest E może pochwalić się naprawdę imponującym AI. Algorytmy uczenia maszynowego rozpoznają, kiedy jesteś w domu, pomagając ci w ustawieniu optymalnej temperatury. Dodatkowo możesz sparować go z indywidualnymi czujnikami termicznymi, jak również podłączyć do ekosystemu opartego o Alexę lub Asystenta Google.
650 PLN, www.store.google.com



TP-LINK TAPO P100



Wszystko, czego potrzebujesz do zdalnego sterowania pracą każdego urządzenia. Wystarczy wpiąć Tapo P100 do gniazdka i podłączyć doń dowolny gadżet, a aplikacja mobilna zadba o całą resztę. Do dyspozycji otrzymasz programator czasowy i możliwość tworzenia harmonogramów pracy, jak również wsparcie dla Alexy i Asystenta Google. Plus za kompaktowy design, który nie zasłoni innych gniazdek.
60 PLN, www.tp-link.com.pl

DYSON PURE COOL

Ten elegancki wentylator od Dysona kryje w sobie niespodziankę – to także funkcjonalny oczyszczacz powietrza. Urządzenie usuwa znajdujące się w powietrzu gazy oraz do 99,95% alergenów i substancji zanieczyszczających, przez co pokochają je alergicy i osoby narzekające na suchość błon śluzowych. Pracą oczyszczacza możesz sterować za pomocą apki *Dyson Link*, która dodatkowo przekaże ci informacje na temat jakości powietrza.
Od 1 700 PLN, www.dyson.pl



Patronem artykułu jest tp-link

KAMERY BEZPIECZEŃSTWA

Od czasu do czasu będziesz musiał opuścić domowe zacisze – warto zadbać, by twoje biuro było odpowiednio zabezpieczone.



EUFYCAM 2C

Mocną stroną EufyCam 2C jest jakość obrazu – kamerki zostały wyposażone w matrycę 1080p z obiektywem o polu widzenia 135 stopni; o dobrą widoczność w nocy zadba podczerwony czujnik. Wodo- i pyłoodporna obudowa umożliwia zainstalowanie ich także poza domem. Wbudowana w kamerę bateria wytrzymuje 180 dni bez ładowania. Sztuczna inteligencja potrafi wykrywać ludzi, a dzięki strefom wykrywania unikniesz zbędnych powiadomień. Dostępny jest zestaw z hubem i dwoma lub trzema kamerkami, które można też dokupować oddzielnie.

1 000 PLN, www.salonydenon.pl

TP-LINK TAPO C110

Niewielka kamerka wewnętrzna, która zaskoczy cię prostotą obsługi – wszystkie opcje konfiguracyjne znajdziesz w apce *TP-Link Tapo*. Oprócz klasycznego trybu pracy i wysyłania powiadomień w razie zaobserwowania niepokojącego zjawiska, umożliwi ci ona stworzenie harmonogramów pracy, podejrzenie aktualnego obrazu i skonfigurowanie stref wykrywania ruchu. Alarm dźwiękowy i świetlny na pewno przepłoszą niepożądanych gości.

130 PLN, www.tp-link.com.pl



TP-LINK TAPO C310

Coś dla posiadaczy ogródków lub dużych tarasów – ta zewnętrzna kamerka może pochwalić się wodoodpornością klasy IP66 i odpornością na szeroki zakres temperatur. Matryca 3 Mp nagrywa szczegółowe, kolorowe klipy, także w ciemności; zasięg trybu nocnego to aż 30 m. Wszystkie nagrania trafiają na kartę microSD, a powiadomienia o niepokojącej aktywności – bezpośrednio na twojego smartfona.

220 PLN, www.tp-link.com.pl





EUFY INDOOR CAM PAN & TILT

Jeśli chcesz objąć nadzorem całe mieszkanie, koniecznie wybierz ruchomą kamerę bezpieczeństwa. Ta od Eufy otrzymała matrycę o rozdzielczości 2K, zdolną zarejestrować nawet najdrobniejsze detale, oraz 360-stopniowy zakres obrotu. Po wykryciu ruchu, kamerka nie spuszcza oka z zarejestrowanego obiektu. Sprzęt potrafi także rozpoznawać płacz dziecka, dzięki czemu może pełnić funkcję elektronicznej niańki.

250 PLN, www.salonydenon.pl

Patronem artykułu jest tp-link

ANTRAKT

TECHNOLOGIA WARTA UWAGI



PEŁNA MOC
Wewnętrzna, czterowarstwowa konstrukcja Element II została zaprojektowana w taki sposób, by osiągnąć jak największą wydajność – usłyszysz to od pierwszej nuty!



JDS LABS ELEMENT II

Jeśli powyższe zdjęcie przykuło twoją uwagę, prawdopodobnie jesteś koneserem sprzętu audio... lub początkującym melomanem, zastanawiającym się, cóż to za intrygujące pudełko z pokrętłem. Element II to najnowszy wzmacniacz od JDS Labs, stworzony po to, aby dostarczać jak najwspanialszych wrażeń akustycznych. Urządzenie jest kompatybilne z aktywnymi głośnikami oraz słuchawkami o najróżniejszych rozmiarach i impedancjach – nawet kapryśne modele planarne będą z nim zgodnie współpracować. Co najlepsze, jednocześnie możesz podłączyć do niego obydwa typy odbiorników, a do przełączenia się między nimi posłuży dedykowany przycisk. Element II został wyposażony w zaawansowany konwerter cyfrowo-analogowy 32/384k, który zadba o to, żeby przepływające przez niego brzmienie było pełne szczegółów i wolne od szumów. A do tego ten minimalistyczny, odważny design...

2 220 PLN, www.mp3store.pl

CAŁA PRAWDA O TECHNOLOGII
W TWOJEJ SKRZYNCE POCZTOWEJ

Prenumerata drukowana

- prenumerata roczna – 89,00 zł
- prenumerata dwuletnia – 151,30 zł

- e-prenumerata roczna – 63,90 zł
- e-prenumerata dwuletnia – 120,70 zł

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny:
opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 15,60 zł/rok i 31,20 zł/2 lata.



W prenumeracie do 5 wydań GRATIS!

Przywileje Prenumeratorów

- jeśli zamawiasz prenumeratę drukowaną na www.UlubionyKiosk.pl po raz pierwszy lub przedłużasz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Klienta, otrzymasz kody rabatowe na bezpłatne pobranie dowolnych e-wydań z oferty na stronie Ulubionego Kiosku.
- prenumeratorzy mają od 30 do 50% zniżki na zakupy na www.UlubionyKiosk.pl (wystarczy podczas zamówienia powołać się na swój numer prenumeraty)

PRENUMERATĘ ZAMÓWISZ NA **WWW.ULUBIONYKIOSK.PL**

Administratorem Twoich danych osobowych jest AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, prenumerata@avt.pl.

Przetwarzamy Twoje dane, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.

Twoje dane osobowe przekazujemy Poczcie Polskiej, która dostarcza do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.

Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.

CRÈME DE LA CRÈME

JEDYNA LISTA ZAKUPÓW JAKIEJ POTRZEBUJESZ

Prowadząca | **Agnieszka Stradecka**



NOWOŚCI, KLASYKI I PRZEŁOMOWE TECHNOLOGIE NA TWOJĄ KIESZEŃ

Jeśli szukasz najlepszych rozwiązań technologicznych dostępnych obecnie na rynku, dobrze trafiłeś. W rubryce Crème de la Crème znajdziesz praktyczny przewodnik, z którym warto zapoznać się przed następnymi technologicznymi zakupami. Bazą do jego powstania były setki testów, jakie przeprowadzaliśmy na łamach „Magazynu T3" przez ponad 10 lat istnienia magazynu.

Przewodnik podzieliliśmy tym razem na 11 głównych kategorii, obejmujących gadżety do naszego inteligentnego (i nie tylko) domu i codziennego użytku. Każdy dział to niezwykle starannie wybrane produkty, które dają ci możliwość kupienia możliwie najlepszego sprzętu niezależnie od twojego budżetu czy aktualnych potrzeb. Jak zwykle polecamy tylko urządzenia, które wybralibyśmy dla siebie lub z których korzystamy na co dzień w naszym życiu - trudno o lepszą rekomendację. Sprawdź zatem, jakie technologiczne dobrodziejstwa czekają na ciebie w naszym przewodniku.

SMARTFONY



HTC DESIRE 21 PRO 5G

Czasy, w których modemy 5G i ekrany o wysokiej częstotliwości odświeżania były domeną smartfonów z najwyższej półki, bezpowrotnie minęły. Oto Desire 21 Pro 5G: telefon działający na wydajnym procesorze Qualcomm Snapdragon 690 5G, wyposażony w pojemny akumulator 5 000 mAh, 8 GB RAM-u i 128 GB pamięci masowej. W połączeniu z 6,7-calowym ekranem 2400x1080 px o częstotliwości odświeżania obrazu 90 Hz i próbkowaniu dotyku 120 Hz oraz potrójnym aparatem fotograficznym otrzymujemy prawdziwego króla średniej półki.

2 000 PLN, www.htc.com/pl



SONY XPERIA 1 III

Najnowszy flagowiec od Sony to propozycja przede wszystkim dla miłośników smartfonowej fotografii. Rewolucyjna konstrukcja teleobiektywu 12 Mp pozwala na fizyczną zmianę długości ogniskowej pomiędzy 75 a 105 mm. Dzięki temu każde przybliżenie będzie pełne smakowitych detali. Towarzyszą mu 12-megapikselowy obiektyw ultraszeroki, czujnik głębi i główny aparat 12 Mp, a także doskonałe podzespoły: Snapdragon 888, 12 GB RAM-u i 256 GB pamięci wewnętrznej. Nie zapominajmy także o kinowym ekranie 4K HDR, obsługującym technologię Triluminos...

www.sony.pl



ONEPLUS NORD CE 5G

Smartfony ze średniej półki zdobywają coraz większą popularność – są rozsądnie wycenione, a pod względem funkcjonalności wcale nie odbiegają od flagowców. W Nordzie CE 5G pierwsze skrzypce gra wydajność: urządzenie otrzymało procesor Snapdragon 750G, od 8 do 12 GB RAM-u oraz pojemną baterię, którą uzupełnimy za pomocą szybkiego ładowania Warp Charge 30T Plus. Potrójny aparat ułatwi nam udokumentowanie niezapomnianych momentów, a zrobione zdjęcia będziemy mogli podziwiać na wyświetlaczu AMOLED o rozmiarze 6,43 cala.

Od 1 500 PLN, www.oneplus.com/pl



APPLE IPHONE 12

Najbardziej zbalansowany spośród tegorocznych flagowców Apple, iPhone 12 oferuje wiele dobrego. 6,1-calowy ekran Super Retina XDR jak zawsze zachwyca bogactwem kolorów i kontrastów, a procesor A14 Bionic bije konkurentów na głowę pod względem wydajności. Urządzenie chronione jest warstwą Ceramic Shield i jest wodoodporne. Na uwagę zasługuje także podwójny aparat, który potrafi nagrywać filmy w jakości 4K z obsługą Dolby Vision. Warto zauważyć, że w tej generacji do łask powróciła technologia MagSafe, umożliwiająca skorzystanie z magnetycznego etui i ładowarki.

Od 4 200 PLN, www.apple.com/pl

AKCESORIA MOBILNE



MUJJO FULL LEATHER CASE FOR IPHONE 12

Luksusowy smartfon powinien być otoczony ekskluzywnymi akcesoriami. Etui od Mujjo wykonane jest z przepięknej skóry licowej - materiału, który w trakcie korzystania nie zużywa się, a jedynie nabiera charakteru. Wnętrze obudowy zostało wyścielane miękką mikrofibrą, chroniącą smartfona przed niespodziankami losu. Skórzane wykończenie uformowano tak, by lekko wystawało ono ponad powierzchnię ekranu i wysepki z aparatem, dzięki czemu szklane elementy nie będą miały bezpośredniego kontaktu z szorstkimi powierzchniami.

200 PLN, www.mujjo.com



TWELVE SOUTH JOURNAL FOR IPAD PRO

Jeśli w pracy zdarza ci się korzystać z iPada Pro, warto zastanowić się nad jego odpowiednią ochroną. Skórzane etui od Twelve South to nie tylko wygodny sposób na transport i przechowywanie tabletu, ale także stylowy dodatek do najbardziej oficjalnych stylizacji. Do wewnętrznej kieszeni schowasz płaską klawiaturę lub dokumenty, a wbudowana podstawka umożliwi ci ułożenie sprzętu tak, by komfortowo na nim pisać lub oglądać filmy. Etui jest zapinane, co gwarantuje, że iPad Pro nie wyślizgnie się z niego w podróży, i zapewnia miejsce na magnetyczny rysik Apple Pencil.

Od 300 PLN, www.twelvesouth.com



NATIVE UNION HERITAGE COLLECTION

Miłośnicy urządzeń Apple na pewno zakochają się w akcesoriach od Native Union - ich oryginalna kolorystyka i ponadczasowe wzornictwo idealnie pasują do wysmakowanych gadżetów firmy z Cupertino. W skład kolekcji Heritage wchodzi etui na iPhone'a Clic Heritage, ładowarka bezprzewodowa Heritage Valet Wireless Charger, portfel na karty Heritage Card Holder i chroniące AirPodsy Pro etui Heritage Case. Wszystkie dodatki wykonane zostały z włoskiej skóry licowej w przepięknej, głębokiej zieleni lub odważnym, musztardowym kolorze.

Od 200 PLN, www.nativeunion.com



XTORM POWERSTREAM PS101

Jeśli nie masz miejsca do jednoczesnego ładowania smartfona, smartwatcha i słuchawek true wireless, wypróbuj tę wszechstronną stację od Xtorm. Stworzona z myślą o produktach Apple, potrafi ona jednocześnie uzupełniać baterię w iPhonie, Apple Watchu i AirPodsach. Każdy z gadżetów ma dla siebie miejsce, a antypoślizgowe nóżki zabezpieczają stację przed spadnięciem ze stolika nocnego. PS101 dodatkowo chroni baterię twoich akcesoriów przed przeładowaniem, zaś jej pleciony przewód USB nie plącze się w trakcie użytkowania.

310 PLN, www.katalog.kconsult.pl

TELEWIZORY



SONY BRAVIA XR MASTER Z9J

LED-owy flagowiec od Sony został wyposażony w prawdziwie mistrzowski ekran 8K Full Array. Jego sercem jest procesor Cognitive Processor XR, rewolucyjny system algorytmów poznawczych dostosowujący każdy aspekt wyświetlania obrazu do sposobu, w jaki ludzki mózg analizuje wszystkie elementy sceny. Telewizor dostarcza przepięknych kontrastów, naturalnych barw i inteligentnie wyostrzonych, naturalnie wyglądających obiektów. Funkcja XR Surround potrafi dodatkowo symulować górne kanały systemu surround.

www.sony.pl



SAMSUNG QN900A

Świat po raz pierwszy poznał technologię Neo QLED podczas targów CES 2021, ale zakochał się w niej dopiero po premierze QN900A. Ten telewizor 8K zachwycił nas smukłym, eleganckim designem, bezramkowym ekranem o imponującej głębi kolorów oraz wsparciem dla zaawansowanych technologii przetwarzania obrazu. Rewolucyjna konstrukcja źródła światła wykorzystującego miniaturowe diody Quantum Mini LED, pozwala na precyzyjne dozowanie światła, a co za tym idzie, perfekcyjne kontrasty bez śladu rozmycia.

Od 20 000 PLN, www.samsung.com/pl



SONY BRAVIA XR MASTER A90J

Jeśli preferujesz panele OLED, ale intrygują cię możliwości Cognitive Processor XR, Master A90J to najlepszy wybór dla ciebie. Technologia XR OLED Contrast Pro została dostosowana do specyfiki tego typu ekranów, pozwalając wydobyć na światło dzienne całe bogactwo kontrastów i barw, jakie kryje się w hollywoodzkich produkcjach. Telewizor jest nie tylko piękny, ale także inteligentny - dzięki integracji z Google TV i Asystentem Google masz dostęp do wszystkich serwisów streamingowych i aplikacji, także za pomocą komend głosowych.

Od 10 700 PLN, www.sony.pl



SAMSUNG QN95A

Nie wszyscy jesteśmy gotowi na oglądanie filmów w 8K, ale spokojnie - technologia Neo QLED dostępna jest także w urządzeniach 4K. Q95A pozwoli nam cieszyć się wszystkimi zaletami obrazu Quantum Mini LED w nieco popularniejszym formacie. Kinomanów na pewno ucieszy obecność technologii Dźwięku Podążającego za Obiektem+, dodającej realizmu każdemu seansowi, oraz Aktywnego Wzmacniacza Głosu. Konsolowcom spodoba się natomiast wsparcie dla HDMI 2.1, Automatyczny Tryb Gry oraz Ultra Szeroki Widok w Grach.

Od 8 000 PLN, www.samsung.com/pl

SOUNDBARY

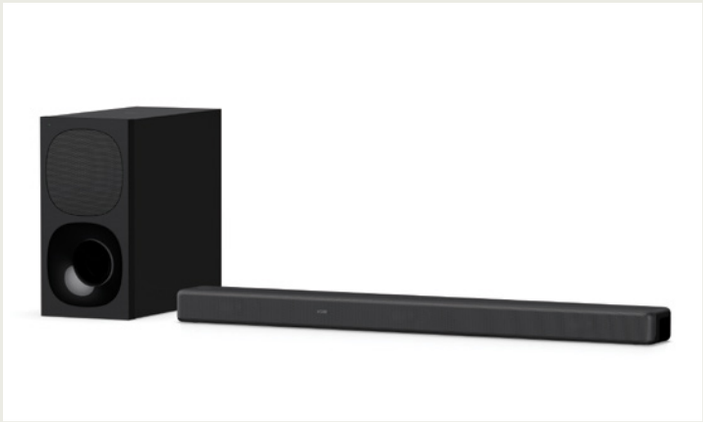

SONY HT-G700

Podstawa każdego zestawu kina domowego - ten niedrogi zestaw soundbar + bezprzewodowy subwoofer działa w natywnej konfiguracji 3.1, ale dzięki szeregowi inteligentnych algorytmów potrafi on interpolować dźwięk tak, by naśladować pracę systemu 7.1.2. Technologia S-Force PRO dopasowuje wrażenia przestrzenne do wysokości telewizora, dzięki czemu odgłosy zawsze wydają się dobiegać z ekranu. Urządzenie jest kompatybilne z systemami Dolby Atmos i DTS:X, a dzięki Bluetoothowi podłączymy doń także smartfona.

1 800 PLN, www.sony.pl



JBL BAR 5.0 MULTIBEAM

Sercem tego soundbara jest technologia automatycznej kalibracji MultiBeam, która w połączeniu ze wsparciem dla Virtual Dolby Atmos daje efekt realistycznego, przestrzennego brzmienia bez konieczności podłączania dodatkowych głośników. Wbudowane radiatory pasywne zapewniają głęboki bas, a dzięki wsparciu dla zawartości 4K HDR możemy bez obaw podłączać go do najnowocześniejszych telewizorów. Soundbar otrzymał wsparcie dla Bluetootha, Chromecasta, Apple AirPlay 2 oraz systemów multiroom opartych o Amazon Alexę.

1 800 PLN, www.jbl.com.pl



BOWERS & WILKINS FORMATION BAR

Bezbłędny pod względem stylistyki i wykonania, ten soundbar od Bowers & Wilkins to nie tylko efektowna ozdoba salonu. Urządzenie zostało wyposażone w trzy tweetery o podwójnych kopułkach i aż sześć przetworników średnio-niskotonowych. W połączeniu ze wzmacniaczem cyfrowym 6x 40 W i specjalnym zestawem głośników do obsługi kanału centralnego daje to niezrównaną czystość i szczegółowość dźwięku podczas każdego seansu. Na pokładzie znajdziemy Wi-fi, Bluetooth z aptX HD oraz AirPlay 2 i system multiroom.

5 700 PLN, www.tophifi.pl



DENON HOME SOUND BAR 550

Soundbar z serii Denon Home uwodzi minimalizmem i wysoką jakością materiałów wykończeniowych. To niewielki sprzęt, ale udało się w nim zmieścić aż sześć przetworników i trzy radiatory pasywne, dzięki czemu możemy cieszyć się głębokim, precyzyjnym i barwnym brzmieniem nawet bez subwoofera. Urządzenie otrzymało wsparcie dla systemu multiroom HEOS by Denon i towarzyszącej mu apki mobilnej, więc soundbar posłuży nam także do słuchania muzyki. Możemy nim sterować także przez Alexę lub Asystenta Google.

3 000 PLN, www.salonydenon.pl

SPRZĘT AUDIO



YAMAHA RX-V4A

Amplitunery 8K to urządzenia przyszłości, które już dziś możesz zaprosić w swoje skromne progi. Nie wszystkie z nich kosztują fortunę - RX-V4A został rozsądnie wyceniony, a pod względem funkcjonalności oferuje tyle co niejeden droższy sprzęt. Sprzęt pracuje w konfiguracji 5.2, może być automatycznie kalibrowany za pośrednictwem systemu YPAO i otrzymał wsparcie dla najpopularniejszych systemów dźwięku przestrzennego, w tym Dolby Digital Plus. Na uwagę zasługuje także łączność Wi-fi/Bluetooth oraz kompatybilność z Apple AirPlay 2 i systemem multiroom MusicCast.

2 500 PLN, www.tophifi.pl



BLUESOUND NODE 2I

Odtwarzacze strumieniowe to coraz popularniejszy element domowego systemu audio - za ich pomocą możemy uzupełnić stare kolumny i głośniki o jakże przydatną funkcję strumieniowania audio z sieci. Node 2i zwraca uwagę swoją wszechstronnością i prostotą obsługi: wystarczy podłączyć sprzęt do posiadanych urządzeń, a następnie do internetu, a otrzymamy dostęp do muzyki ze Spotify, Apple Music, urządzeń obsługujących AirPlay 2, domowych serwerów NAS oraz smartfonów. Node 2i może także pracować jako element zaawansowanego systemu multiroom BluOS.

2 500 PLN, www.tophifi.pl



DEVIALET PHANTOM I

Jeden z najpiękniejszych sprzętów audio ostatnich lat w odświeżonej, wciąż tak samo atrakcyjnej i oryginalnej formie. Ten niewielki system potrafi wyrzucić z siebie perfekcyjnie zbalansowany, słodki i przestrzenny dźwięk o imponującej głośności maksymalnej 103 lub 108 dB w zależności od modelu. Technologia Heart Bass Implosion pogłębia reprodukcję basów, a współosiowe przetworniki średnio- i niskotonowy dostarczają wyrazistych sopranów i tonów średnich. Do dyspozycji otrzymasz połączenie sieciowe Ethernet i Wi-fi, wejście optyczne, Bluetooth oraz wsparcie dla Apple AirPlay 2.

Od 9 000 PLN, www.tophifi.pl



WILSON CLASSIC TOBACCO

Kolumny podstawkowe od Wilson nawiązują do konstrukcji z lat 60. i 70. ubiegłego wieku, ale pod względem technologicznym wpasowują się w obecne trendy rynku audio. W sztywnej, ozdobionej winylową okleiną obudowie znajdują się trzy duże, wydajne przetworniki. Na szczycie kolumny umieszczony został 1-calowy tweeter z tekstylną kopułką, ozdobiony emblematem producenta. Towarzyszą mu 5,5-calowy przetwornik średniotonowy oraz woofer o przekątnej 8 cali, obydwa wyposażone w membrany z Kevlaru i osadzone w sztywnych koszach, chroniących przed rezonansami.

1 500 PLN/szt., www.salonydenon.pl



DENON CEOL N11 DAB

Ach, gdybyśmy tak mogli powrócić do beztroskich czasów, w których szczytem szpanu było posiadanie miniwieży... Kompaktowy, inteligentny system audio od Denona na pewno wzbudzi zazdrość wśród twoich znajomych: dzięki cyfrowemu wzmacniaczowi i perfekcyjnie dostrojonym kolumnom wypełni on czystym, mocnym dźwiękiem nawet duże pomieszczenia, a bogaty wybór źródeł dźwięku zadba o to, żeby nigdy nie zabrakło ci muzyki do słuchania. Na szczególną uwagę zasługuje odtwarzacz płyt CD, który pomimo niewielkich wymiarów systemu audio nie wpada w drgania.

2 600 PLN, www.salonydenon.pl



NAIM UNITI ATOM HEADPHONE EDITION

Odtwarzacz all-in-one zaprojektowany specjalnie z myślą o słuchawkach - jeśli preferujesz właśnie ten sposób obcowania z muzyką, pokochasz tę specjalną edycję popularnego Uniti Atom. Urządzenie ma dedykowany wzmacniacz, który napędzi nawet najbardziej wymagające słuchawki, wsparcie dla wszechstronnej platformy Naim oraz komplet połączeń bezprzewodowych i przewodowych. Odtworzymy na nim muzykę z serwisów streamingowych, smartfonów, Chromecasta, gramofonów i nośników USB. Sprzęt potrafi działać także jako przedwzmacniacz strumieniowy dla aktywnych głośników.

13 000 PLN, www.fnce.pl



AURALIC ALTAIR G2.1

W tym eleganckim, zgrabnym pudełku kryje się prawie cały system audio: odtwarzacz strumieniowy, przetwornik cyfrowo-analogowy i przedwzmacniacz gramofonowy do wkładek MM. Wszystkie komponenty zamknięte zostały w doskonale izolowanej, podwójnej obudowie, chroniącej sprzęt przed wpadaniem w drgania, i osadzone na stabilnych nóżkach z systemem izolacji od wibracji podłoża. Wysoką jakość dźwięku gwarantuje autorska konstrukcja przedwzmacniacza. Urządzenie jest w pełni kompatybilne z najpopularniejszymi serwisami streamingowymi oraz usługą Roon.

23 000 PLN, www.mp3store.pl



JBL PARTYBOX ON-THE-GO

Czy ktoś powiedział „impreza”? Ten sprzęt to wszystko, czego potrzebujemy do rozkręcenia niezłej zabawy. Jego trzy przetworniki potrafią grać z mocą 100 W, co w połączeniu z technologią Bass Boost nie pozwoli nam zasnąć do białego rana - na jednym ładowaniu sprzęt gra do 6 godzin. Dołączony do zestawu mikrofon umożliwi nam zorganizowanie wieczorku karaoke (spokojnie, wbudowany system korekty wokalu wygładzi popisy mniej muzykalnych znajomych). Dzięki specjalnemu pierścieniowi świetlnemu Partybox OTG zadba także o odpowiednie oświetlenie imprezy.

1 300 PLN, www.jbl.com.pl

SŁUCHAWKI



JBL QUANTUM 800

W teorii podczas grania da się korzystać z „cywilnych" słuchawek, ale pozbawia nas to możliwości skorzystania z technologii stworzonych specjalnie dla graczy. Znacznie lepiej wybrać dedykowany model, na przykład Quantum 800 od JBL. Jego sercem jest technologia QuantumSURROUND, która otacza nas przestrzennymi, realistycznie oddanymi odgłosami, a towarzyszący jej system aktywnej redukcji szumów zadba o to, żeby rozgrywki nie zaburzał jakikolwiek hałas. Słuchawki są w pełni bezprzewodowe: możemy korzystać z nich poprzez wygodnego Bluetootha lub niezawodną łączność 2,4 GHz.

900 PLN, www.jbl.com.pl



JBL LIVE PRO+ TWS

Pokochaliśmy te słuchawki true wireless nie tylko ze względu na ich wzornictwo, chociaż trzeba przyznać, że wodoodporne w klasie IPX4 wkładki douszne prezentują się naprawdę dobrze. Największa zaleta Live Pro+ tkwi w prostocie ich obsługi - urządzenie automatycznie paruje się ze smartfonem z Androidem po otwarciu etui, adaptacyjny system redukcji hałasu umiejętnie wycisza odgłosy otoczenia, a pracą słuchawek możemy sterować za pomocą Asystenta Google. Nie zapomnijmy także o ich brzmieniu, przyjemnie basowym i energetyzującym - do takiego dźwięku przyzwyczaiło nas JBL.

800 PLN, www.jbl.com.pl



BANG & OLUFSEN BEOPLAY HX

B&O jak zwykle uwodzi designem oraz jakością wykonania - załóż Beoplay HX chociażby na chwilę, a gwarantujemy, że nie będziesz chciał rozstawać się z ich aluminiowo-skórzaną konstrukcją nawet na chwilę. Wrażenie to potęguje ich brzmienie: głębokie, szczegółowe i precyzyjne, z wyważonymi basami, piękną średnicą i naturalnymi tonami wysokimi. Do dyspozycji otrzymamy adaptacyjne ANC, poczwórny mikrofon do prowadzenia rozmów telefonicznych, superszybkie połączenie z urządzeniami działającymi na iOS, Androidzie i Windowsie oraz czas pracy sięgający nawet 40 godzin.

2 300 PLN, www.salonydenon.pl



JAYS T-SEVEN WIRELESS

Jays to specjaliści od niedrogich gadżetów audio, które jakimś cudem brzmią tak dobrze jak ich znacznie droższi kuzyni. Te kompaktowe wkładki zostały wyposażone w system aktywnej redukcji hałasu, blokujący irytujące odgłosy z zewnątrz, oraz tryb HearThrough umożliwiający prowadzenie rozmów bez wyjmowania słuchawek z uszu. Do sterowania ich pracą wykorzystamy panele dotykowe, a funkcja automatycznego wykrywania ucha natychmiast przerwie odtwarzanie, gdy wyciągniemy T-Seven Wireless z uszu. Na jednym ładowaniu mogą one pracować nawet do 5 godzin.

700 PLN, www.salonydenon.pl



BOWERS & WILKINS PI7

Specjaliści z Bowers & Wilkins nie spieszyli się ze stworzeniem pierwszych słuchawek true wireless, ale może to i dobrze - dzięki temu możemy cieszyć się tak dopracowanym i eleganckim modelem, jakim jest PI7. Wkładki kompatybilne są z technologią aptX Adaptive, która dynamicznie dopasowuje profil brzmienia do odtwarzanej zawartości. Napędzane oddzielnymi wzmacniaczami, podwójne przetworniki hybrydowe uraczą nasze uszy koktajlem soczystych, detalicznych dźwięków, a adaptacyjne ANC zadba o to, żeby słuchania nie zakłócił żaden niepożądany dźwięk. Do tego dochodzi sterowanie głosowe.

1 800 PLN, www.tophifi.pl



AUDIO-TECHNICA M50XBT

Bezprzewodowa wariacja na temat kultowych słuchawek ATH-M50x, wersja Bluetooth zachowuje to, co najważniejsze w oryginale - studyjną, barwną charakterystykę dźwiękową. 45-milimetrowe przetworniki i Bluetooth 5.0 to zgrany duet, który zapewni nam wspaniałe brzmienie i pełen komfort słuchania bez zbędnych kabli. Muzyką będziemy cieszyć się nawet przez 40 godzin. Do sterowania słuchawkami wykorzystamy specjalne przyciski, a po ich sparowaniu ze smartfonem otrzymamy wsparcie dla Siri lub Asystenta Google.

900 PLN, www.tophifi.pl



SONY WH-1000XM4

Słuchawki z serii WH-1000XM to dla wielu użytkowników niedoścignione wzór tego, jak powinny wyglądać urządzenia z systemem ANC. Ten zastosowany w najnowszym modelu wykorzystuje procesor QN1 HD oraz algorytmy przetwarzania sygnału w czasie rzeczywistym, na bieżąco dostosowujące poziom redukcji hałasu do dźwięków otoczenia. Słuchawki obsługują kodek LDAC i system DSEE Extreme, który przywraca jakość skompresowanym plikom dźwiękowym. Całości dopełnia pojemny akumulator, starczający na 30 godzin pracy, i szybkie ładowanie, pozwalające w 10 minut uzyskać 5 godzin grania.

1 450 PLN, www.sony.pl



ULTRASONE PERFORMANCE 880

Wyważone połączenie perfekcyjnej jakości dźwięku i ekskluzywnego designu. Sercem słuchawek jest technologia S-Logic Plus oraz złocone przetworniki, które dają naturalną, studyjną sygnaturę brzmienia. Dzięki miękkim poduszkom z pianki z pamięcią kształtu, idealnie dopasowują się one do głowy słuchacza i zapewniają bardzo dobrą pasywną izolację od dźwięków otoczenia. Nauszniki pokryte są miękką skórą wysokiej jakości. W zestawie z Performance 880 otrzymamy także dwa przewody: jeden przeznaczony do słuchania w domu, a drugi - z mikrofonem i pilotem - stworzony z myślą o smartfonach.

1 300 PLN, www.mp3store.pl

LAPTOPY I TABLETY



ASUS ZENBOOK PRO DUO

ASUS reklamuje najnowszego ZenBooka Pro Duo jako „produkt jutra" - najbardziej uderzającą cechą futurystycznej wizji marki są dwa ekrany: ten główny to przepiękny panel OLED 4K o niemalże bezramkowej konstrukcji i pełnym pokryciu przestrzeni barwnej DCI-P3, a ten mniejszy - 14-calowa matryca klasy IPS, po której możemy pisać kompatybilnym rysikiem. Komputer szczególnie spodoba się filmowcom, grafikom i fotografom: dodatkowa przestrzeń ułatwi im organizację pracy w wielu oknach, a mocna specyfikacja zapewni wygodne edytowanie nawet dużych plików.

Od 12 000 PLN, www.asus.com/pl



LENOVO YOGA SLIM 7

Niezbędny dodatek dla miejskich nomadów. Lekka, wykonana z metalu obudowa Yogi Slim 7 zmieści się do każdej torby, a potężny akumulator wystarczy na nawet 19 godzin pracy; jeśli potrzebujemy więcej mocy, bateria doładuje się do połowy w zaledwie pół godziny. Procesor AMD Ryzen 7 4800U ze zintegrowaną grafiką Radeon i 16 GB RAM-u zapewnią nam pełną wygodę pracy oraz sprawny multitasking. 14-calowy ekran 1080p jest kompatybilny z technologią Dolby Vision, a głośniki - Dolby Atmos, dzięki czemu po pracy możemy liczyć na odrobinę rozrywki w najlepszym stylu.

3 700 PLN, www.lenovo.com/pl



LENOVO THINKPAD X1 TITANIUM YOGA

Legendarna seria laptopów dla profesjonalistów doczekała się nowoczesnego odświeżenia. Teraz dostępny w atrakcyjnym formacie 2-w-1, X1 Titanium Yoga działa na platformie Intel Evo, co oznacza, że spełnia najbardziej rygorystyczne wymagania dotyczące wydajności i czasu pracy na baterii. Ekran 2K w nietypowym formacie 3:2 doskonale nadaje się do pracy z rozbudowanymi tabelami w *Excelu*, a głośniki Dolby Atmos i poczwórny mikrofon przydadzą się podczas wideokonferencji. Do dyspozycji otrzymamy szereg zabezpieczeń, które ochronią wyniki naszej pracy. W opcji dostępna jest także łączność 4G/5G.

Od 13 150 PLN, www.lenovo.com/pl



APPLE MACBOOK AIR M1

Apple zna się na robieniu procesorów ARM tak dobrze jak nikt inny. Zastosowany w nowym MacBooku Air chip M1 jest tego żywym dowodem - podzespół zapewnia 3,5-krotnie większą wydajność w porównaniu z poprzednią generacją, a także pięć razy szybszą obróbkę grafiki oraz natywne wsparcie dla apek z iOS. Na dodatek układ potrzebuje do działania niewiele energii, dzięki czemu ultralekki laptop od Apple może pracować na jednym ładowaniu nawet 18 godzin. Co najlepsze, MacBook Air nie wymaga wentylatora, więc jest perfekcyjnie cichy, a trzymanie go na kolanach - w pełni komfortowe.

Od 5 200 PLN, www.apple.com/pl

AKCESORIA GAMINGOWE



WD_BLACK D50 GAME DOCK

Produkt, który rozwiązuje dwie największe bolączki graczy - brak miejsca na kolejne tytuły oraz brak portów do podłączania akcesoriów. WD_BLACK D50 Game Dock oddaje nam do dyspozycji od 1 do 2 TB przestrzeni SSD, podłączonych do komputera za pomocą superszybkiego portu Thunderbolt 3, oraz imponujący wybór złącz: kilka USB-A i USB-C, pełnowymiarowy DisplayPort 1.4 oraz połączenie Ethernet. Wszystkie funkcje dysku dostosujemy w aplikacji *WD SSD Dashboard*, która umożliwi również zsynchronizowanie urządzenia z popularnymi systemami oświetlenia RGB, na przykład Razer Chroma.

Od 2 000 PLN, shop.westerndigital.com/pl



CREATIVE SOUNDBLASTER GC7

Zewnętrzna karta dźwiękowa od Creative zaprojektowana z myślą o graczach. Jej sercem jest technologia holograficznego dźwięku Super X-Fi, dzięki której uzyskamy efekt wyrazistego, realistycznego brzmienia, oraz wirtualne udźwiękowienie 7.1. To ostatnie pozwala precyzyjnie zlokalizować źródło odgłosu w otaczającej nas przestrzeni, co szczególnie przyda się w strzelankach online. Dla prawdziwych maniaków FPS-ów stworzony został natomiast tryb Scout, aktywnie wzmacniający odgłosy wydawane przez wrogów - dzięki niemu już nigdy nie zaskoczy cię atak z ukrycia.

690 PLN, www.pl.creative.com



TP-LINK ARCHER GX90

Bez stabilnego, pozbawionego lagów połączenia z internetem nie ma co nawet rozpoczynać potyczek online - tylko zirytujemy siebie i członków naszej drużyny. W takiej sytuacji warto wybrać router gamingowy, na przykład Archer GX90 od TP-Link. Jedno z jego trzech pasm dedykowane jest tylko i wyłącznie grom, a dzięki funkcji Game Accelerator sprzęt rozpoznaje, który ruch pochodzi z gry sieciowej, automatycznie przyznając mu priorytet. Za sprawą kompleksowej ochrony antywirusowej Game Protector możemy być pewni, że wszystkie urządzenia podłączone do sieci są bezpieczne.

1 400 PLN, www.tp-link.com.pl



RAZER OROCHI V2

Mysz ta przeznaczona jest przede wszystkim dla posiadaczy gamingowych laptopów - jej kompaktowa, lekka konstrukcja waży zaledwie 72 g, gdy w środku znajduje się bateria AA, i 65 g, gdy zasila ją paluszek AAA. Może ona działać zarówno w trybie Bluetooth, która wydłuża czas pracy na baterii do 950 godzin, jak i w superszybkim trybie 2,4 GHz HyperSpeed Wireless. Za precyzję działania odpowiedzialny jest sensor o maksymalnej czułości 18 000 DPI oraz stopki z gładkiego teflonu. Obłożenie dodatkowych przycisków makr możemy samodzielnie dostosować w oprogramowaniu *Razer Synapse*.

370 PLN, www.razer.com

APARATY FOTOGRAFICZNE



SONY A1

To fotograficzne cudeńko od Sony zauroczy nawet największych sceptyków bezlusterkowców. 50-megapikselowa matryca pełnoklatkowa CMOS Exmor RS wspierana jest przez zaawansowany procesor obrazu BIONZ XR, dzięki czemu aparat potrafi uwieczniać nawet 30 klatek na sekundę bez efektu migotania. W stworzeniu imponujących nocnych pejzaży pomoże nam szeroki zakres czułości ISO i 5-osiowy optyczny stabilizator obrazu, a miłośnicy fotografii portretowej i przyrodniczej pokochają autofokus Real-time Eye AF, rozpoznający ludzi i zwierzęta, w tym ptaki w locie.

Od 34 500 PLN (korpus), www.sony.pl



SONY A7S III

Nieco mniejszy, ale równie profesjonalny kuzyn modelu A1, A7S III to lekki bezlusterkowiec wyposażony w pełnoklatkową matrycę 24,2 Mp. To doskonały kompan dla fotografów sportowych: możliwość wykonania serii zdjęć z prędkością 10 klatek na sekundę oraz fantastyczny system fokusowania 4D FOCUS z 693 punktami detekcji fazy oraz 425 punktami detekcji kontrastu. W praktyce oznacza to, że gdy aparat ustawi ostrość na wybranym obiekcie, nie zgubi jej nawet wtedy, gdy ten zacznie szybko się poruszać. Filmowców zachęci natomiast możliwość kręcenia klipów w jakości 4K HDR.

Od 8 200 PLN (korpus), www.sony.pl



NIKON Z6 II

Druga generacja bezlusterkowca Z6 otrzymała podwójny procesor EXPEED, dzięki któremu każdy aspekt jej działania jest naprawdę szybki - od trybu zdjęć seryjnych 14 klatek na sekundę, aż po bufor pozwalający zapisać do 124 zdjęć RAW bez kompresji. Do dyspozycji otrzymamy dwa gniazda pamięci: jedno kompatybilne z kartami SD UHS-II i drugie przeznaczone dla formatu CFexpress. Na dodatek aparat nadaje się na ekstremalne wyprawy - jego wykonany ze stopu magnezowego korpus jest lekki i wytrzymały, a zabezpieczenie przed kurzem i deszczem umożliwi fotografowanie w każdych warunkach.

Od 10 000 PLN (korpus), www.nikon.pl



CANON EOS R5

Sercem aparatu jest 45-megapikselowa matryca pełnoklatkowa, zapewniająca wysoką czystość obrazu i szeroki zakres dynamiki. EOS R5 działa w zakresie czułości ISO 50 do 51 200, a system autofokusowania potrafi rozpoznawać oczy fotografowanego człowieka lub zwierzęcia nawet wtedy, gdy fotografujemy go z profilu. W takiej sytuacji przyda się także autorska technologia Dual Pixel RAW, która umożliwia wprowadzanie korekty już po zrobieniu zdjęć, na przykład w zakresie intensywności efektu bokeh. Fotki możemy następnie przesłać na smartfona za pomocą Bluetootha lub łączności Wi-fi.

Od 19 130 PLN (korpus), www.canon.pl

PAMIĘCI PRZENOŚNE I DOMOWE



WD MY CLOUD PRO SERIES PR2100

Lokalne magazyny sieciowe to rozwiązanie popularne nie tylko w małych i średnich firmach - zorganizowana przestrzeń na pliki przyda nam się także w domowym zaciszu. My Cloud PR2100 może pomieścić aż dwa dyski twarde, a jeśli potrzebujemy więcej miejsca, możemy wybrać wariant z pamięcią od 4 do aż 28 TB. Zapisane pliki są chronione przed atakami typu ransomware, a także mogą być regularnie zapisywane w kopii zapasowej. Serwer jest przy tym kompatybilny z serwisem MyCloud.com oraz aplikacją mobilną *MyCloud*, dzięki czemu mamy do nich dostęp także z poziomu smartfona.

Od 1 670 PLN, shop.westerndigital.com/pl



WD MY BOOK DUO

Jeśli w domu korzystasz tylko z jednego komputera, góra dwóch, serwer NAS niekoniecznie musi być optymalnym wyborem - zamiast niego polecamy stacjonarny dysk zewnętrzny My Book Duo o pojemności od 4 do aż 36 TB. Urządzenie jest fabrycznie skonfigurowane do pracy w trybie RAID-0, która gwarantuje prędkość odczytu sekwencyjnego do 30 MB/s przy połączeniu USB-C, ale może ono także działać jako dwa niezależne dyski lub magazyn kopii zapasowych. Dzięki szyfrowaniu sprzętowemu i ochronie hasłem, dysk zadba o bezpieczeństwo zapisanych na nim plików.

Od 940 PLN, shop.westerndigital.com/pl



WD MY PASSPORT SSD

Najnowsza odsłona My Passport SSD wykorzystuje technologię NVMe, dzięki czemu zapewnia ona wysokie prędkości odczytu (do 1 050 MB/s) oaz zapisu (nawet 1 000 MB/s). Dysk nie wymaga specjalnej konfiguracji, a dzięki dołączonemu oprogramowaniu może on służyć do tworzenia kopii zapasowych, także w ramach Apple Time Machine. Wytrzymała, stylowa obudowa nośnika jest dostępna w pięciu nowoczesnych wersjach kolorystycznych, idealnie pasujących do twojego nowoczesnego ultrabooka, a także odporna na uszkodzenia mechaniczne - wytrzyma nawet upadek z wysokości 1,98 m!

Od 570 PLN, shop.westerndigital.com/pl



SANDISK EXTREME PRO PORTABLE SSD V2

Każdy fotograf wie, jak ważny jest odpowiedni dysk SSD - w końcu miejsce na karcie pamięci kiedyś się skończy, a każde ujęcie jest na wagę złota. Extreme Pro Portable SSD oddaje w twoje ręce od 1 do 4 TB dodatkowej przestrzeni o prędkości odczytu i zapisu sięgającej nawet 2 000 MB/s. Pokryta sprężystym silikonem obudowa z kutego aluminium doskonale rozprasza ciepło, dbając o wysokie osiągi nośnika, a ponadto zabezpiecza go przed upadkiem z wysokości do dwóch metrów. Dysk jest także wodoodporny w klasie IP55, a dzięki zintegrowanemu uchwytowi możemy łatwo przyczepić go do plecaka.

Od 1 290 PLN, shop.westerndigital.com/pl

INTELIGENTNY DOM



EUFYCAM 2 PRO (2+1)

Intuicyjny sposób na zabezpieczenie domu przed przykrymi niespodziankami. Kamerki eufyCam 2 Pro nagrywają obraz w jakości 2K, a dzięki noktowizorowi od Sony mogą dojrzeć niebezpieczeństwo także w nocy. Zostały one wyposażone w sztuczną inteligencję, która potrafi odróżnić człowieka od zwierzęcia - przydatne, jeśli pupile sąsiada często odwiedzają twój ogródek. System monitoringu jest wodoodporny w klasie IP67 i odporny na działanie warunków atmosferycznych, a na dodatek potrafi współpracować z innymi urządzeniami smart home od Eufy, Alexą, Asystentem Google i HomeKitem.

2 000 PLN, www.salonydenon.pl



iROBOT ROOMBA i3+

To najtańszy jak do tej pory robot sprzątający z serii Roomba, kompatybilny ze stacją ładującą Clean Base. W jej wnętrzu znajduje się specjalny worek, do którego po zakończeniu cyklu sprzątania zasysane są wszystkie brudy, zgromadzone w pojemniku urządzenia, co oznacza, że będzie ono mogło wyjechać na kolejne czyszczenie bez konieczności naszej ingerencji. Do dyspozycji otrzymamy także wydajny system sprzątania AeroForce z superszczelnym filtrem oraz inteligentną nawigację liniową, dzięki której robot metodycznie wysprząta całe pomieszczenie, nie zapominając o żadnym zakamarku.

3 000 PLN, www.irobot.pl



TP-LINK DECO X20

Sieć MESH to uniwersalny sposób na „martwe punkty", problemy z zasięgiem i nagłe fluktuacje sygnału w domu. Jeśli zależy ci na tym, żeby pozostała ona funkcjonalna przez długie lata, wybierz system oparty o Wi-fi 6, na przykład Deco X20. Kompaktowe routery wykorzystują technologię MU-MIMO, usprawniającą obsługę wielu urządzeń jednocześnie, oraz beamforming, dzięki któremu sygnał dotrze nawet do najbardziej oddalonych gadżetów. Dodatkowo o twoje bezpieczeństwo zadba pakiet *TP-Link HomeCare* z ochroną antywirusową, kontrolą rodzicielską i ustalaniem priorytetów poszczególnych połączeń.

1 600 PLN (3-pack), www.tp-link.com/pl



iROBOT ROOMBA COMBO

Jeśli nie lubisz myć podłóg w tym samym stopniu, co ich odkurzać, mamy dla ciebie praktyczne rozwiązanie tego problemu - robota sprzątającego i mopującego w jednym. W przedniej części sprzętu znajduje się kompleksowy system odkurzania z dwiema szczotkami do sprzątania przy krawędziach i gumowaną szczotką V-kształtną, a w tylnej - nakładka czyszcząca o antystatycznej strukturze, 300-mililitrowy pojemnik na wodę oraz elektroniczna pompa, która dba o to, żeby przepływ wody był w pełni kontrolowany. Robotem możesz sterować z poziomu aplikacji *iRobot HOME* i przez asystentów głosowych.

1 500 PLN, www.irobot.pl



NETATMO VALVES SET

Głowice termostatyczne to jeden z najprostszych sposobów na oszczędzenie ciepła i redukcję emisji dwutlenku węgla. Te od Netatmo charakteryzują się prostotą obsługi - aby ustawić żądaną temperaturę, wystarczy przekręcić głowicę lub skorzystać z aplikacji mobilnej *Netatmo Energy*. Apka umożliwia stworzenie harmonogramu ogrzewania i dostosowanie temperatury w każdym pomieszczeniu, jak również szybkie nagrzanie domu w trybie Boost. Głowice dbają ponadto o oszczędność energii - gdy wykryją one, że w pobliżu znajduje się otwarte okno, samodzielnie wyłączą ogrzewanie.

950 PLN, www.salonydenon.pl



MARMITEK POWER LI

Nie masz już miejsca na kolejne inteligentne gniazdka? Sprawdź inteligentną listwę Power LI od Marmitek, która jest wyposażona w cztery gniazda zasilające i cztery porty USB, w sam raz do zasilenia i podładowania kilku gadżetów. Aplikacja mobilna *Smart me* nie tylko pozwala na zdalne włączanie i wyłączanie podłączonych urządzeń oraz tworzenie scen, ale także monitorowanie poziomu zużycia energii przez każde z nich. Jeśli system wykryje jakąkolwiek nieprawidłowość, natychmiast prześle ci stosowne powiadomienie. Listwa ma ochronę przeciwprzepięciową.

220 PLN, www.salonydenon.pl



YALE LINUS SMART LOCK

Jeśli od czasu do czasu zdarza ci się zapomnieć kluczy do mieszkania, wypróbuj inteligentny zamek od Yale. Oprócz łatwego, bezdotykowego otwierania i zamykania drzwi za pomocą smartfona lub Apple Watcha, urządzenie umożliwia przydzielanie wirtualnych kluczy dla znajomych, zdalne blokowanie i odblokowywanie drzwi oraz otrzymywanie powiadomień za każdym razem, gdy ktoś wejdzie do mieszkania. Zamek współpracuje z większością europejskich wkładek do drzwi, a dzięki szyfrowaniu AES i TLS możesz być pewien, że twój dom jest chroniony przed nieproszonymi gośćmi.

Od 1 150 PLN, www.yalelock.pl



TP-LINK TAPO L530E

Jak najprościej wprowadzić do domu nastrojowy, niepowtarzalny klimat? Z pomocą przychodzi nam inteligentne oświetlenie. Żarówka Tapo L530E może wypełnić nasze mieszkanie jednym lub kilkoma spośród 16 milionów nasyconych odcieni, pracować zgodnie z ustalonym harmonogramem oraz włączać się wraz z zachodem słońca. Ulubione ustawienia łatwo zapiszemy w aplikacji *Tapo*, dzięki czemu już nigdy nie będziemy musieli szukać tego jednego odcienia, który tak dobrze pasował do naszego salonu. Pracą żarówki możemy sterować za pomocą Amazon Alexy i Asystenta Google.

60 PLN, www.tp-link.com/pl

Redakcja

Redaktor naczelny
MARCIN KUBICKI | marcin.kubicki@magazynt3.pl
Sekretarz redakcji
MICHAŁ LIS | michal.lis@magazynt3.pl
Redakcja tekstu
AGNIESZKA STRADECKA
Skład i redakcja techniczna
MICHAŁ LIS

Kontakt do redakcji
t3@magazynt3.pl | (22) 257-84-43
Strona internetowa
www.magazynt3.pl
Prenumerata
prenumerata@avt.pl | (22) 257-84-22
Reklama
reklama@magazynt3.pl

Miesięcznik **Magazyn T3** wydawany jest przez Wydawnictwo AVT-Korporacja Sp. z o.o.,
ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa.
Tytuły prawne do magazynu należą do Future Publishing Limited, grupy Future plc, UK 2009.
Wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Jest znakiem towarowym Future Publishing Limited, należącym do grupy Future plc. Wykorzystano na licencji.
Więcej informacji dotyczących tego i innych tytułów wydawanych przez grupę Future plc,
zamieszczono na stronie internetowej *www.futureplc.com*.

Wszystkie ceny podane w **Magazynie T3**, o ile nie zostały uzyskane od polskiego dystrybutora, są cenami uśrednionymi, zebranymi z ofert uznanych sklepów, w tym internetowych, na terenie Polski (w przypadku braku ofert polskich, są to ceny przeliczone z cen europejskich).

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń zamieszczonych w numerze.

Nie tylko na papierze

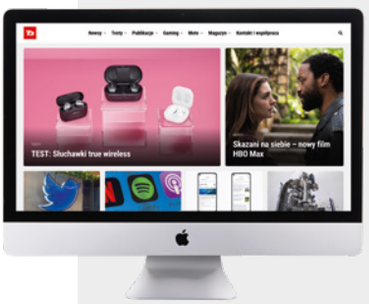

STRONA INTERNETOWA

To twoja codzienna dawka newsów ze świata technologii. Możesz tu również znaleźć testy sprzętowe i felietony naszych redaktorów.

TABLETY I SMARTFONY

Cyfrowe wydanie „T3" to ta sama treść w nowoczesnej formie. Edycja skrojona na twojego iPada lub urządzenie z systemem Android.



T3

SPOTKAJMY SIĘ NA MAGAZYNT3.PL

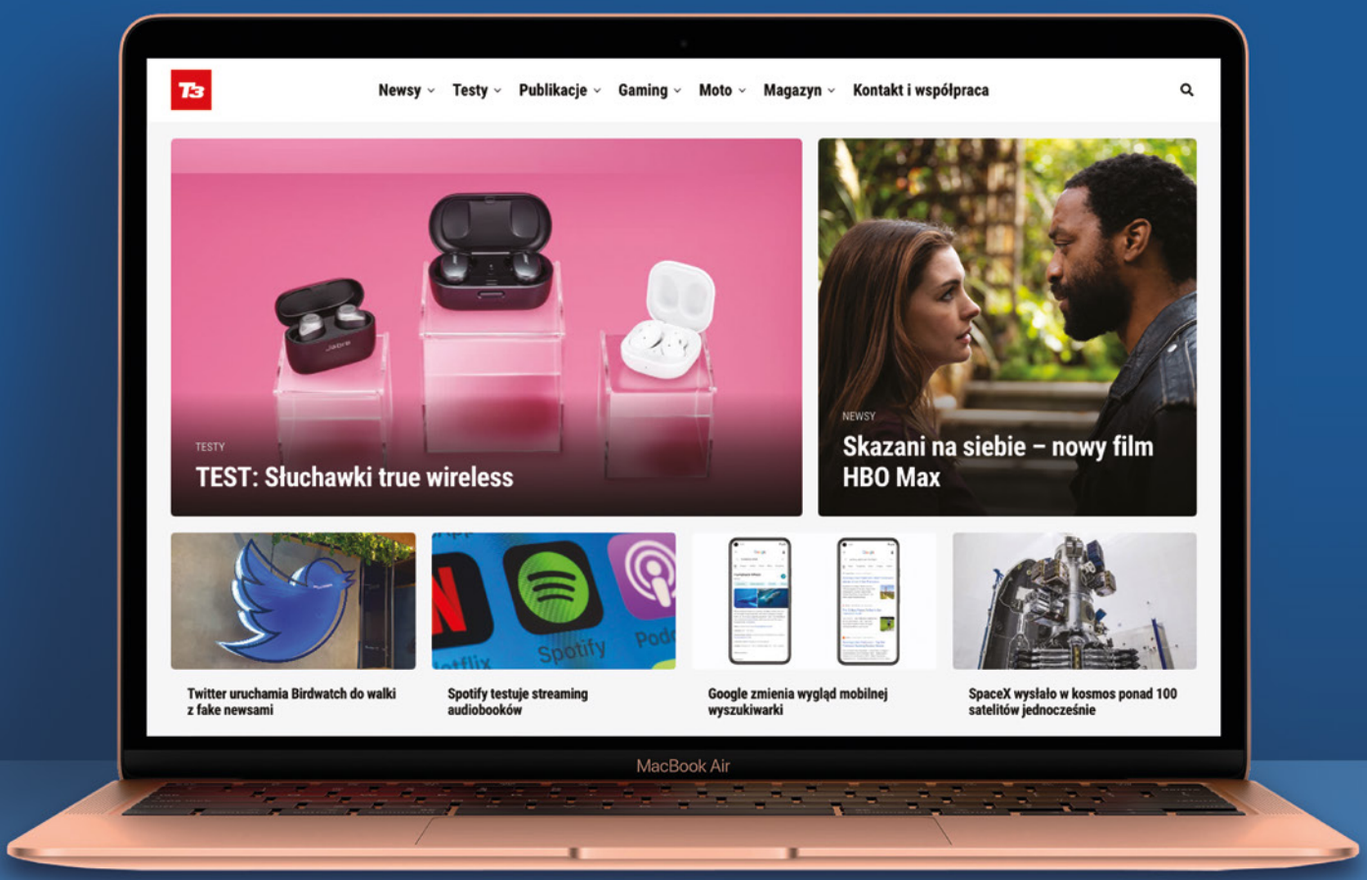

NEWSY || TESTY || PUBLIKACJE

UWOLNIJ
POTĘŻNE BRZMIENIE GDZIEKOLWIEK JESTEŚ



Z NOWYM GŁOŚNIKIEM BEZPRZEWODOWYM JBL

XTREME3

www.jbl.pl

© 2021 Harman International Industries, Incorporated. Wszelkie prawa zastrzeżone. JBL to znak towarowy należący do HARMAN International Industries, Incorporated, zarejestrowany w Stanach Zjednoczonych i/lub innych krajach. Dane techniczne, ceny i wygląd produktów mogą ulec zmianie bez uprzedzenia.